1896.

1896.

2

1. 1. 96.

Z najserdeczniejszem powinszowaniem

Nowego Roku

łączymy dla Państwa wyrazy wysokiego szacunku i uniżone ukłony

szczerze oddany

Wł. Nehring

z familią.

Wr. 1. I. 96.

3

Lwów d. 6 Stycznia 1896.

6.1.96.

Kochany Lolu.

Proszę Ciebie bądź tak dobrym donieś mi jak się ma Ciocia słyszałam bowiem że w skutek źle zrośniętej, czy złożonej ręki Ciocia ma być bardzo cierpiąca że Julia o tem nic nie wie i nie powinna wiedzieć; do niej nie mogę pisać po wiadomości, do Ciebie więc zwracam się, kochany Lolu, proszę bardzo abyś

mi prawdę napisać,
jestem bardzo niespokojna
Biedna Leonia, tak na gładkiej
drodze trafił ją taki wypadek,
jak ja umiem współczuć tą
bezczynności.
Jeżeli wiesz co o Polinie
to mi też doniesź, podobno
teraz się spodziewają nowego
gościa.
Mam nadzieję że co do Was
to jesteście zdrowi oboje,
może na wiosnę będę
mogła poznać Celę, bardzo
tego pragnę. Podobno macie

bardzo miłe pomieszkanie
ale nie znając adresu Waszego
na Basztową adresuję, dla
wszelkiej pewności –
Czy to Ty kochany Kolu
przysłałeś nam fotografię
P. Eustachego Jełowickiego które
P. Henryk Lipkowski dla
moich chłopców przysłał;
zdawało mi się że adres na
kopercie Twoją ręką pisany.
Jeżeli Ty, to może mi
łaskawie powiesz gdzie
w Krasnosiółce pannę
odbierają, chcemy podziękować

nie wiemy jak adresować.
Przy tej sposobności przesyłam
Wam choć trochę spóźnione
najlepsze życzenia na ten
rok – Wszystkiego czego dla
siebie i twoich pragniecie
tego Wam z serca życzę.
Co się dzieje z Aniulką? Czy
Monachium zupełnie
wpadł w wodę? – Wojskowemu
zachwyceni Sewerynem –
Bogu dzięki! To cała przyszłość
małego Jasia na tem zawisła.
Proszę cię więc o słówko
kochany Lolu a teraz
ściskam Was oboje bardzo
serdecznie.
Szczerze oddana Olga –

5

Jan. 8. 96
8 Alserstrasse, Wien IX

8.1.96.

Lieber Herr Dr

Besten Dank für Ihren Brief vom 7. und herzliche Glückwünsche zu Ihrer Verheirathung. Möge es Ihnen im Ehestande recht gut gehen!
Es hat mich sehr gefreut zu hören dass Jacobi Wort gehalten hat und dass Sie die Arbeit über den Hitopadeśa nicht haben liegen lassen. Bitte lassen Sie mich wissen, in welcher Nr. der Sitzber der Krakauer Akademie der Auszug aus Ihrem Vortrage abgedruckt ist, da ich denselben lesen möchte, falls er deutsch oder französisch geschrieben ist.

Wir erhalten die Sitz.Ber. so viel ich weiss, in der Akademie.

Mit herzlichen Grüssen

Ihr ergebenster

G. Bühler

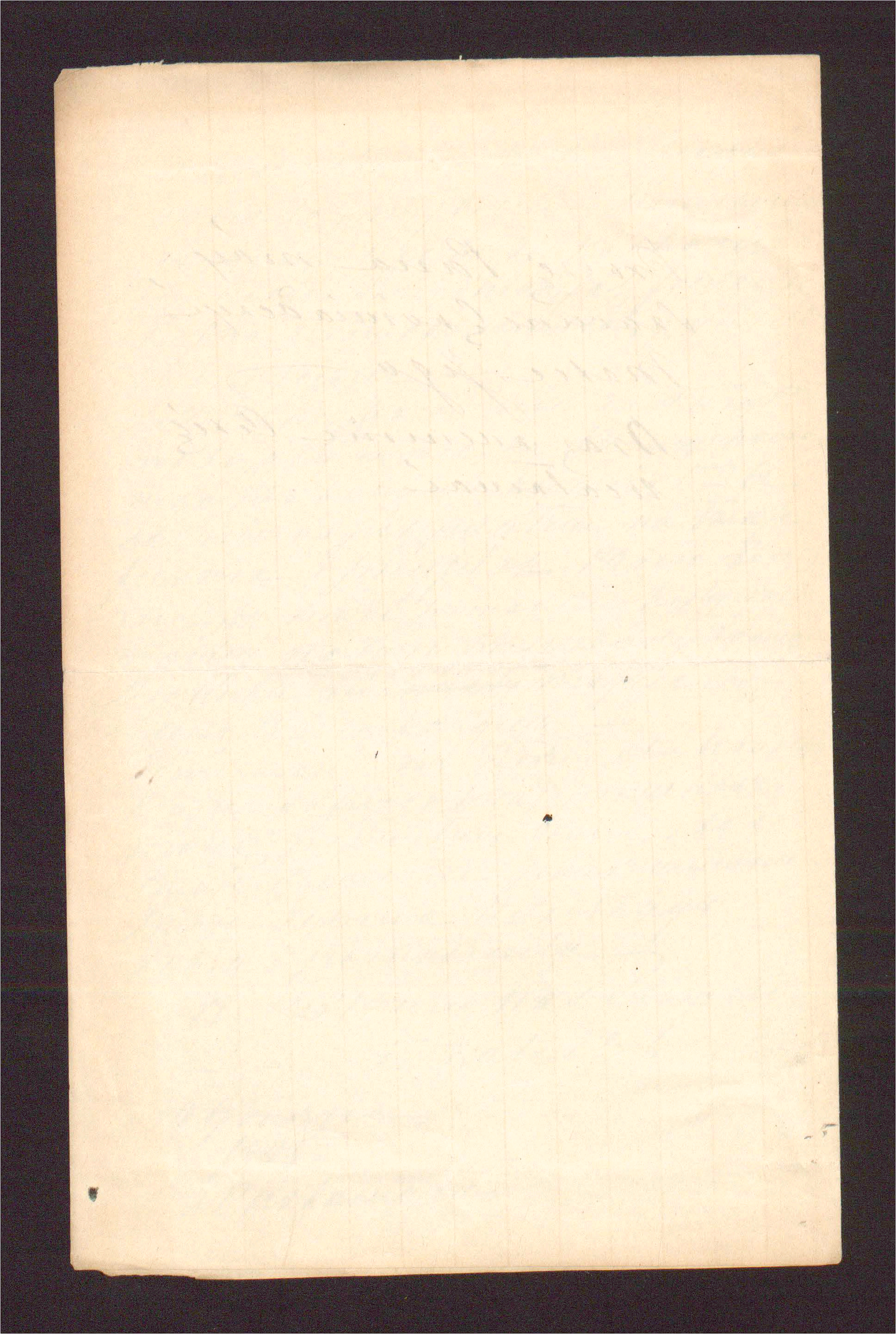
6

11. I. 96.

Wybaczcie Wy mnie opóź-
nienie, Wy Panie Leonie i
Ty Cesiu, na Wasze pisma
powinszowania i odpowie-
-dź na Wasze pisma, — ale
bo czy Wy wiecie co to dla
-raźi a z nim i trochę Dzi-
wactwa? — z tego widzę Cesiu
jaką Twój mąż ramiona podno-
-si na tę, [illegible] rodzajowy
-gimnastyki; Czy dziwiąc tego, że
ja, chociaż Twój mąż Cesiu
jest mi życiem, nie używam
tego <u>Ty</u> piszę do Was pisząc
razem i owszem — Nie gorsz-
-cie się z tego; — bo z pomiędzy
niewielu ~~[illegible]~~ dziwactw Cesiu
moich, jest jedno: iż zmusić się
nie mogę, chociaż i piszę nie-
często mię nic nie zmusza
zrobić to czego nie lubię —
bo najlepiej: obojętnemu do dla Twego
męża być może że go jak [illegible]
zi mamy <u>Ty</u>, nie mówię

nie uważajcie na to — kiedyś
może to przyjdzie — tymczasem
radujcie się z tego że się kochacie
że Cesia szczęśliwa, jak [illegible]
a ona [illegible], przeto i
więcej temu —
Nie i przy tem nie zasłużył
na to, aby mnie za źle wychowa-
nego kto kolwiek by miał — A
że nie odpisywałem na Twoje
pisma i przypiski Panie Leo-
nie, to może powodem były roz-
maite natury przeszkody każdego
tygodnia nie ~~miały~~ mające z
własną Waszą pozycją —
Tymczasem raz jeszcze dla naszego
kraju, dopiero teraz przychodzę,
ściskając przesyłam Wam stąd
Twoje serdeczne pozdrowienie
Twoje życzenia wszelkiego
dobra i powodzenia
A wszystkich Was ściskam
Ks Załęski
30 Grudnia
1895
z Pustomarów

Proszę Pana mój
szacunek poświadczyć
Matce jego —
Oraz również Cię
ucałować



14. 1. 96.

Kochany Lolu,

Dotąd nic u nas nowego niema. Tymczasem, rozmyślając o listach odbieranych z Krakowa, przychodzę do przekonania, że Mama musiała mieć jakąś ważną chorobę, czy nie jakie udernie krwi, bo pojąć nie mogę zkąd wskutek silnego pożywienia i braku ruchu teraz jest takie osłabienie; być może, że, bojąc się o Lolunię, nie piszecie wszystkiego i proszę Cię więc, donieś mi, co właściwie z Mamą było i jest. Silne bole głowy, nudności wskutek zimna miewam także gdy nie mam dosyć ruchu i potów w zimnie. Cicho tu zupełnie, Władziowie jeszcze w domu, ale boją się nas odwiedzać. Lolunia zdrowa, dzieci też, choć Walerek ma rozmaite swoje zimowe nerwowe dolegli-

wości. Wskutek mrozów wody bardzo mało, młyn często staje, a także musiałem część walców odesłać do Dunajowiec dla odostrzenia. W braku czego innego, czytuję stare powieści i podziwiam świętość dawnych autorów, który bez talentu, znajomości ludzi i świata, bez gramatyki i ortografii, bez porządku w duszy i głowie pisali powieści mocno romantyczne, ale głupie. Ściskamy Cię serdecznie, Lesi uszanowanie.

[illegible]

Sabinka,

Wtorek 2/14. Stycznia

1896. r.

Co znaczy fałszywa etymologia, oto kowal mój, tłumacząc fałszywie z polskiego, mówi „rękojadka" na rękojeść.

15 Stycznia 1896.
Monte Carlo.
hotel Métropole.

Kochany Lolu 16.1.96.

Tylko co odebrałam twój list
i spieszę z upoważnieniem ciebie
o zapłacenie Panu Kaweckiemu
150 guld. i poradź jemu aby
pojechał tylko do jednego miejsca
który uzna za najwłaściwsze.
i zapisz te pieniądze na książeczkę
i uprzedź go że już więcej dawać
nie będę tylko dam mu pieniądze
na podróż z Krakowa do Busztaj=
=kowa – a wtenczas nie odnosząc
się do mnie daj mu pieniądze
potrzebne na tę podróż – Olcia
dziś się spodziewamy – Bardzo mi
przykro że Mama tak poradzi

do zdrowia przychodzi. Dojdź bowiem
czy przy chorobie fizycznej; zupełnie
tam czasem co innego co Mamę
gryzie i dlatego do zdrowia przyjść
nie może – Wczoraj zrobiliśmy
spacer do Nizzy – mieliśmy czas
prześliczny i ogromnie wiele tam
chodziłam co mi dobrze zrobiło.
dziś po śniadaniu idziemy na
koncert klasyczny który było
raz na tydzień daje a potem
zajdę do domu gry pobawić się
trochę mam jeszcze 15 f. wygranych
ciekawe jest widzieć tę ogromną
massę ludzi i dam pysznie wy-
strojonych ze wszystkich części
świata – zacząwszy od największej

arystokracyi i głów koronowanych
do świata znowu najwięcej respektu.
Niewiem co Józiowie z sobą
robią czy do nas dojadą jadąc
do Włoch? Donieś nam cośmy
otrzymali za udziały naszej kassy
pierwszego Stycznia? i zapisz do
książeczki przysławszy nam rachunek.
Za wysłanie bułonu tym
Paniom bardzo Ci dziękuję a Ciotki
proszę zapłacić Andzi co się jej
należy a sobie coś wydać za
wysłanie i razem to wszystko
zanotuj w książeczce odebrawszy
sobie te pieniądze – czekamy
na Olcia z niecierpliwością w mo-
mentach wolnych zagramy sobie
zapewne w szachy które tu są

w hotelu — co tam Cesia porabia
czy nie tęskni za wsią? czy
już tam wszystkie meble po
oddawali i czyście skończyli się
meblować? wartoby już także
wizyty niektóre porobić -
Jakie wiadomości o Stanku
i Koryat? Ściskam Was oboje
serdecznie.

Szczerze Was kochająca
M. Mańkowska

Powiedz Józi i Andzi aby do mnie
tu adresowały listy (Comtesse)
ponieważ do Wacława tak listy
przychodzą a że tu ciągle są rozmaite
stadła (strony i osoby) nieprawdziwe niechcę aby
mię o to posądzano —

11

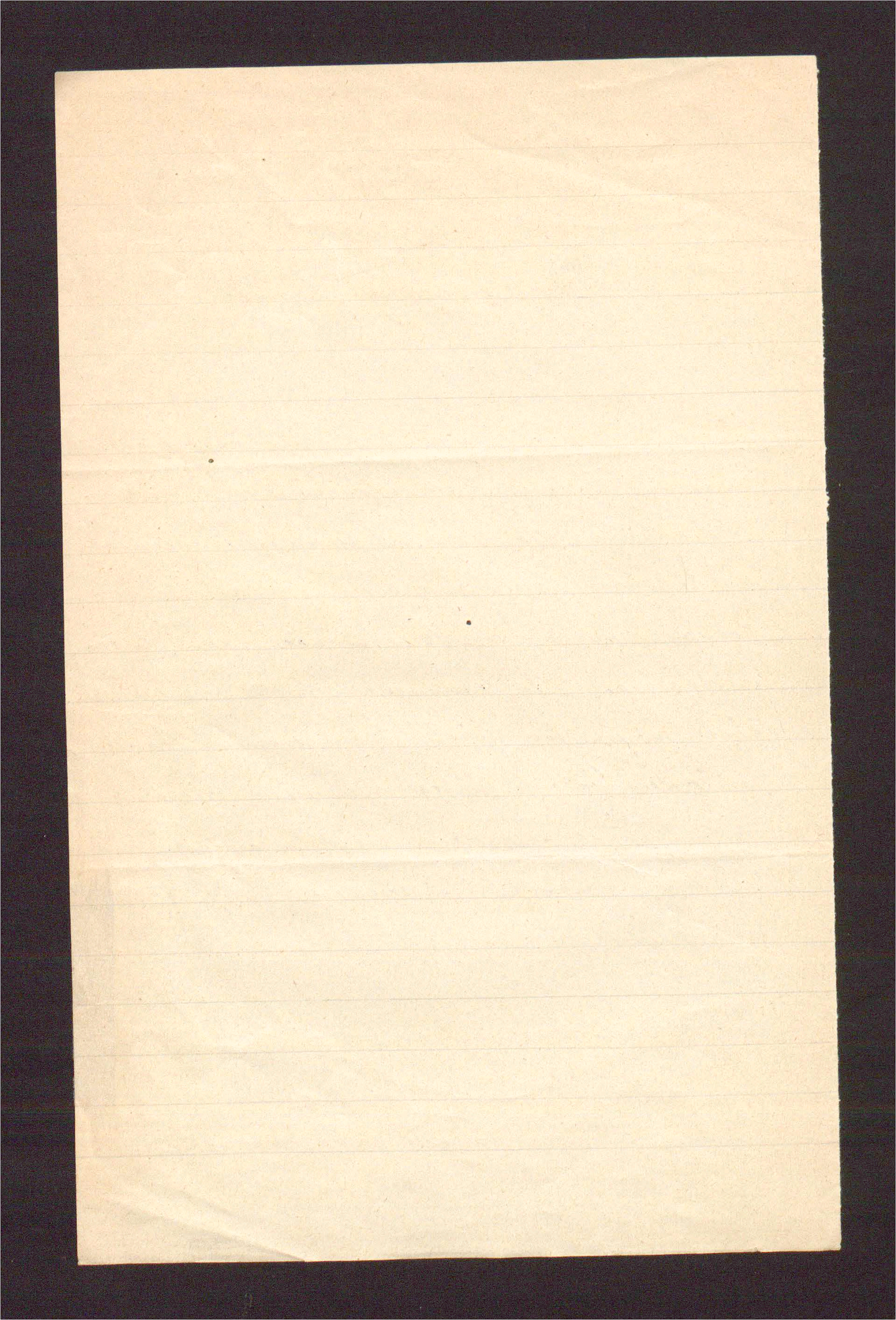
16. 1. 96.

Szanowny Panie!

Chociaż nie mam nadzisiaj własnego, bardzo ważnego interesu, ale ponieważ, co Państwa obchodzi, to i dla mnie jest ważnem, więc myślę, że obowiązkiem moim jest zakomunikować ważną, dla Szanownego Pana, dobrą wiadomość; dla tego proszę o krótką audyencyą około jedynastej. Jeżeli Szanownemu Panu nie przeszkodzi to w Jego ważnych zajęciach, to proszę, dla oszczędzenia czasu, odpowiedzieć na karteczce wizytowej – można – a nieinaczej nie przyjdę

Zostaję z najgłębszym szacunkiem

Stanisław Kawecki



Walpurgis 14 12

18 janvier 1896

18.1.96.

Mon cher Léon, merci
mille fois de ne m'avoir
pas oublié, je te sou:
haite aussi tout ce que
tu désires en ce monde
Combien je voudrais con:
:naître ta femme qui
m'est déjà chère puis:
qu'elle te

appartient; tout un peu
cachée, reçue de loin, à
votre mère famille, m'intéresse
et m'est sympathique
Dites à votre mère que je
l'embrasse de tout mon cœur
je ne lui écris pas n'ayant
rien d'intéressant à lui
dire, je ne suis plus
sortie depuis la Wilie
que j'ai passé joyeusement
avec M. Mietzynska

maintenant je tousse et reste
à la maison à cause du
mauvais temps, il pleut
il neige il tonne et les
éclairs paraissent rouges
comme du sang... tout est
étrange à présent, les hommes
les choses et le temps
doit être le commencement
de la fin — Je vois peu de
monde et rarement, ma
ma solitude ne me
déplaît pas, puisque

Je vous serre les mains affectueusement. Vieille amie

[illegible]

je puis bientôt déchiffrer
la musique, alors ne vous
plains de beaucoup d'ennuis
toujours les mêmes pard-
don, causés par M Dreyfus
à personne ne doit pas avoir
de coeur, je le plains -
Dieu mon cher enfant
que Dieu te garde et t'
accorde tout ce qui peut te
rendre heureux ici-bas; je
me permets d'embrasser
ta femme, espérant le faire

autrement 9 déc écrit vers 15 [illegible]

14

Wiedeń 18 Stycznia 1896 r. Sobota

18. 1. 96.

Kochany Lolu.

Jesteśmy jeszcze w Wiedniu i jak tu długo zabawimy nie wiem, chodzi o to aby po tych wszystkich emocyach i przejściach wypocząć.– Do kąd wyjeżdżamy nie wiem, ale zapewne gdzieś gdzie można sobie spokojnie siedzieć i nic nie robić, ani też zwiedzać.– Skończy się to zapewne na Rivierze.–
Piszę i proszę bardzo, abyś mnie uwiadomił tu do Wiednia jak się Wasza Matka ma, czy to idzie ku lepszemu i jeżeli Doktorowie co skonstatowali, to mianowicie co, bardzo o wiadomości proszę, gdyż bardzo jesteśmy z Loką niespokojni o zdrowie Cioci.. Donieś nam też co tam słychać i co się tam w Krakowie dzieje, gdyż

my tutaj siedzimy spokojnie i nic nie robimy, aby zupełnie zdrowi wypocząć.— Ściskam Ciebie kochany Lolu z całego serca, a Cesi rączki całuję, szczerze Was kochający brat

Jerzy

Lonka załącza dla Cesi i dla Ciebie serdeczne pozdrowienia i przyłącza się do mojej prośby o spieszne wiadomości o zdrowiu Cesi, a ja od siebie dodać muszę, że to mnie moja żona do spiesznego napisania tego listu pobudziła.—

J.

15

Rzeszów dnia 18/1 96

19.1.96

Szanowny Panie! —

Nagły wyjazd za interesami zatrzymał mnie dłużej w drodze niż myślałem, powróciwszy do domu zastałem list Jego z dnia 13/1 na który przesyłam z odpowiedzią.

Teść mój niebezpiecznie chory dostał gwałtownego krwotoku, leży bardzo osłabiony i nieprzytomny, pojmie Szanowny Pan iż obecnie z nim o inte-

zesach mówi niezwdołżne,
jako tylko Jego Ojca lepiej,
postaram się z Niem zamówi
i wykłdaci Go. dlaczego prawie
Szanownemu Panu nie zapłacił.
O zaliczce w obecnem położeniu
upraszam usilnie i nie wątpię
że Szanowny Pan żądanie takowe
uwzględni

Z wysokiem szacunkiem

[illegible]

21. 1. 96. 16

Kochany Lolu. Spieszę z odpowiedzią na kołnierzyki - Już gotowi jesteśmy kupić wypada według tego jak on rząda 2175 g. staraj się koniecznie zbić jeszcze z ceny za 2100. ale to jeżeli są białe jak Cesi, bez skazy i wogóle ładne pójdź tam z Cesią i Inczią i porównaj do ich kołnierzyków - Jeżeli uznasz że są równie ładne jak Inci i Cesi to kup je już koniecznie - choćby już przyszło dać 2175 gdyby nie można było wytargować - Pieniądze zapłać z książki na której pierwej każ procent zarachować a co niestanie bądź tak dobry dopłać i zaraz nam donieś co Ci będziemy winni a z Wiednia zaraz każemy Ci to wysłać - kołnierzyki zabierz do kassy swojej a jak Józia

będę wracać to od nas ciw odtąd –
Ukio ta jeszcze jest z nami, cieszymy
się bardzo że Mama już zdrowsza
Ściskamy Was wszystkich serdecznie
Mania
21 Styczn. 1896.
Monte Carlo.

17

22.1.96.

Szanowny Panie

Do głębi serca, zasmucona i zaniepokojona, smutną wiadomością o chorobie Mamy udaję się do Szanownego Pana z prośbą, o kilka słów o jej stanie, które mam nadzieję że będą pocieszające, bardziej od tych które mi moja bratowa Lucyna udzieliła.–

Ze szczerém życzeniem prędkie-go polepszenia w zdrowiu Mamy

Łączę się współczuciem w tem niepokoju i modlitwę z całą rodziną Szanownego Pana.

Przy tej sposobności proszę przyjąć od Jadzi i ode mnie wyrazy szacunku i przyjaźni

Honoryna Kwilecka

d: 22.1.1896.

Jakuszyńce p:
Winnicę
Gub. Podolska

Wiedeń 22 Stycznia 1896 r.

22.1.96.

Kochany Lolu.

Za kartę z wiadomością o Waszej Matce serdecznie dziękuję.- Teraz udaję się do Ciebie z interessami.-
Ze szpilkami obliczyłem się i pokazało się że jest ich za mało, więc kazałem dorobić i przyślę Ci do Krakowa szesnaście sztuk które zechciej u siebie zatrzymać do naszego widzenia się.-
Posłałem kuferek z rzeczami, które nam w drodze są zbyteczne i z książkami zbytecznemi, które zechciej także u siebie gdzieś łaskawie przechować.-
Z tąd wyjeżdżamy przez Tryest do Wenecyi i dalej do kąd?... jeszcze nie wiemy.-
Ściskam Ciebie z całego serca a Cesi ręce

całuję,- Loska Cesi serdecznie dziękuje za uściśnienia i moc pięknych serdeczności od siebie Tgery, a dla Ciebie mocne „Shake-hand".- Proszę Ciebie i Piotrusia, abyście nam chociaż od czasu do czasu donosili o stanie zdrowia Cioci i wszystkich najbliższych i o krakowskich plotkach i nowinkach.- Z kim się Piotruś żeni, za kogo Nina wychodzi i.t.d.-

Adres teraz Venezia Albergo Danieli.-

Ściskam Cię raz jeszcze

Twój brat

Józ.

19



25 Stycznia 1896 r.

25. 1. 96.

Kochany Lolu.

Z Wiednia wysłałem do Krakowa kuferek z rzeczami, które nam zbytecz-ne są w podróży.- Kwit załączam i bardzo Ciebie proszę, abyś ten kuferek zechciał z kolei kazać odebrać i u siebie zatrzymać do naszego powrotu.- Wczoraj tu przyjechaliśmy, Triest zwiedzi=

liśmy i chcieliśmy dzisiaj statkiem popłynąć do Wenecyi, tymczasem zmienili dnie i statek dopiero ~~już~~ w poniedziałek odpłynie, więc jedziemy jutro koleją do Wenecyi.- Bardzo Ciebie proszę abyś nam do Wenecyi zechciał donieść, jak się Mama ma.- Zdaje się że Lorcia z podróży zadowolona i że zwiedzania się zajmuje.- Dzisiaj cały dzień mocno pracowaliśmy.- Ściskam Ciebie z całego serca i przepraszam za ambaras i Ceri ręczki całuję a Lorka załącza serdeczne pozdrowienia, Twój Józ-

20

Walpurgis 1er 27 jan

27.1.96.

Mon cher Léon, on me dit que Dr Mure a été gravement ma-lade et je suis ex-trêmement inquiète De plus, envoyez ou faites moi envoyer quelques mots à ce sujet. Que Dieu

de protéger tous
mes chers amis
et croyez que je
suis et serai tou
=jours la vieille
et affectionnée amie
de la famille - Il me
tarde d'avoir une
réponse, quand

dis donc rien de plus
que je t'ai écrit et il y
a pas longtemps, je
te serre la main cher
amie, et adieu

22

Wien am 3. Februar 1896

3. 2. 96.

Hochgeehrter Herr!

Hr. Hofrath Prof. Lieben, an welchen ich mich in der berufflen Angelegenheit gewendet habe, ist der Ansicht, daß Kawecki doch am besten thun würde, sich an einem der Herrn Professoren der Chemie in Krakau selbst zu wenden u. denselben seine Ansichten mitzutheilen. Sie haben ja sehr hervorragende Fachleute auf dem Gebiete der physikalischen Chemie in Krakau, deren Ansichten als maaß-

gebend anzusehen sind. Es
würde sich für Hrn. Kawecki
nicht lohnen dieserhalb nach
Wien zu reisen – die Akademie
als solche begutachtet nach ihrem
Statut nur Arbeiten, die zur Druck-
legung in ihren Schriften eingereicht
oder vorgelegt worden sind, sonst gibt sie kein
Gutachten ab, außer im Auftrage
u. für Zwecke der Regierung.
Verzeihen Sie, daß ich Ihnen erst
heute antworte, Hr. College Exner hat
mir erst kürzlich Ihren Brief wieder
zurückgestellt. Wir sehen uns nur alle
8–14 Tage.
Mit größter Hochachtung
Ihr ergebenster
v Hann

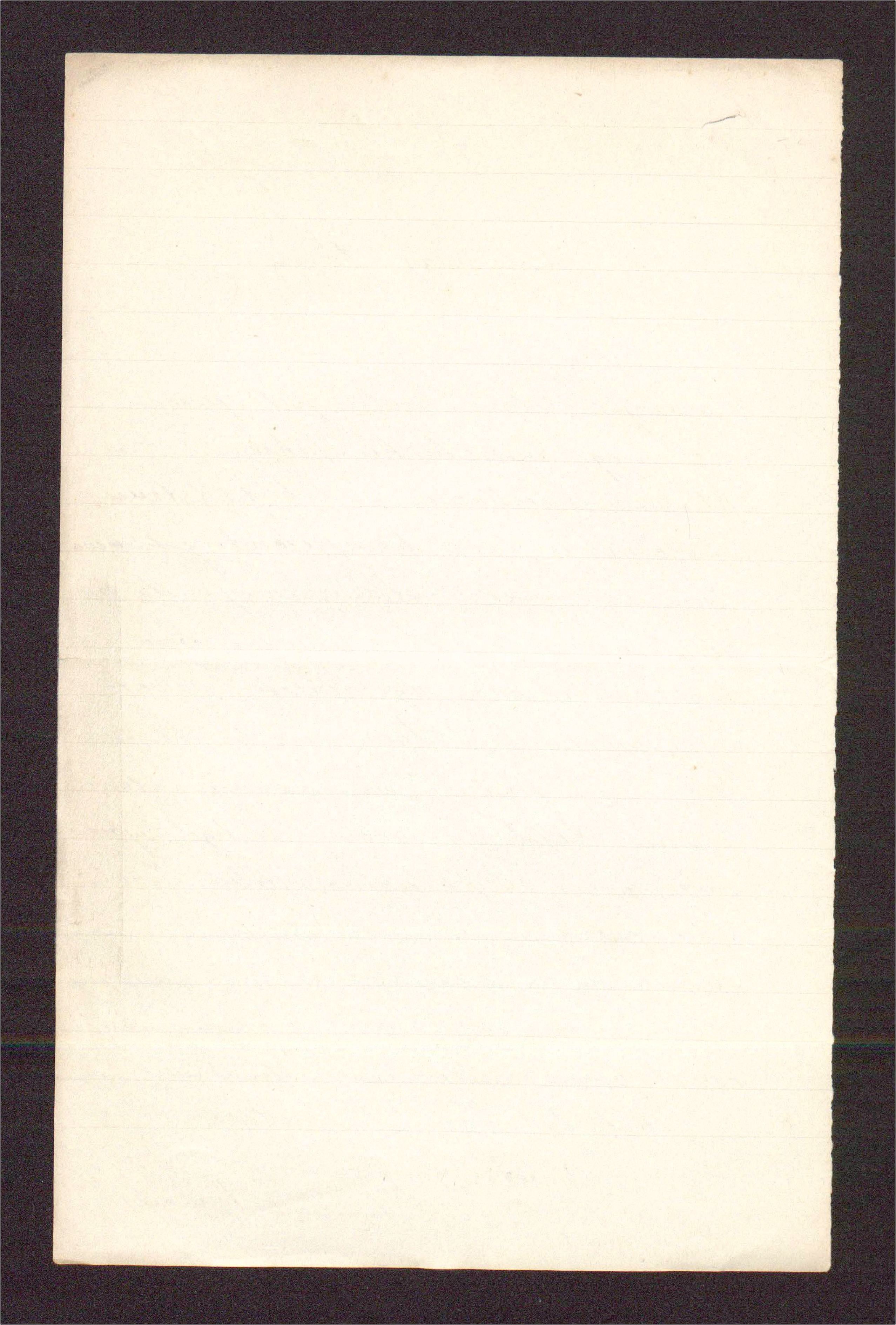
5.2.96.

Szanowny Panie

Głównym celem moim jest sprzedanie mego wynalazku jakiemu zakładowi naukowemu lub Państwu, a ocenienie ludzi kompetentnych uważam za środek i rekomendacyą dla mego głównego celu. We Lwowie będę i dam poznać mój wynalazek i nawet myślę cokolwiek zostawić, ale to nie zapłaci mojej pracy. Więcej może zapłacić zdanie obcych znawców i dla tego wybieram się do obcych uniwersytetów. Jeżeli i tu spotka mnie zawód, to dopiero odezwę się do ludzi oświeconych Europy. Jeżeli i ci będą ślepi i głusi to przynajmniej świat będzie wiedzieć kogo obwiniać za zatratę tak ważnego wynalazku

Najuniżeńszy sługa

Stanisław Krawecki



5.2.96. 5 lutego 1896. 24
Monte Carlo
hotel Métropole

Kochany Lolu od kilku dni
wybieram się pisać do ciebie
i ciągle czasu nie miałam;
Antosia tu jest z nami od
dwóch dni wczoraj jeździliśmy
do Nizzy po sprawunki - dziś
byliśmy na koncercie klasycznym
jutro na śniadanie przyjeżdża
do nas Księżna Lubecka z Paryża
Mikulska Mohrenheim z domu
i zapewne potem pójdziemy do
domu gry - masę tu osób widzi się
ponieważ na śniadania i obiady
schodzimy do sali, mnóstwo
teraz osób najechało - to modne
tylko że codzień trzeba się na

obiady ubierać - z tego powodu
chociaż nam tu doskonale
już bym chciała wyjechać bo
się ogromnie stroją a ja nie
nie mam a tu dostać trudno -
Dziękuję Ci bardzo za kupienie
kolczyków i za pokredytowanie
nam - donieś nam jak tylko
odbierzesz od Pana Scipio to co
się nam za naftę należy 1go
Stycznia jeszcze - Jeżeli to nie
wystarczy na zapłacenie ci
długu naszego to resztę Ci wyślemy
zapewne z Paryża -
Cieszę się że Mama ma się
coraz lepiej - szkoda tylko że

w Krakowie tak zimno i brzydko
jeszcze, bo zapewne Mama
wyjść prędko nie będzie mogła
Donieś mi jak się tam bawią
w Krakowie podobno balów
dosyć - czy się układają jakie
małżeństwa - O Józiu ani słychu
myślę jednak że o Monte Carlo
zaczepi w swojej podróży -
Do Mamy i Inci tą razą nie
piszę uściskaj Mamę i Incię
serdecznie jakoteż i Lesię -
Mich korzysta jeszcze z wolności
i bywa tego roku na balach
potem jak zacznie się kłopota
i karmienie dzieci, na bale

nie będzie czasu. Ściskam
was wszystkich serdecznie
Zawsze kochająca
J. Maćkowska

Bejsce d. 8 Lutego 1896. 26

Sobota-

8.2.96.

Kochany Zolu-

Wczoraj otrzymałam Twoją kartkę i bardzo Ci dziękuję za zawarte w niej wiadomości o zdrowiu Mamy. Przyznaję że mi się to bardzo niepodoba że teraz nie widać wyraźnych postępów i że wszystko zdaje się stać na jednem miejscu; pomimo iż doktorowie ciągle uprzedzali od początku że to się długo ciągnąć będzie, miałam jednak nadzieję że Mama jakoś prędzej do normalnego stanu powróci-

Ciekawa jestem co Korczyński powie, ale myślę że nic nowego nie wymyśli, bo wszyscy doktorowie którzy Mamę widzieli zawsze się na jedno zgadzali. – Chciałabym abyś Ty się mógł kiedy ze Suszyckim osobiście widzieć, i potem donieść mi co on teraz mówi, co Korczyński znalazł, i czy ja nie mam powrócić do Krakowa po wyjeździe Zici. – Przyznaję że mnieby to nie było bardzo na rękę jechać teraz do Krakowa, bo już jak w pierwszych dniach Kwietnia tam pojadę, to siedzieć będę bardzo długo, a takie częste wyjazdy z domu okropnie psują służbę i cały porządek domowy. Gdyby jednak tego było potrzeba, tobym pojechała np. na dwa tygodnie, żeby Zici dać wypocząć, nacieszyć się domem, a potem znowby ona przyjechała na moje miejsce. Czekam więc tylko na jakieś zawiadomienie czy przez Ciebie czy wprost przez Suszyckiego który mi obiecywał jak wyjeżdżałam że do mnie napisze. – Zapewne Jaś jest teraz w Krakowie, niejeden się dziwi że Ojcio nie przyjechał do Mamy, ale myślę że to się zrob-

To wskutek tego że mu się z początku pisa-
ło żeby nie przyjeżdżał, boby się Mama nie-
gła tem zaniepokoić. Jeśliby rzeczywiście przy-
szedł do skutku projekt aby Mama na połud-
nie pojechała, to możeby było dobrze aby Wicio
przyjechał po Mamę, ale i na miejscu nie
obeszłoby się bez czyjejś opieki, więc niewiem kto-
by mógł wziąść to na siebie. – Cieszę się bardzo
że już bywacie w świecie i że nie zamy-
kacie się przed ludźmi; donieście mi kiedy
znów gdzie byliście, na jakich wieczorach,
czy się Cesia dobrze bawi, czy dużo osób u
was bywa i.t.d. Załączony list oddaj proszę
Cię Józiowi Borowskiemu, lecz nie przy Zosi,
bo ona niewie żeśmy ze sobą o Mamie kores-
pondowali – teraz on mi odpisał na moje wszyst-
kie listy. Ściskam was oboje jak najserdeczniej.
Adaś serdeczne pozdrowienia przesyła. Siostra kochająca [illegible]

28

W Krakowie dn. 10/2 96

10. 2. 96.

Wielmożny Dr Leon Mańkowski
Profesor Uniwerst. Jagielońskiego
w Krakowie
podwale 10.

O sprzedaż Willi ogłoszonej, jestem w pertraktacyi z pewnem Obywatelem Ziemskim – jeżeli z nim niedojdzie do skutku to chętnie będę służył bliższymi szczegółami w ciągu kilku dni.

z wysokim szacunkiem
[illegible]

29

W Krakowie 15. 2. 96
Batorego 25.

15.2.96.

Kochany Panie Leonie!

W odpowiedzi na list Pański dzisiaj przez mnie w Wieliczce odebrany pospieszam donieść, że Ojcu mojemu jest lepiej ale nie jest tak dobrze jemu, aby z Nim o interesach mówić można wskutek czego i jeszcze na razie tych 100 złr. przesłać nie mogę, bo Ojcu nie mogę o nich mówić a sam takiej sumy na razie nie rozporządzam

Wobec tego niewesołego co-
prawda stanu rzeczy śmiem
prosić o trochę jeszcze względu
i cierpliwości a ja dołożę wszelkich
starań aby Kochany Pan
był zaspokojony. Dziękując
za pamięć o moim Ojcu
Drogiemu wyrazy szacunku i po-
ważania

Dr Władysław Podczerski

Bejsce d. 17 Lutego 1896. 30
Poniedziałek.

Kochany Lolu — 17.2.96.

Bardzo Ci wdzięczną jestem że mając teraz mało wolnego czasu chciałeś do mnie napisać i to list tak obszerny w którym znalazłam dużo różnych szczegółów których mi nikt inny nie donosi. — Inca mi już pisała że ja nie potrzebuję do Krakowa jechać jak ona wyjedzie, że to jest zdanie Korczyńskiego, a zatem z tego trzeba wnioskować że on uważa Mamę za dosyć zdrową. Ja się ponimo wszystkiego co doktorowie mówili że ta choroba długo się ciągnąć będzie, spodzie-

[illegible]

wałam jednak że skutki tego ataku ja-
kiś później miną, a teraz widzę że ślady
po nim zapewne jeszcze dłuższy czas po-
zostaną, ale nie tracę nadziei że z czasem
całkiem ustąpią. – Cieszę się bardzo że się
tak w świat puściliście, że macie nawet
swój dzień recepcyjny, czy dajecie wtedy
herbatę czy też się to na sucho odbywa?
Póki dużo masz zajęcia światowego to nie
fatyguj się odpisywaniem mi, a jak
będziesz miał kiedy czas i ochotę, to mi
znów donieś o wszystkiem. Ty zachowałeś
tradycyą Salunieckich pisywania listów z
wszystkiemi drobnemi detalami, które naj-
bliższych interesować mogą; Mama tak samo

pisuje, ale że teraz już od niej listów nie od-
bieram, więc już połowy tego niewiem coby mi
wiedzieć chciała – Jinia pisuje często, ale nie
donosi tak wszystkiego co mnie zajmuje. –
Chcąc Ci się odwdzięczyć za Twój list, piszę dziś
do Ciebie, choć właściwie nie jestem wcale uspo-
sobiona do pisania; silny mam katar który
mi odjął smak, węch, i głowę tak męczy, że do
niczego nie mam ochoty. – Maryńka trochę
niezdrowa na ząbki, straciła apetyt i humor,
dziwnie przytem grzeczna, bo nie kaprysi jak
inne dzieci, tylko się czasem uskarża że ją ząb-
ki bolą, smutna jest i bawić się nie chce. –
Oprócz tego nie wesoło mię usposabiają różne
kłopoty domowe; niedawno uciekła mi

dziewka z kuchni; wzięłam drugą, i tę ludzie podmówili, że po trzech dniach porzuciła. Dziś uciekł chłopiec kredensowy, praczka chora na febrę tak silną że leży, a bona podziękowała za służbę, bo się nie może pogodzić z panną służącą i to jej kucharz źle jeść daje. Kucharz zaś pije coraz gorzej, tak że już smak traci i źle niezmiernie gotuje. Jednem słowem bieda pod każdym względem, najczęściej wszystko na raz się schodzi. – Może w Krakowie co posłyszycie o jakim kucharzu niedrogim do wzięcia; czasem się trafia że ktoś kogoś poleca, ale jak się samemu tego nie szuka, to się na te rekomendacye nie zwraca uwagi – Na jutro zaprosiliśmy Proboszcza na obiad a także P. Zagórskiego; jest to jedyny ewenement dający poznać że mamy obecnie ostatki, bo cały karnawał przeszedł nie postrzeżenie, i żywego ducha a raczej gościa nie mieliśmy. Ściskam was oboje jak najserdeczniej; Adaś pozdrowi ciocia Tesię. Szczerze kochająca A. [illegible]

Bardzo
teraz m
mnie
w których
gołow
noił. –
potrzeb
wyjedzie
a zatem
Za Mam
mo wzg
ła chor

5/17 Lutego 1896

17.2.96.

Kochany Lolu

Pan Krawecki pisze że w tych dniach będzie w Krakowie i czekać tam będzie na moją odpowiedź czy ma wrócić do nas czy nie. Powiedz mu proszę Cię że oczekujemy go oboje z niecierpliwością. Jeżeliby potrzebował pieniędzy na powrót, to bądź łaskaw mu je zaawansować w ilości potrzebnej, a ja Ci je natychmiast zwrócę. Bardzo bym rada żeby już do Warszawy nie jechał a jak najprędzej do nas wracał. Wiem że przez cały czas co pan Krawecki był w Krakowie bardzo się nim zajmowałeś

i że byłeś dla niego bardzo dobry. Ty jesteś zawsze bardzo dobry i poczciwy, ale ponieważ w tym wypadku to się tyczyło mojego pana Kaweckiego, więc Ci jestem bardzo obowiązana. Biedny staruszek wyjechał od nas z takiemi illuzyami. Jeżeli wszystkie rozczarowania nie spotkały go w Krakowie to tylko dzięki Tobie.

Ściskam Cię serdecznie wraz z Cesią.

Tekla Jełowicka

33

Kraków 22/2 96.

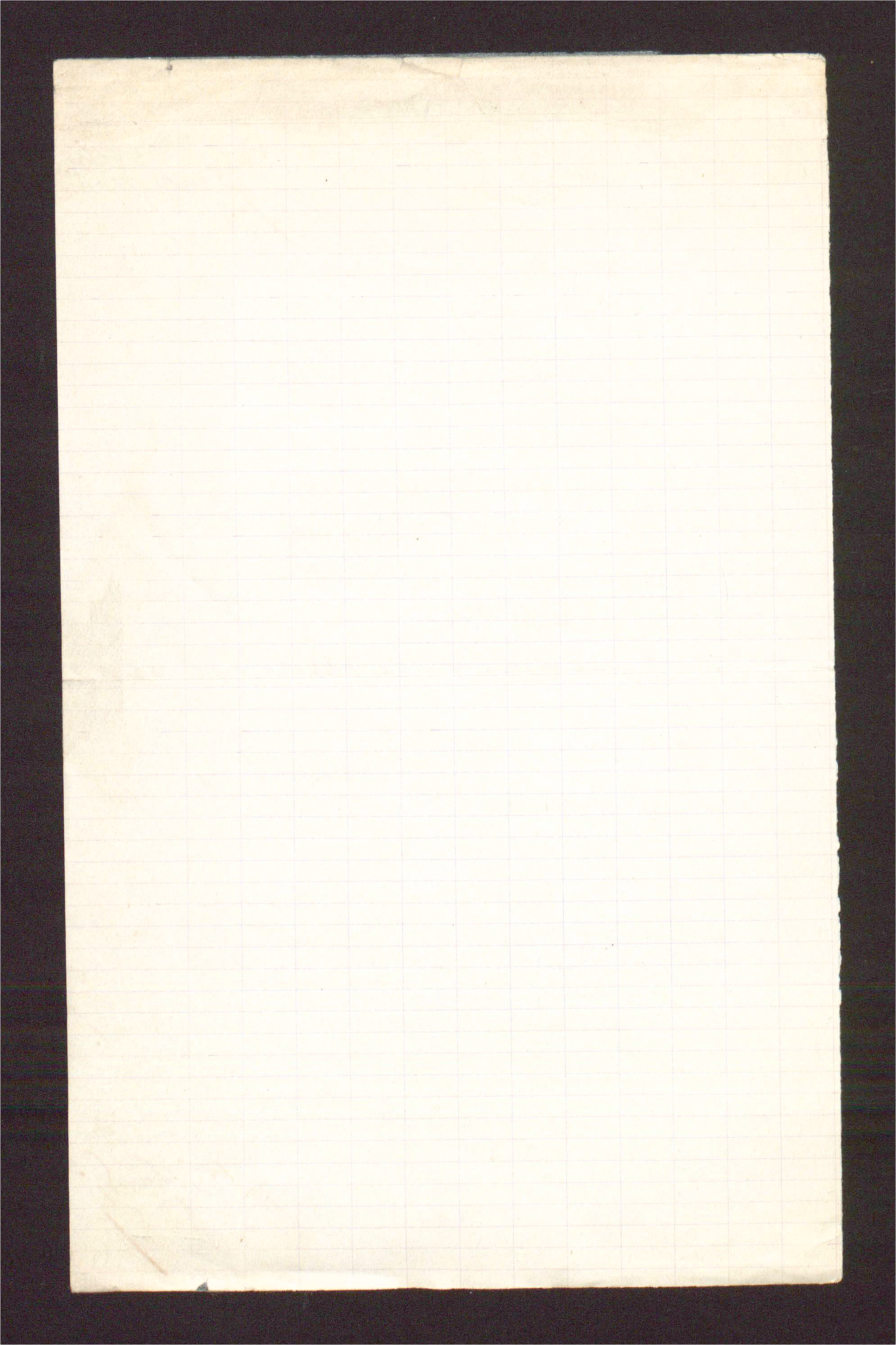
22. 2. 96.

Wielmożny
Dr. Leon Mańkowski [?]
Profesor Uniwersyt. Jagiellońskiego
w Krakowie

Ponieważ byłem w trakcie sprzedaży
kwestyonowanej Willi z WPanem Dembowskiem
i byłem słowem związany do pewnego czasu,
dlatego przebaczy Wielmożny Pan Profesor, że
zaraz życzeniu Jego nieodpowiedziałem, dziś
pośpieszam donieść, że powierzona mi do sprze
daży Willa, położona jest przy Ulicy Łobzow
skiej. Nr 18 – jest to realność należąca do spad
kobierców śp. Ginellego [?] – zajmuje 720 □°
przestrzeni, sucha, zdrowa z dobrą wodą, jakto
WPan Profesor na miejscu przekonać się może.
Cena ostatnia 33000 zł – Długu niema żadne
go, lecz zaciągniętym być może.

Oprócz tego mam również drugą willę
jeszcze z większym ogrodem przy Ul. Garncar
skiej, również w tej Cenie mniej więcej, z dłu
giem kilkunastu tysięcy – gdyby która z nich
ta lub tamta konwenowała proszę mię łas
kawie zawiadomić, a chętnie wszelkimi
objaśnieniami osobiście służył będę –

Z wysokim Szacunkiem
Strycharski [?]



23 lutego 1896.
Monte Carlo 34

23.2.96.

Kochany Lolu.

Kartkę twoją odebrałam dzię-
kuję Ci za kredyt i jeżeli Ci zaraz
te pieniądze potrzebne to poszlemy
ci je pocztą a jak możesz poczekać
to zapłacimy Ci je w Krakowie –
Do Mamy nie piszę bo napisałam
list długi na który nie miałam
odpowiedzi a zatem do ciebie piszę
proszę abyś Mamie dał list do
przeczytania – Od Olka dowiadujemy
się że Mamie kazali wyjechać
do Tyrolu – mam nadzieję że Mama
pojedzie do Rzymu gdzie ciepło i na
swoich tylko powinna by w tym domu
gdzie Reczyn mieszkają
lub obok nająć sobie mieszkanie
aby nie musieć na trzecie piętro

35

chodzić bo to pewnie bardzo by
ją męczyło a Olkiowie i dzieci
do Mamy mogli by chodzić –
a można się umieścić en Pension
w tym domu – Ofiarowaliśmy
Mamie 600 guld. na podróż
które jej poszlemy jak tylko się
zdecyduje jechać – Andzia
doskonale obejdzie się może bez
Mamy odbywając stabożę w jej
mieszkaniu może sobie którą
bratową zaprosić lub Matkę
Pana Byszewskiego –
My cudownie jeszcze zabawimy
ze trzy tygodnie w Monte Carlo
bardzo nam tu dobrze – od
dwóch dni tylko wiatr silny
dmucha ale to prędko przejdzie –
a zwykle mamy 16 stopni
ciepła – Antosia ciągle prawie
jest z nami – zresztą oprócz
Henryka Tyszkiewicza starego
nikogo tu nie znamy ze znajomych
co także wiele uroku do siedzenia
w Monte Carlo dodaje –
na koncertach bywamy często
spacery robimy codzień i
wszystko bez porównania teraz
mniej kosztuje – mnie tylko
nudzą śniadania i obiady na
które schodzi się zawsze masa
osób – ale już i do tego zaczynamy
się przyzwyczajać – 2 Marca

ma być bataille des fleurs
w samym dziedzińcu Casina
bardzo jestem ciekawa jak to
się odbywa. Karaliśmy wzięli
sobie miejsca w trybunie
a mnóstwo osób zamówiło
sobie powozy — Karnawał
już się skończył i macie teraz
spokój, czy Sewerynowie zaba
wią jeszcze jakiś czas w Kra
kowie? Czy Jasiowie Bro
=nowscy resztę zimy w Krakowie
przepędzą? Pesia czy nabrała
gustu do balów i zabaw?
Ściskam was wszystkich
serdecznie wraz z Mamą
Szczerze was kochająca
J. Maćkowska

36

Bejsce d. 25 Lutego 1896.
Wtorek.

Kochany Lolu — 25. 2. 96.

Nie odpisałam Ci jeszcze na kartę otrzymaną kilka dni temu, a tu wczoraj znowu nadchodzi Twój list, pośpieszam więc podziękować Ci za tak częste i szczegółowe wiadomości. Piotruś także do mnie pisał, ale nie mogłam dobrze z listu jego zrozumieć czy Mama już wie o całej swej chorobie że to był paraliż, czy nie. Już dawniej sama to przypuszczenie robiła, ale jej lekarze zawsze przeczyli aby się nie

niepokoiła. – Donieś więc proszę Cię czy Ma-
ma już wie wszystko, czy jej to wrażenie
zrobiło, i czy w ogóle jest w dobrem uspo-
sobieniu czy też zdenerwowana i smutna. Przed
zachorowaniem uskarżała się że ją melancho-
lija ogarnia, a w czasie choroby często bywała
przygnębioną. – Bardzoby to było ładnie gdy-
by tegoroczny karnawał rzeczywiście wytwo-
rzył tyle małżeństw, ale sądzę że połowa
tego co mówią okaże się fałszem. Dla Józia Zo-
rowskiego bardzobym się cieszyła gdyby się oże-
nił, bo on ogromnie tego pragnie. – Uważam
że P. Alina Czarnowska strasznie was
kocha, kiedy tak sumiennie co tydzień za-
wsze recepcye przychodzi; przypuszczam

że wy jej co tydzień wizyty nie oddajecie, bo-
by końca temu nie było. – Żal mi P. Kawec-
kiego że go tak zawód spotkał; czy on do
Wiednia wcale nie jeździł, tylko do Wrocławia?
U nas w domu trochę ciszej, bo dwoje ludzi
mniej na służbie, i jakoś obchodzimy się bez
nich, a przynajmniej mniej osób jest
do kłócenia się; jednak kompletnego spo-
koju niema i codzień słyszę różne użalania
się. Mieliśmy tu w przeszłym tygodniu
przez parę dni Emilkę Byszewską z Ko-
łudzy, siostrę P. Zygmuntowej Michałow-
skiej. Po jej odjeździe była tu na parę godzin
nasza sąsiadka Pani Mastowicz, drogi

się poprawiły, więc się wszyscy zaczynają
mszać, i mnie namawiają abym także
teraz sąsiedztwo objeżdżała; niewiem jednak
czy się na to zdecyduję, bo wyglądam tak, że
mię to już zemyje wujósy ludźmi się po-
kazywać. Manielka zdrowa, dziś już kom-
pletnie wesoła a zatem i grzeczna, bo przez
kilka dni była trochę piszczącą, choć praw-
dę powiedziawszy nie można tego było ka-
prysami nazywać; dotąd bardzo jest łatwą
do prowadzenia. Zima na nowo się zaczęła, śnie-
gu niema, lecz nieustanny mróz kilkunasto-
niowy, często nawet z wiatrem, co na zasie-
wy może szkodliwy wpływ wywrzeć; bardzo
się obawiamy żebyśmy ztąd nieładnych strat nie
mieli. Ściskam was oboje jak najserdecz-
niej; Adaś serdeczne pozdrowienia przesy-
Szczerze kochająca MD.

DR. F. BEELY.

Steglitzer Str. 10.

Berlin W., den 26ten Febr. 1896

38

Sehr geehrter Herr Doctor! 26.2.96

Zur ergebenen Mittheilung, daß der Apparat am 14ten März zur Anprobe bereit sein wird. Sie können schon vor dem 20ten M. kommen. Es wäre mir sehr angenehm, wenn ich einige Tage vorher wüßte, an welchem Tag ich Sie erwarten darf.

Mit bestem Gruß

Ihr ergebenster

F Beely

JAN STRYCHARSKI
KRAKÓW.

ADMINISTRACJA
DZIAŁU INSERATOWEGO
DZIENNIKA
„GŁOS NARODU“
KRAKÓW.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce **6** centów.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^{1}/_{2}$ ct., tłustym drukiem **3** ct.
W rubryce „Nadesłane“ za wiersz **20** ct.
Przy większych zamówieniach odstępuje się stosowny opust.

szerokość wiersza
jedno-łamowego

Skala wierszy:

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25

Dnia 29 Lutego 1896

JW. Wielmożny Dr. E. Mańkowski
Profesor ck. Uniwersytetu
w Krakowie!

Willa na Garncarskiej, a względnie na Ul. Krupniczej - oznaczona jest №. 27 - jestto Willa w samem czole Krupniczej tuż za Młynami dolnemi w ogrodzie na około, - obecnie jest tam ck. Starostwo Górnicze, - proszę obejrzeć, a gdyby życzeniom odpowiadała, mogę służyć dalszemi objaśnieniami.

z wysokim Szacunkiem
Strycharski

29.2/96.

40

Kraków 28/II. 1896.

29. 2. 96.

Szanowny Panie Kolego!

List Szanownego Pana nadszedł w mojej nieobecności, podczas pobytu mego we Lwowie na sejmie, a że nie przyszedł pocztą, więc mi go położono na biurku, gdzie leżał między rozmaitymi papierami. Spostrzegłszy go, chciałem Panu Koledze osobiście służyć, aby uniknąć korespondencyi, ale przy licznych zajęciach i lichem zdrowiu nie zdążyłem tego uczynić.

W biuletynie nie było żadnego artykułu o Pańczatantrze. W lipcowym numerze była tylko wzmianka, że Szanowny Kolega rzecz tę na posiedzeniu czytał. - O ile nam autor nie dostarczy résumé w obcym języku, nie zamieszczamy go zaraz po odbytym odczycie, ale czekamy, aż rozprawa wyjdzie w naszych publikacyach. Tymczasem możemy postarać się bez szkodliwego dla rzeczy pośpiechu o dobrze zredagowany artykuł. Nie wiem, czy Szanowny Kolega zamierza swoją pracę ogłosić w publikacyach Akademii. Pan Malinowski nie mógł mnie o tem objaśnić. Jeśli tak jest, to można zaczekać z zamieszczeniem résumé do wyjścia rozprawy. O ileby zaś Szanowny Kolega życzył sobie rychlejszego zamieszczenia artykułu w biuletynie, znajdę i na to sposób, ale proszę mi go w redakcyi francuskiej lub niemieckiej dostarczyć.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

HWolka[?]

42

Nervi 4 Marca 1896 r. Środa.–

4. 3. 96.

Kochany Lolu.–

Kartę Twoją otrzymałem, za którą bardzo dziękuję i mocno się cieszę polepszonym stanem zdrowia Cioci.– Miałem zresztą przysłany od Cioci Jadwigi list Piotrusia, z którego moc pięknych rzeczy się dowiedziałem.–

Jak się teraz rzeczy przedstawiają, zapewne na Kraków wracać nie będziemy, więc też ze wszystkiemi temi rzeczami kłopot, które są u Ciebie w depozycie.– Pięknie Ci dziękuję za gościnność dla tych moich gratów i bardzo za kłopot przepraszam.– Przy niniejszym załączam kluczyk od kuferka i proszę: jeżeli można komuś będzie wpakować kuferek dla przewiezienia do kraju, to bardzo proszę, nadmieniam tylko, że są w nim książki rozmaite, i zdaje się w Rossyi nie

Patrz ostatnia strona.–

dozwolone, więc może te książki zechcesz u siebie zostawić.- Szpilki zechciej z soliterami odesłać do Kaciów do Brodnicy przez Henrysia.- Co do prezentu od Mamy, to na sam przód bardzo za takowy Mamie w swoim i Lorki imieniu dziękuję lecz ponieważ nie wiem jakiej jest objętości, nie mogę Cię też pod tym względem nic powiedzieć i nie wiem o co prosić.- W każdym razie zostaw takowy w Krakowie i będzie Lorce o tyle przyjemniej, jeżeli takowy otrzyma od Mamy osobiście.- W każdym razie jeszcze raz serdecznie za takowy dziękujemy.- Bardzo mnie ucieszyła wiadomość, że tak w świecie bywacie myślę że Cesię musi to bawić teraz po przełamaniu pierwszych lodów.- Małżeństwo Józia Borowskiego bardzo mnie cieszy.- Słyszałem o nim tyle dobrego od Was iż cieszę się mocno, że dostaje tak ładną żonę, jak Panna Jorska.- Nie znam jej, ale tak ogromnie dużo dobrego o niej słyszałem.

okropna katastrofa z Lunią Węgierską (Michałowską). Pisał mi o tem Kazio, który był na pogrzebie. – Najbiedniejsi w tem wszystkiem Rodzice, którzy tyle z tą córką mieli nieszczęścia. – Oto i wszystko, Dobrze i miło nam tu jest i bawimy jeszcze mniej-więcej do przyszłej środy i jedziemy do Mentony Hotel des Iles Britanniques. – Z tamtąd będziemy wycieczki robić do Styjostra i do Nicei. – Co dalej zobaczymy, w każdym razie, gdyby się Wam zechciało nas słówkiem uszczęśliwić, to adres macie podany. –
Proszę więc tylko Cię bardzo, abyś zechciał mi donieść jak się rozporządzisz z naszemi gratami, abym wiedział gdzie je po śmierci zbierać i tak już mamy nasze graty okropnie porozrzucane. – Ściskam Cię kochany Lolu z całego serca, Cesi rączki całuję a od Loxi załączam serdeczne pozdrowienia, wasz Was kochający brat
Mamie serdecznie rączki całuję a wszystkich naszych ściskam i pozdrawiam Jerzy

Lorka kazała mi dopisać, iż ma nadzieję Was zobaczyć na Podolu w Borówce po świętach.–
Czy ślub Władzia Mycielskiego już się odbył i dokąd Państwo Młodzi wyjechali?–

44

8 Marca 1896.
Monte Carlo.
8.3.96.

Kochany Lolu.

Twój list odebrałam parę dni temu — wybierając się z Krakowa na Podole, ale mam nadzieję że się z wami zobaczymy w Krakowie gdyż my wracać będziemy dopiero około pierwszych dni Maja tak aby być w domu nie później niżej 18 Maja naszego — gdybyście mieli dłużej zabawić na Podolu to proszę cię zostaw papiery u Panny Chanewskiej a któreby może byłoby złożyć także u Panny Chanewskiej albo u Miss Williams aby Józio przejeżdżając mógł je zabrać —

Józio jest w Nervi z tamtąd pisał
już parę razy do nas. W tych dniach
przyjeżdża do Mentony, skąd zaraz
nam wszystko zrobi. Dziś Henciostwie Lipkowscy byli u nas na
herbacie już z pożegnaniem
gdyż za parę dni wyjeżdżają już
do Kraju na Kraków gdzie się
kilka dni zatrzymają. Antosia
Skrzyńska zostanie tu do
naszego wyjazdu a potem chce
się przenieść do Nizzy gdzie ma
Panią Przezdziecką ciotkę męża
jej i wiele innych znajomych.
Wybieramy się do Paryża między
20tym a 25tym Marca mam nadzieję
że tam już często będzie-
dziś tu już było trochę za gorąco-
dessera od trzech miesięcy nie ma
bardzobym chciała ażeby wyjechał
bo już zaczynają się pyły-
Mama musiała już wyjechać
do Gries, może uda się mnie
do niej dojechać z Paryża jadąc
do Krakowa. Bogumiło zjawił
się u nas wczoraj sam. Marynię
zostawił w San Remo. Szkoda że
to taka niezgrabna podróż, bo
chociaż niedaleko, ale na granicy
podobno więcej godziny się siedzi
a zatem dla nas już podróż
za męcząca aby ją odwiedzić-
Przyszło mi na myśl że mógłbyś

papiery i kolczyki u Pana Piotra L. zostawię jeżeli on z Krakowa pierwej przedtem nie wyjedzie – Ściskam Was oboje serdecznie. Szczerze Was kochająca

J. Mańkowska

Wyobrażam sobie jaka Cesia musi być kontenta że do Rustowa pojedzie.

W Wieliczce 10. III. 96

Kochany Panie Leonie!

W odpowiedzi na list Taszakowego Pana dzisiaj odebrany pospieszam donieść, że Ojciec mój, Bogu dzięki, ma się znacznie lepiej, że jednak pewne duchowego w uszczęśliwi nie

wdzięczność. Co do zaległości procentowej to nie wiem jakimi Ojciec mój rozporządza funduszami, jest jednak rzeczą pewną, że choroba Jego i Cioteczki znaczne dotychczas pochłonęła i pochłania sumy. Sądzę też, że gdyby Panu Tadeusza

wemu Panu było możliwe do 1. Kwietnia br. Tadeuszawie poczekać, toby Ojcu było to bardzo na rękę, zwłaszcza, że pieniądze z czynszów też kwartalnie wpływają. W każdym razie za moją najbliższą bytnością w Krakowie Ojcu o liście Tadeuszowego Pana wspomnę a

tymczasem łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Dr Władysław Wodzaski

48

Hurko, d. 11/3 96.
środa

11. 3. 96.

Kochany Lolu!

Wczoraj bardzo szczęśliwie
żeśmy przyjechali z Przewor-
ska do Przemyśla, jechał
z nami księgarz Lubomir
obie, i całą drogę wesoło
spędziliśmy. Tu zastaliśmy
zimę, mróz, śnieg, drogi
już lepsze, i wszędzie
porządek. Naturalnie, iż
samemi jeszcze zimno, ale

gdyby twoi jeden dzień jeszcze popadał śnieg, to lato wi- sieby nie było dobre wcale, nie [illegible] bardzo sobie życzyła.

Mam do Ciebie prośbę o wiadomości, aby [illegible] p. Piotra Lipkowskiego, czy jeszcze stryj Emeryk nie mówił o niczem [illegible] niechaj [illegible] Bernard kie, czy [illegible] je [illegible] i kiedy, bo dotąd nic nie otrzymałam a wiem

że on już Mamie przysłał procenta. Prosiłam go byłam, aby i mnie on przysłał, ale pewien chyba mnie prędzej te pie- niądze posłano do stryja Emeryka, prosząc by [illegible] je wysłał, a teraz nie mam ich ani tak ani tak. Bądź więc tak dobry dowiedz się czy p. Piotr nie stracił czy stryj je już wysłał do mnie? Tylko jakoś delikatnie i grzecznie bardzo o to się dowiedz, bo nie chciałabym być nie-

gnuśny, tem bardziej, iż
tak jak mam nie [illegible]
nia, że po sprawdzeniu jego, potem (z przyjęciem)
pisałam dostrzeże pewnie o
wystawieniu pomnika; najlepiej
i to prędkiej kochać, a tym
nareszcie się nie udało.
Ściskam Was oboje jaknajserdeczniej
mój mój dowidzenia
wkrótce?
Kochająca siostra
J Borowska

Gdyby list czysto, lecz podać

50

Bejsce d. 12 Marca 1896.

Czwartek

Kochany Lolu 12. 3. 96.

Bardzo serdecznie Ci dziękuję za darowaną lampkę, która mi się nadzwyczaj podoba, bo jest ładna, zgrabna i ładnego koloru. – Adaś we wtorek przed wieczorem był z powrotem w domu; cały wieczór opowiadał mi o Krakowie, o wszystkich których tam widział, o tem co się tam dzieje, słowem dał mi te wszystkie szczegóły które wiedzieć chciałam.

51

W tem wszystkiem to mi się nie podoba, że Adaś odniósł wrażenie jakoby Mama wcale nie miała ochoty wyjeżdżać, ale że jest do tego przymuszoną tem że ja mam przyjechać na słabość, przy której doktorowie nie pozwalają jej assystować; bardzobym się martwiła gdyby tak było rzeczywiście, ale nie widzę dla czego Mama miałaby się dla mnie ruszać. Mybyśmy mogli wziąść sobie jakieś mieszkanie na parę miesięcy, a nawet gdybyśmy się lokowali u Mamy, to Mama mogłaby na ostatni moment wyjechać na tydzień do Drohowysła i wrócić potem. Przypuszczam zatem że Mamę wysłano do Gries dla jej własnego zdrowia; donieś mi proszę Cię co o tem wiesz, jak jest na prawdę. Wczoraj posłałam Ci list dla Miss Williams, którą zapytuję o kuchana, a dziś załączam list do Piotrusia, prosząc abyś go przy okazyi przesłał, bo pewnie najpierwszy będziesz wiedział jaki jest adres Mamy. — W Poniedziałek spadł tu śnieg który się trzyma, bo pozimniało teraz; dziś zaś śnieg tak sypie jak w Grudniu, wszystko kompletnie białe jak w głębokiej zimie i nie zanosi się wcale na to aby się to niedługo skończyło. Przy robocie byłyśmy zaję-

Sobota. List ten przeleżał parę dni i jutro dopiero na pocztę pójdzie, nie myśl zatem że tak długo był w drodze.

że w ogrodzie, a teraz znów się wszystko prze-
rwie; szkoda, bo tak chciałam aby jak najwię-
cej było zrobionego przed moim wyjazdem do
Krakowa. Będzie też i w domu dosyć różnej
roboty, szczególniej że się zmienia część słu-
by oddali; więc trzeba będzie wszystko odbie-
rać, zachować, pochować, gdyż w domu ma-
ło kto zostanie. Pod tym względem może i
lepiej że zmiany teraz nastaną, bo im mniej
ludzi się zostanie w czasie naszej nieobecności,
tem mniej będzie nieporządków, nadużyć i
kłótni. – Manylka ciągle się już wybiera w po-
dróż; woła: „do Krakowa, do Bochni," jeździ
niby wózkiem i koleją, jakby coś już z tego ro-
zumiała – Ściskam Was oboje jak najserdecz-
niej; Adaś ucałowany rączki. Szczerze kochająca [illegible]

52

Jurkowce 3/15 Marca 1896.

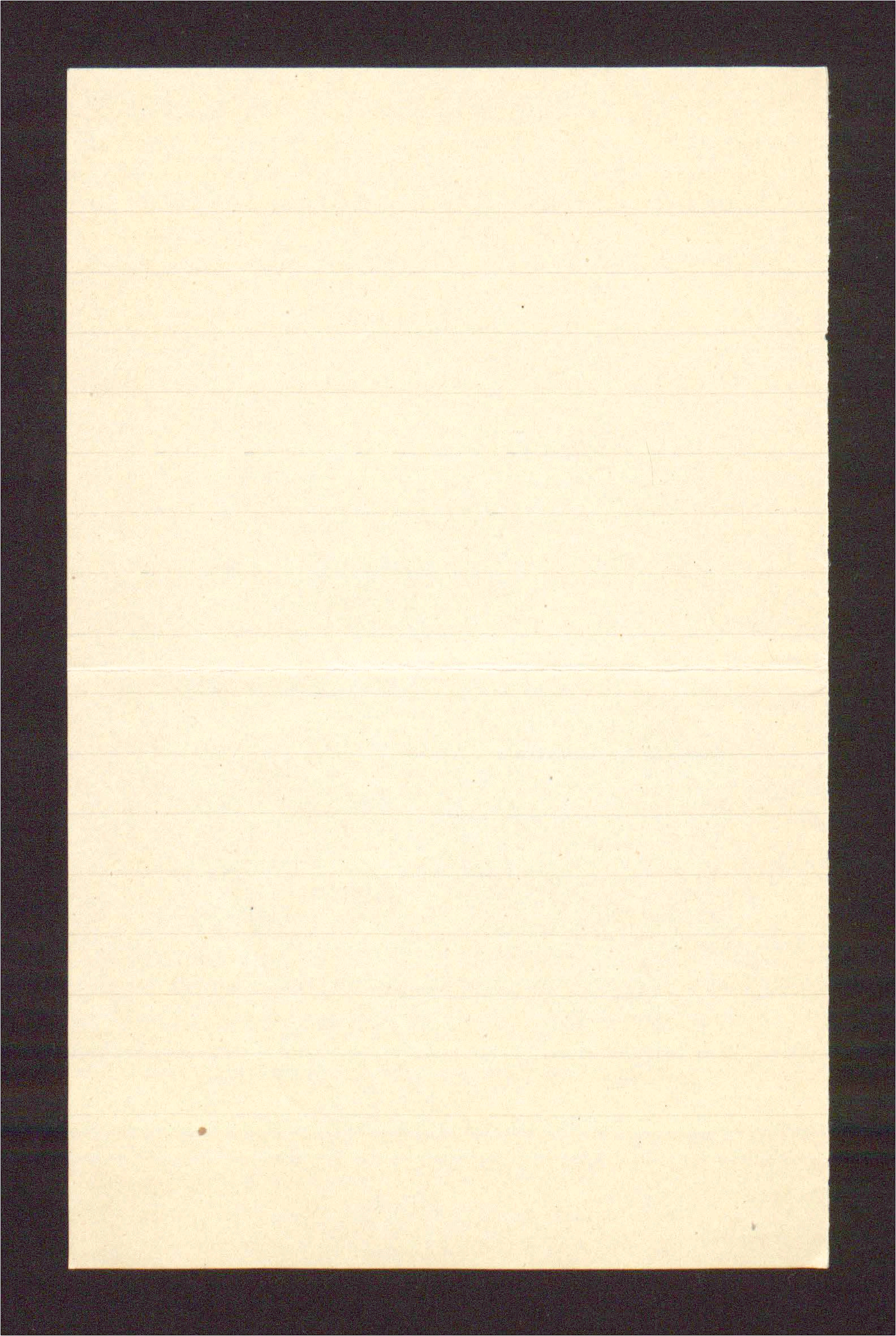
15.3.96.

Kochany Leonie,

Bardzo Ci dziękuję za Twoje uwagi co do miary wierszy: rachowanie zgłosek było zawsze moją słabą stroną, ale jest mi nader miło, że pomimo tylu usterek rymy Ci się podobały.

Cieszę się nadzieją widzenia Ciebie w Pustowarni, a że to niedaleko, więc „do widzenia"!

T. Jaeel



53

Sabinka, Poniedziałek 4/16. Marca 1896.

16. 3. 96.

Kochany Lolu,

Kiedy do nas przyjedziecie? Nie potrzebujemy Was zapewniać, że oczekujemy Was z niecierpliwością. Który chcecie mieć pokój: po kobiecej stronie na górze, czy po męzkiej stronie przy pokoju jadalnym? Czas mamy okropny, drogi szkaradne. Dzieci już zdrowe. Nic tu nowego. Hatka naderwana, młyn stoi, nic robić nie można, bo woda duża, a kra szalona; nie wiadomo kiedy można będzie cokolwiek robić, bądź w polu, bądź w młynie. Przymrozki ciągłe. Wszystko to na usposobienia źle oddziaływa. Niestety wczoraj ks. Szymański dał mi sprawunek, bo doskonale się z jego sprawunku wywiązałem w Krakowie. Kupiłem tam 5 brewiarzów tercjarskich z r. 1894. ułożonych przez O. L. K.

oprawny kosztował fl. 2.25, cztery nie oprawne po fl. 1.50. Otóż jesteś proszony o kupienie 12 ~~5~~ brewiarzów takich samych oprawnych i przystanie ich przez Seweryniów, Piotrusia lub siebie; lub przez wszystkich poczęści. Gdyby Mitkowski podjął się przystania ich pocztą za opłatą pocztową, lub bez niej, to byłoby najpraktyczniej. Te, które wiozłem, brewiarze oglądał na granicy urzędnik specjalny i oddał mi je zaraz. Być może, że księgarnie Warszawskie na obstalunek Mitkowskiego mogą te brewiarze wysłać. Dałoby się to może także zrobić z moim Szujskim, coby było wygodnie dla Ciebie i dla mnie.

Tymczasem ściskam Cię ~~[illegible]~~ serdecznie, Twej żonie serdeczne pozdrowienia.

[illegible signature]

Gdyby nie można mieć 12, to proszę choć o 5. Na 9 brewiarzów zapłaconych obiecał Mitk. dać 3 darmo.

54

Hurko d. 18/3 96.

18.3.96.

Kochany Lolu!

Józio dziś trochę lepiej się
ma; jeszcze nie wstaje i
nie wiem kiedy mu pozwo
lę, bo tak się męczy, że
sił nie ma. Ale w ogóle dość
osłabiony, choć nie samo nie
niebezpieczne, jak teraz u
chorujących a niedobry
stan przesilenia, co mię
gryzie i niepokoi: Bądź
tak dobry popros każdą

[illegible] o wodę z Lourdes
którą mi pocztą przysłałaś,
[illegible] Ci ją [illegible]
pić. Jeśliby było co do
dania czy jako ofiara na
Jezuitów, czy jako zapłata
za transport wody to
daj [illegible] księdzu, ja Ci oddam
przy widzeniu się.
Na nowego Dziecięcia Ci
nie mogę, jakbym widziała
to sprawowała, którego dnia
[illegible] tydz. przez Przemyśl

jakoby [illegible] to była godzina
dziewiąta a nie można to
było chytrzej przyjechała aby
z Warszawa koleją około 5 rano
[illegible] się widzieć.
Ściskam Was oboje jak najserdecz-
niej, kochająca siostra

[illegible]

Lwów d. 24 Marca 1896.

24.3.96.

Kochany Lolu.

Kartkę Twoją odebrałam, a prosisz mnie żebym się nie krępowała i napisała otwarcie więc czynię to i donoszę Ci że w końcu tego tygodnia wyjeżdżamy albo w Piątek albo w Sobotę — Niedzielę Palmową mamy zamiar spędzić w Krakowie dla wypoczynku i dla odwiedzenia znajomych i ciekawości miasta. Przykro mi bardzo że już nikogo z Was nie zastanę, nawet Andzi podobno jeszcze nie będzie — Chełmickiemu na Was tu poczekała tak by

mi przyjemnie było mnie z Was u siebie, ale gdybym się zatrzymała jeden dzień dłużej tu, toby mi wypadło podróżować w Wielki Piątek czego chcę uniknąć tak dla nabożeństwa jak i dla postu w drodze –

Jeżeli długo zabawicie w Pustkowiu to wracając wstąpcie do nas. My mamy nadzieję być z powrotem około 24 Kwietnia, gdyby odemnie zależało wróciłabym 15go ale niestety, wszystkie starania aby paszporta nie były spełnione na niemcy, muszę przejechać granicę z passportem i czekać potem na drugi. W najlepszym więc razie około 24 możemy wrócić do domu.

Mieliśmy parę dni temu wielkie emocye bo palił się dom tuż obok naszego i styka się z naszą stajnią – Paliło się od 10tej wieczór do 4tej z rana. Całe nasze szczęście że wiatru nie było. ale była chwila obawy kiedy się paliła ta właśnie część obok nas, nawet część tamtego budynku runęła do naszego ogródka – Wtedy dzieci ubrałam i przygotowaliśmy się do wyjścia na wszelki wypadek, ale Bogu dzięki, zupełnie nas ogień ominął.

Kiedy nie możemy się widzieć
przed Świętami to przesyłam
Wam najlepsze życzenia
Świąt wesołych - Wyobrażam
sobie jak Lesia musi się
cieszyć na myśl powrotu do
domu, proszę Ją bardzo aby
serdecznie odemnie siostry
uściskała - Uściskaj Ją
też odemnie serdecznie i
Sam przyjmij szczere
uściśnienie.

Szczerze Wam oddana
Olga Jełowicka

Gries b. Bozen. 19./31. marca 1896.

Wtorek.

31.3.96.

Kochany Lolus

List Cesi z Berlina i Twój z Krakowa nadeszły. Zdrowie Mamy jednakowe. Chodzimy codziennie na muzykę. — Pan Jan Popiel z synem wyjechał, ksiądz jutro może wyjedzie. — Nastały te dni chłodne, lecz pogodne. Wczoraj zrobiłem ogromny spacer po dobrej drodze wzdłuż rzeczki Talfer. Loryja wdziękami wspaniała wpośród dzikich i wysokich skał, w wązkiej bardzo dolinie. —

Mama już odbyła wizytę u pani Golaszewskiej, pani Ant. Popiełowej i pani Steydlowej. — Przy nadchodzących świętach przesyłam Wam i wszystkim w Postawarni jak najszczersze życzenia. Ściskam Cię serdecznie, Cioci rączki całuję.

[illegible].

Olcio ma też przyjechać na 3 dni we środę Świąteczną.

59

Kraków d. 6 kwietnia 1896.

Poniedziałek —

Kochany Lolu — 6.4.96.

Rozminiesz się w tym roku z Twemi imieninami; ale to nie przeszkadza że Ci chcę jak zwykle życzenia złożyć według nowego stylu; sądzę że na ten dzień będziesz już w Salnicy, więc tam list mój adresuję. Nie odpisałam Ci jeszcze na kartkę pisaną do Bejsc, a dziś już znów list Twój otrzymałam; za wszystko bardzo dziękuję. Wystawiam sobie jak w Pustowarni cieszą się wszyscy Cesią po tak długiem nie widzeniu jej; żałuję was

[illegible] i Josię; Cesi i Lolu ręce całuję. Twój [illegible]

tylko że trafiliście na tak złe drogi, bo wiem coś o tem jaka to okropna rzecz odbywać wtedy podróże. My także ciężką mieliśmy przeprawę jadąc z Bejsc do Krakowa, ale Bogu dzięki wszystko się szczęśliwie odbyło bez wypadku; o mało że się na pociąg do Bochni nie spóźniliśmy, bo tak wolno jechaliśmy po Stocie i złej drodze. Marylka ogromnie interesowała się wszystkiem co widziała, i przez parę dni jeszcze w Krakowie była jakaś oszołomiona i zdenerwowana bo wyszła ze zwykłego trybu życia; dziś jednak odzyskała równowagę, dobry humor i po dawnemu bawiła się, tańczyła i śpiewała cały dzień. Wczoraj parę godzin spędziła u Rodziców i już się z nimi oswoiła, ale zresztą każde przywitanie z nową jaką osobą przeraża ją i pobudza do płacu. W Bejscach nikogo nie widywała przez zimę i odwykła od ludzi; chciałabym aby teraz nabrała trochę śmiałości, bo każdy widząc ją może pomyśleć że ona jest taka lękliwa, a tymczasem ona zresztą nigdy nie płacze. Przez dwa dni Świąt byłam ciągle u Rodziców, ale jutro chcę posiedzieć w domu, bo się czuję zmęczoną. Marynia Tolciowa była tu dzisiaj, lecz mnie nie zastała, przyjdzie

Kraków d. 6 kwietnia 1896.
Poniedziałek –

Kochany Lolu – 6.4.96.

Rozminiesz się w tym roku z Twemi imieninami, ale to nie przeszkadza że Ci chcę jak zwykle życzenia złożyć według nowego stylu; sądzę że na ten dzień będziesz już w Salunice, więc tam list mój adresuję. Nie odpisałam Ci jeszcze na kartkę pisaną od Bejsc, a dziś już znów list Twój otrzymałam, za wszystko bardzo dziękuję. Wystawiam sobie jak w Pustowarni cieszą się wszyscy Cesią po tak długiem niewidzeniu jej; żałuję was również i Zosię, Cesi i Polumi rączki całuję. Twój ABysz.

zapewne jutro. ja do nikogo nie pójdę, bo chodzenie mnie męczy. Miss Williams będzie tu jutro na obiedzie. Ściskam Cię jak najserdeczniej, również Cesię, Jasiów i ich dzieci. Polumi list dziś odebrałam; wkrótce jej odpiszę.

Szczerze kochająca Ab–

Kochany Lolu. Najserdeczniejsze życzenia przesyłam Ci na dzień imienin i żałuję tylko że Ci ich ustnie wypowiedzieć nie mogę; cieszę się jednak że niedługo do Krakowa powrócicie, Andzi będzie też weselej z wami, bo w tej chwili nikogo tu nie ma z swej rodziny. We środę pojadę jeszcze do Bejsc na kilka dni a 11go b.m. powrócę do Krakowa aby tu już czas dłuższy pozostać. Zastałem tu jeszcze Józia Borowskiego, który w Sobotę z narzeczoną i jej matką pojechał na święta do Wiednia. W Krakowie bowiem są na różnych święconych, to dzień to wieczorem; dziś także u p.p. Laskowskich. Ściskam Cię jak najserdeczniej,

Hasko. d. 11/4 96. 11.4.96.

61

Kochany Lolu! Dziś twoje imieniny, przesyłamy Ci obojga najserdeczniejsze życzenia w tej okazji. Jóżio niebie się ma, choć jeszcze do zupełnego zdrowia daleko. Pani Konwerska jest tu jeszcze od poniedziałku, pojutrze wraca do Lwowa, a my we wtorek tam jedziemy na parę dni do doktora. Daj mi znać o wakacyach czy razem do Dobromyśla wyruszymy, czy nie, to potem dowiozę. Ściskamy Ciebie jak najserdeczniej. Jóżio rzuci Ci się na szyję całej i całujemy cała(?) Borowska

11. 4. 96.

Wielmożny Panie!

Pośpieszam złożyć me ser-
deczne życzenia Wielmożne-
mu Panu w dniu św. Leona,
żeby Pan Bóg zlewał swe naj-
obfitsze błogosławieństwo.
Przezacnej Pani me naj-
niższe ukłony zasyłam.
Proszę przyjąć wyrazy wyso-
kiego poważania z jakiem
zostaję uniżonym sługą w Xtu

Zakład
11/4 1896

Ks. Romuald Brzeżowski S.J.

16. 4. 96.

Kochany Kolo

Jadąc do Włoch szukać kogoś, którego jeszcze dawno nie widziałem, zatrzymałem się tu na kilka godzin umyślnie dla ciebie ale niestety nie zastałem. Bardzo żałuję, gdyż i dawno ciebie nie widział i Twoją żonę poznać chciałem. Coś nie będzie po powrocie kiedy wyjeżdżam [illegible]. Moi [illegible] za 3 tygodnie zajadę do Krakowa. Ściskam Cię serdecznie a Twojej Żonie całuję rączki

4/16 kwietnia 96.

K. Gulatyński

64

21 Kwietnia 1896.
21.4.96.

Kochany Lolu. Witam was z powrotem w Krakowie. Zapewne jutro tam przyjedzie i Cesia pewnie kontenta ze swoich wakacyi i z tego że wszystkich swoich widziała. Wszyscy mówią że ja jestem lepiej ale uczucia zdrowia jeszcze niemam w sobie. Zapewne że jest lepiej jak było na początku choroby, ale gdyby ktoś zdrowy przez godzinę był w mojem położeniu to by się zapewne czuł bardzo chorym.
Spacery robię coraz większe

może dojdzie do tego że pie-
-chotą kiedy wybiorę się do
Bozen, dokąd co niedzieli
jeżdżę do kościoła – Nogi wy-
-trzymują doskonale, ale za-
-wsze moja głowa do niczego
i przeszkadza mi dobrze patrzeć
i być pewną na nogach.
Pewnie się spodziewaliście
zastać co nowego na Baszto-
-wej, ale Andzia marudzi i
to mnie dosyć niepokoi.
Olcio tu był przez kilka
dni, szkoda że to już minęło.
Borowscy znowu byli we
Lwowie, Józiowi przybyło

kilka funtów wagi i doktor
znalazł że jest lepiej –
Tutaj coraz mniej osób, co
moment ktoś wyjeżdża, a
bardzo mało już osób przyby-
-wa – Bardzo mi żal Piotrusia
bo myślę że tu się nudzi, tem
bardziej od wyjazdu PP. Popielów
którzy tu codzień na winta
~~przyjeżdż~~ przychodzili. Teraz
już wkrótce spodziewa się
cioci Jadwisi, a to będzie
nie lada rozrywka –
Na muzykę codzień chodzimy
ale teraz mniej przyjemnie
bo czas nie bardzo ładny i

muzyka grywa w sali kur-
-hauzu, to zupełnie co innego
jak kiedy się w ogrodzie siedzi
i słucha się muzyki. Już
wyczerpałam wszystkie moje
wiadomości, więc kończę
ściskając was serdecznie i po-
lecając Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.
T. Maiskowska

66

Gries, 22. kwietnia 1896. r.

22. 4. 96.

Kochany Lolus

Dziękuję Ci za list wczoraj otrzymany. Mama do Ciebie pisała wczoraj zdaje się, teraz zaś dodaje jeszcze prośbę następującą: przed wyjazdem swoim wniosła Mama do kasy oszczędności 2100 fl., a ponieważ w razie odebrania tych pieniędzy trzeba wypowiedzieć naprzód, więc prosi abyś wypowiedział że około 15go maja zażąda się 500 fl. Dalej ponieważ termin powrotu jeszcze niepewny, więc prośba do Ciebie, abyś w razie

nieobecności Mamy w tym czasie jeszcze, pieniądze wziąć, bo mogą być potrzebne Pannie Chrzanowskiej. Książeczkę znajdzie się w szufladzie od szafy z lustrem, w czerwonej torbie. Wobec tych wiadomości, nie powinieneś listu tego trzymać na wierzchu. —

Tu nic ciekawego, pogoda zdaje się, ustaliła się. — Bilety nasze do Ustronia kończą się około 8go maja, ale może się je komu odstąpi, bo Mamie nie pilno z powrotem. Ściskam Cię serdecznie i Ciesi rączki całuję.

Adolf

Może książeczka jest w kantorku ale nie pamiętam.

Do niej.

Ukochane czupiradło,
Czemuś taka brzydka, stara?
Spojrzyj, proszę Cię, w zwierciadło:
Sama przyznasz, żeś poczwara.
Szkaradzieństwo, co się zowie,
Gdzie Twój rozum, mój ubogi?
Spytaj ludzi — każdy powie:
Głupia, jak stołowe nogi.

Słuchaj zatem, ty plugawa
Gęsko, szpetna idjotycznie:
To na karę nie zakrawa,
Bo się skończy mądrze, ślicznie.
I nie pomyśl żem pijany,
Gdy z nienacka, przypuszczalnie,
Kiedyś niżej podpisany
Jeszcze Ciebie w mordę palnie.

A co? Ładne?

[illegible] w tym czasie

jeszcze, pierwsze [illegible], bo może

być [illegible]

[illegible]

z powodem [illegible]

i [illegible]

Moja [illegible]

ale nie pamiętam.

Sabinka 18/30. Kwietnia 1896.

68

30. 4. 96.

Kochany Lolu,

Zasyłamy Ci spóźnione życzenia na imieniny; sądzę, że miałeś ochotę datować w Rachnach list: „w dzień Św. Leona, papieża".
Cieszymy się, że Wasze kłopoty paszportowe dały się usunąć: okazuje się, że na wszystko u nas są sposoby. Napisałem do Mamy, aby się nie niepokoiła swem zdrowiem i nie upatrywała symptomatów, których niema. Pisała do Seweryna, że ciągle ma szum w uszach, czuje jednostronny paraliż i boi się nagłej śmierci. Przy sposobności zapytaj Surzyckiego co o tem sądzi; możeby napisał do doktora Mamy w Gries.
Wydaje mi się, że Mama do Seweryna pod moim adresem napisała. Pawełek, na zapytanie Seweryna, telegrafował, że byłaś

lepiej; to samo pisała p. Jełowicka, ale że to niebezpieczna choroba. Nic nowego. W przyszłym tygodniu jadę przez Słodzie, Jurkowce do Lwowa, żałuję że Kasia nie zastanę, telegrafowałem z południowej Francji do żony: Même ici pas de soleil. Ściskamy Was serdecznie

[signature]

69

4. 5. 1896.

4. 5. 96.

Szanowny Panie Profesorze!

Jak szanowny p. Profesor przewidywał, postanowiłem przenieść się na wydział filozoficzny. Ponieważ jednak z polecenia lekarza wiosnę i lato przepędzić muszę w Szczawnicy, przeto w bieżącem półroczu nie mogłem się zapisać na żadne wykłady, a więc i na wykład p. Profesora, bo zaraz po 15 Maja wyjadę z Krakowa. Przepraszam bardzo, że szanownego p. Profesora o tem nie uprzedziłem, nie miałem jednak sam zamiaru przerywać wykładów i przerwa

nie nastąpiła z mojej winy. Ponieważ jednak spodziewam się, że szanowny p. Profesor i w następnem półroczu ogłosi kurs języka sanskryckiego, przeto będę miał sposobność dalszego słuchania wykładów z przedmiotu, którego bynajmniej zaniedbywać nie mam zamiaru.

Pozostaję z należnem uszanowaniem

Stanisław Sierosławski

+

5. 5. 1896.

Łaskawy Panie.

Z wielkim moim żalem oświadczam że odjeżdżam a przysyłki tych dzieł i dalszego sprawdzania podjęć się nie mogę. Listów z prośbami otrzymałem od Szanownego Pana począwszy od 15 lutego — 69: gotówki 100 fl. — Z tego wydałem 50 fl. na zaspokojenie powyższych listów: zaś reszta wcielona do funduszów wspólnych i będzie za-

dane innym biedniejszym więcej potrzebującym, tedy też resztę w mojem ręku do dalszej dyspozycyi.

Ogółem wpłynęło do mnie:

Listów —	422
Niemożliwych do odszukania	33
Odrzuconych	38
= 422 —	71 = 351

Gotówki wpłynęło —	634-50
Rozdano —	421-73
Pozostaje —	212.77

Mam zamiar złożyć te pieniądze do Kasy Oszczędności, aby mieć czem pracę rozpocząć w jesieni. Zamawiam sobie na przyszłość pomoc i poparcie Łaskawego Pana, a tymczasem przesyłam dla Je-
Państwa wyrazy poważania i piękne ukłony.

Wyszkiewiczowa

Péra Palace Hôtel

7.5.96.

Czwartek

ADRESSE TÉLÉGRAPHIQUE:
PALACES CONSTANTINOPLE
Cie INTle DES GRANDS HÔTELS
DIRECTION
46, Rue des Mathurins
PARIS.

CONSTANTINOPLE, le 8 Maj 1896
II/5

Kochany Panie! Otóż ostatecznie przyjechałem do Konstantynopola już drugi tydzień tu jestem — konia jednego kupiłem towarzysz zaś wyjechał po rozstaniu do przyszłego powodzenia. — tymczasem szukam drugiego konia. — Czekam na firman Sułtana zezwalający na wywiezienie koni z Konstantynopola dużo trudności z tem miałem musiałem być osobiście u ambasadora Rosyjskiego dzięki protekcji Tureckich dygnitarzy ambasada zdecydowała mi się dopomóc — zresztą tu nie bez [illegible]; jestem oczarowany grzecznością i uczynnością Muzaffer-Paszy (syn Czajkowskiego polaka po polsku mówi się starający) i w ogóle grzecznością Turków. — Kilka razy byłem u Chalil Paszy zięcia Sułtana — Wersalskiej grzeczności

[illegible] odpowiedź by [illegible] ustanie [illegible] forma Turecka [illegible] być [illegible] do Czwartek [illegible]

nic równie ładnego jak Konstantynopol nie widziałem! Powietrze (kolor) kolor morza światło porcelanowe! a typy! a tradycye a kontrasty charakteru — np. Sułtan jeden zdaje mi się Amurat zamordowany śmiertelnie ranny po ukończeniu bitwy i pierwszego wycia wolę ostatnią co do grobowca swego dyktuje: światła i powietrza ~~mi~~ mi nie zakrywajcie dachem żadnym piersi mi głazem nie przygniatajcie ziemia wystarczy a tak zawsze grób mój otworem zostawiajcie a ptaki niebieskie niech dostęp swobodny mają — łaskę u Boga mi uproszą może by ja w niebie odżywać kędyś! i tak i po dziś dzień jego grobowiec dla słońca i ptaszków niebieskich otwarty! — Psów wiele do nikogo nie należących — po brudnych ze ulicach Stambułu błądzące widywałem sucze nieboże nowonarodzone przez kogoś w koszyku sianem wysłanym ułożone — widywałem psy, obrzydliwe, z ranami obandażowanemi etc. etc. a życie Turków i teraz mówię nie wiele zmiany. — tyle miałbym do opowiadania — syn Mouzaffer paszy, Fuat Mouzaffer Bey ma być w Krakowie polecam go Wam z całego serca młody człowiek wykształcony uczynny przez 3 dni nie odstępował nas. oprowadzając po Konstantynopolu — po polsku nie mówi za polaka się uważa. Chciałby ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Twórca poznać

73

Kraków 7 maja 1896.

7.5.96.

Kochany [illegible]

Twoja kartka doszła
tu [illegible] do mnie
[illegible]. W [illegible] i
Brodzińscy tylko
krótko zatrzymali
się, bawiąc się bo-
wiem zmęczona bar-
dzo i jakieś niezdro-
wa, najprostszej pra-
cy tam się do do-
mu [illegible] i ten
[illegible] na drugi dzień

się położyłam z dość
silnej gorączki i bólu
głowy nieznośnym.
Zdaje się, że to był
rodzaj influenzy
pewnie te skutki
przeziębienia się
przy dość silnej
burzy, dosyć że
cały tydzień w łó-
żku przeleżałam i
dla tego dopiero dzi-
siaj dziękuję Ci za
list, wiadomości o Lodzi
które mnie bardzo
ucieszyły, stokrot-

nie Bogu dziękuję,
że się tak wszystko
dobrze skończyło po-
wiedz to kochanej wsze-
kiej jej odemnie ża-
cz jej może podróż od-
mienie bardzo skro-
mnie. Miałam ten
list od twej Matki
zdaje mi się, że jej
teraz samej przyjdzie
sobie, że jej lepiej
ogromnie tym się
cieszyłam gdyby się
tak ukochanej sta-
ryły, ściskam się z Wil
Wilhelm z Mamą spot
Kata

jak teraz 13go jim bilety
bo 14go 1szej komunji
Zosienki pisanie, iż
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] i [illegible] do [illegible]-
[illegible] [illegible] gdzie
jest Besia Kwiatka
z [illegible]. [illegible]
podobno lepiej [illegible]
Besi jeszcze nie
wyjechała podobno
[illegible] [illegible].
Dziwię się, iż jej tam
posteli bo mi się to
nie zdaje [illegible] mój
stosowne. — Henryk
jest teraz obecnie. [illegible]

75

Na pewno się dowie
my po do wojska
Twój ojciec, myśli
że nic, że on jest
w wielkich emocjach.
Myśle, że Wacio ~~my~~
ci doniósł, że twój
to jest Józia teść
Szczęśliwie do Bro-
dnicy dostał, pro-
siłam aby to zawsze
uczynił. - Józio
został tam w Brodnicy
gdzie kiedyś mieszka

bawili; wyglądało to
bardzo komicznie u
siebie. Z Brodnicy
przyjechali do Bilcz-
[illegible] wielka bieda
z powodu choroby
Salusia, podobno
ma jakiś gościec
choroba przez pół
roku, więc my
troszkę nadzieje-
mamy że choroba u
dzieci łatwiej jest podo-
bno się do wyleczenia.

Ściskam się naj-
serdeczniej kocha-
ny Tatu wraz z
Ciocią [illegible]
[illegible]

[illegible]

W Wiedniu miesz-
kam u Erzherzog
Karl. — Przepraszam
za pismo ale mi się
ręka jeszcze trzęsie
po [illegible] [illegible]

[illegible] —

77

11.5.96.

Wielmożny Panie Profesorze!-

Nieobecność moja w Czytelni Katolickiej była powodem, że dotąd nie mogłem złożyć Panu Profesorowi winnego podziękowania & za łaskawe pośrednictwo w odesłaniu do Czytelni daru szan. Stryja p. Wacława M. obejmującego 4 tomy seryi II. dzieł Szujskiego i tegoż rozprawę: „Polacy i Rusini."-
Proszę o darowanie spóźnienia mego oraz o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania, z jakiem się piszę

sługą powolnym

Maryan Bartynowski.-

W Krakowie d. 11/5. 96.

78

Sahinka, wtorek $\frac{30. \text{Kwietnia}}{12. \text{Maja}}$ 1896.

12. 5. 96.

Kochany Lolu,

Za list dziękuję. Wygodnie to nie mieć wykładu, ale jakoś to nieładnie; mogą ludzie zapomnieć o Twem istnieniu. Przyszło mi wczoraj na myśl, że wyraz ordynacja jest właściwie plurale tantum. Kario Sulatycki jest wezwany na koronację do Moskwy i na zjazd przemysłowców do Niżnego Nowgorodu, jedzie z żoną tu i tam, a właściwie tam i tam. Drożyzna w Moskwie szalona: za 1 pokój na czas koronacji płaci się 1000 r., powóz dziennie 100 r., 1 okno na ulicę, którą będzie szedł pochód do Kremla r. 300! Jako drugi przedstawiciel szlachty podolskiej jedzie Michaś Sobański z żoną. Kario Sulatycki boi się strasznie kosztu ogromnego, bo interes Berdyczowski strasznie go już

kosztuje. Jarkowce zawsze ślicznie i cywilizowane, ciągle przybywają nowe upiększenia w ogrodzie. Zwan zawsze jednakowa ruina. Z powodu deszczów drogi u nas wciąż okropne, nawet wtedy kiedy sucho. Słyszałem u Kazia kilkanaście sztuk na orkiestrę, śpiewanych i innych odtworzonych przez fonograf. Załączam Ci rachunek, całą Twą należność w Borówce zabrałem, masz teraz u mnie r. 256.64, co każesz z tem zrobić? Sądzę, że Ci wygodniej mieć rachunek ze mną, niż w czasie krótkiej wizyty w Borówce robić rachunki z Strutyńskim. Ściskamy Cię serdecznie, Lesi serdeczne pozdrowienia zasyłamy.

[illegible]

171

79

FRANZ JUNGBAUER
I., Stock im Eisenplatz Nr. 2,
Entrée Singerstrasse 1.

Telegramm-Adresse:
JUNGBAUER-STOCKEISENPLATZ-WIEN.

Wien, 13. Mai 1896

13.5.96.

Hochwolgeboren

Herrn Dr. Leo von Mańkowski

Krakau

Durch die Post erhalten Euer Hochwolgeboren einen Carton enthaltend Kleider zur gefälligen Übergabe an Herrn Josef von Mańkowski und bitte ich das Versehen, daß der Carton nicht frankirt wurde, gütigst entschuldigen zu wollen.

Indem ich für die freundliche Übergabe bestens danke, zeichnet

Hochachtungsvoll

pp. FRANZ JUNGBAUER WIEN.

13.5.96.

Drohomyśl d. 18/5 96.

18.5.96.

Kochany Lolu!

Bardzo przepraszam, że
tak długo Ci na list nie
odpisywałam, ale już przeby-
wałam ciągle na Bartówce
to nie wiesz co się z nami
dzieje. Z Józią zdrowiem
nie źle, apetyt ma dobry
i żeby nie to, że jeszcze osta-
[illegible] to by mnie już pra-
wie nic nie brakowało, Daleko
lepiej wygląda, nie tylko
obcy to widzą, ale i ja

która go ciągle widzę.
Ja także jestem lepiej, a
regularne i częste życie w
Drohowyżu mi służy.
Nieraz tylko gradobicie
z tygodnie dreszczami, wczoraj
nie padało, i dziś nawet
takie, ale zimno, i
chmurnie się często, pogoda
bardzo niepewna. Warto
gdyby jednak nie zwykłemy
siedzieć tak ciągle latem i tak
jest wcale. Wczoraj
jechaliśmy na Msze
do kościoła do Krakowca
i tam też z wa drogi

byliśmy na obiedzie i spędziliśmy kilka godzin.
Biedni Lubiczy szczególnie
także Stanisław Rozwadowski; który
jest obecnie w Krakowcu,
gdyż temu trzy tygodnie
umarł ojciec ich, stary
pan Rozwadowski; w Krakowcu
Mam do Ciebie prośbę, abyś
(jeśli jeszcze nie takie do zapasy)
zabrał mi przyjęcie kilka
z tych książek które Mama
przywiozła do Gnieźna
jeżeli je chcieć przejeżdżając przez Krakowce
wieść w sakwach do Karlsbadu

Tylko radzęby mi kupuj

i nie rób mi prezentów,

i nie kłopocz się nim – tylko

a takie razem będą to proszę

jeśli, jeśli nie dostał do

pracy, i jeśli ci nie będą

pilnie dotyczyć to do

twojej biblioteki. Ściskam

Was oboje jak najserdeczniej

Jezus Was pozdrawia

kochająca siostra

J Rosnowska

J.M.J. 22.5.96. Piątek 2 [illegible] 82

Kochany P. Leonie - Towarzystwo nam już nareszcie zatwierdzone. Jutro w Sobotę o 4½ ma być zebranie ogólne dla dokonania zmiany czyli przelania własności z imie-nia P. Schütza - Konieczną jest Twoja obecność - bo bardzo nas już mało - N13

odmawiaj tej przysługi. Ty coś jest tyle
wyświadczył. – Bo zamówiony jest i Rejent
a ja innym potem wyperswaduję –

Twój najoddańszy w C. J.

Ks. Antoni Szlagowski

Zbieramy się u Adwokata Czernaka
9 Plac WW Świętych.

83

Sahinka, Wtorek 14/26. Maja 1896.

26.5.96.

Kochany Lolu,

Stosownie do rozporządzenia Piotrusia posyłam Ci rubli Sto. Czas mamy ładny i ciepły, choć wietrzny. Urodzaje zapowiadają się dobre, ale cen niema. Posiewy w Zwanie sprzedałem. Józiowie Mańkowscy przyjechali w Sobotę do Borówki, mało ich widzieliśmy. P. Piotr Lipkowski z córkami jest w Borówce; przed tygodniem umarła panna Popławska w Horodówce. Sądy w Jampolu dwa dni trwały, sprawy były drobne, dużo było znajomych sędziów; mieszkałem z Sewerynem Lipkowskim, jedną tylko noc w Jampolu spędziłem. Za dwa dni ma przyjechać p. Franciszek Zaleski i odebrać Krzysię. Zjazdy sąsiedzkie już się rozpoczęły. Niedziela huczna była Borowiecka, wczoraj herbata

w Mojej; ciocia Jadwisia na ~~kolacji~~ obiady nie
śmie zapraszać, bo kuchtów oddała do przy-
gotowania uczty dla oficjalistów i robotni-
ków w dzień koronacji. Ściskamy Cię serdecz-
nie, lecz ukłony Tęczyny.

[illegible]

KUSTOSZ

MUZEUM NARODOWEGO

Polskiego

w Rapperswylu (Szwajcarja).



Zamek w Rapperswylu d. 20 Maja 1896

Wielce Szanowny Panie,

Z dzieł Skrzyńskiego tomów 5 dopełniających dawniej łaskawie nam przesłane przez JW. Hr. M. tomów 15 wczoraj odebraliśmy od Pana Gebethnera, zaczem mam honor złożyć Ofiarodawcy serdeczne podziękowanie w imieniu Instytucyi naszej, a Szanownemu Panu też podziękować za łaskawe pośrednictwo.

Pełen szacunku i poważania

Święcki de Rosenwerth.



26.5.'96.

85

2.6.96.

KASYNO NARODOWE Lwów 2. 6. 896.

Kochany Lolu!

Dziś się rozstrzygnęło
że muszę [illegible], nie do
Karlsbadu, lecz do Kis-
singen nad [illegible]
[illegible], dodaję o przy-
szłym tygodniu się
zobaczymy.

[illegible]

bez dowiedzenia się o
Bajańskiego, a bez
tego [illegible] [illegible]
z przemysłem [illegible]
[illegible], dopytywać
do [illegible] [illegible]
i o [illegible] i [illegible]
jest [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible]
[illegible] do [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Ściskam cię
serdecznie Kochany
i [illegible]

H.

Drohomyśl 5. 6. 86.

5.6.96.

Kochany Lolu.

Dziękuję ci bardzo za
przysłanie tych moich spor [illegible]
biletów wizytowych, i proszę
cię ażebyś był łaskaw Kasi
Stojańskiej zostawić
[illegible] dwa bilety I klasy
kuryerowskim pocią-
giem z Przemyśla do
Brüssyge i z powrotem

88

podłogy marmurowe
który ci odeślemy.

Proszę Cię Kochanie
odesłać nam te bilety
w poniedziałek lub
wtorek pod moim
adresem do Krakowa
p. Mielżyn. My we
wtorek z tad do Kra
kowa wyjeżdżamy, to w
piątek, ostatnim rano
pociągiem przyjeżdżamy

do Krakowa, gdzie przez
sobotę zabawimy. Niech
Kasia będzie w Grand
hotelu. Wydaliśmy
przeszło 230 zł. gdy
by się wiecej te bilety
należało, tak [illegible]
mnie zostaw to
w Krakowie ci oddamy.
Ściskam was z Janiną
pozdrawiamy razem
i z Kochanym Pragiem

[illegible]

30 Maja 1896. 89
Moja
11.6.96.

Kochany Lolu.

Wiechę listami mnie często dokuczasz Mamie a chciałabym jednak wiedzieć jak się miewa donieś mi więc proszę cię jak ty znajdujesz, czy zdrowie Mamy się w ogóle polepsza i czy sił nabiera -- Piotruś z Jasiem był u nas w Niedzielę - doskonale wygląda i w dobrym humorze. przywiózł mi srebro które na granicy deklarował ale nic nie zapłacić nie kazali bo nie było trzech funtów - Niewiem czy dostała was już moja paczka

z czarną sukienką spodnicą starą
którą w Paryżu przerobić mieli
i nie była gotową do naszego wy=
=jazdu - Gdyby przysłała niechLesia=
powiezie ją u siebie do naszego
przyjazdu do Krakowa - bo ja tu
potrzebować nie będę - chyba że
będzie wolała jej się pozbyć i
przywieźć na Podole - niech
sobie robi jak chce - Wrzesia
nareszcie odjechała z Wołodyjowce
ma zamiar być na Słobie u
Potockich w Torbijówce - Ojciec
jej nie mógł sam przyjechać
po nią i wyręczył się Tadkiem
który był u nas także - Porna
=łabyrnego od razu takie ma
typy Zaleskich z Postawcami

Panny Lipkowskie jeszcze są
w Borówce ale z powodu dyfte=
=rytu nikt ich nie widuje
Marynicia ma się już dobrze
i zapewne w tych dniach już
wyjedzie - Pan Piotr odjechał
ale miał w tym tygodniu
powrócić po Panny - Jarówce
wyjechali do Jarkówki i
niewiem czy tam są do tych
czas. bo dawno z Borówki
nie miałam żadnych wiadomości
Wiosna u nas jeszcze się
przeciąga - Słowiki śpiewają
Kwiaty kwitną i szparagi
dotychczas jadamy —

Byłam już w Saince – Dzieci bardzo miłe i grzeczne uszczęśliwione były z zabawek które im przywiozłam – mała Zózia wygląda tylko mizernie i ma wyraz cierpienia – może mi się to wydaje – Pobamia teraz zdrowa, i dobrze wygląda była już z Jasiem parę razy u nas – Włodzijowie często u nas bywają – Widzieliśmy także Proskiewiczów u siebie Henrysia ubyła znacznie – Nikt od nas do Turbięjówki nie jedzie – Seweryn nowie z ochotą by pojechali ale nie zaproszeni – Kiedy wyjeżdżamy na Podole czy zamieszkać od nas czy też od Pustowarni – Ściskam was oboje serdecznie. Szczerze kochająca – Władkowska –

Mamę i Andzię ściskam Panu
Wysoczyńskiemu i P. Charzewskiej ukłony
łączę –

12.6.96. Mój Józiu drogi

Mam interes do Julii

Ostrowskiej której

podobno jest jeszcze

w Krakowie trzeba

jej [illegible]

[illegible] jej ten list

proszę, że za stosow-

nie

91

[illegible]
[illegible]

Marya z Chłapowskich
Mańkowska.

[illegible] 12/6 96

92

15.6.96.

Kochany Lolu!
Posyłam Ci swój głos, zapłakaliśmy bardzo szczęśliwie. —
Jutro ślub Jali, mam gości
i pisać niemogę ściskam
Was tylko serdecznie
Kochająca Was siostra

Julja Bilińska

17.6.96.

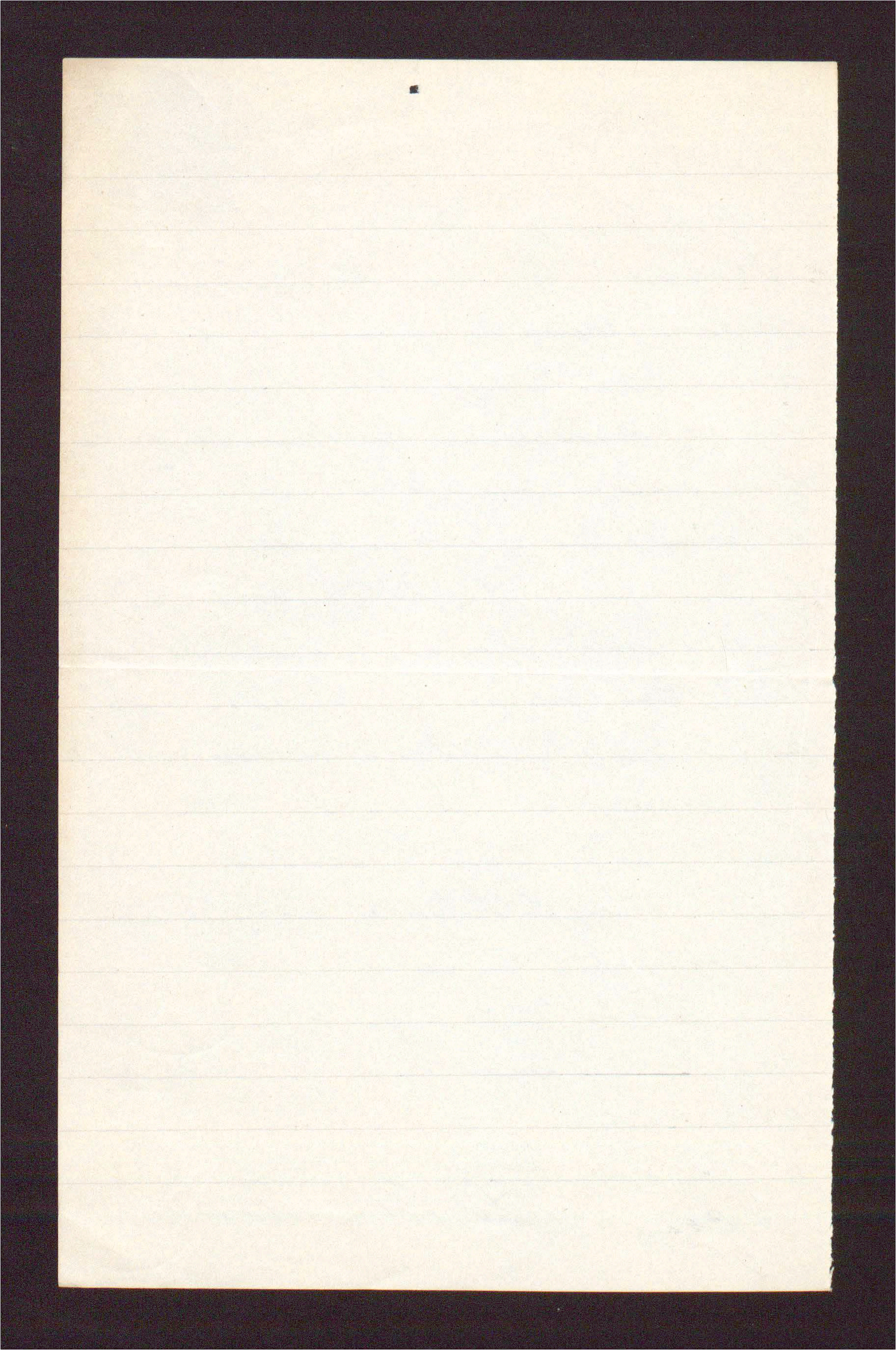
93

Kochany Lolu 17.6.96.

Dziękuję Ci za przysłanie mnie zawiadomień o assekuracji naftowej, odniosłem się do Dyrekcji w Hannowerze lecz dotąd nie otrzymałem odpowiedzi. – Przepraszam Ciebie, żem ci dotąd nie odpisał i nie podziękował, sądziłem że mnie w tem Ciocia wyręczyła – Bardzo mnie to cieszy że interessa twojej kompanii tak świetnie idą, staraj się z Witoldem przyswoić i usiłuj zaprosić go czasem na herbatę. z jego ojcem i ciotką łączę serdeczne, i dobre stosunki

Ściskam Cię serdecznie

5 Czerw. 96 W Mańkowski



94

Turbijówka 7 Czerwca
1896 r.
19.6.96.

Kochany Lolu.

Wybacz że Cię utrudzę małą prośbą moją. Oto jestem w poszukiwaniu pony dla swojej małej i bardzo bym chciała mieć ją prędko. Udałam się z tem do kantoru p. Strażyńskiej w Krakowie która mi rekomenduje bardzo dobrą. List jej przyszedł w dniu ślubu Jali, nie miałam czasu i sprawa ta przeciągnęła się i dla tego dla pośpiechu proszę Cię bądź tak dobry za zgłoszeniem się p. Strażyńskiej daj jej 30 rs na podróż

dla bony a my jak tylko nam
napiszesz że dałeś zaraz Ci je
przez pocztę odeszlemy. Nasza
Zula już od 3 dni jest panią Ma-
zurakową; z takiego dziecka ja-
kiem przed rokiem bywa. Na we-
selu mieliśmy wyżej pięćdziesię-
ciu osób, trochę tańczyli. Młodzi
wyjechali w nocy.

Ściskam Was oboje
serdecznie. Szczerze kochająca

M Potocka

21.6.96. 95

OBERE SALINE (FÜRST BISMARCK-WOHNUNG.)

TOTALANSICHT.

BODENLAUBE.

Gruss aus BAD KISSINGEN.

Druck u. Verlag v. Louis Glaser, Leipzig.

niedziela rano.

d. 21/6 96.

Kochany Lolu!

Wielka nam dogodność i grzeczność zrobiłeś kupując te bilety Rundreise do Kissingen, nietylko ceny na tem oszczędność zrobili, ale i co dobrze pokazało się o ile to wygodniejsze od ciągłego kupowania biletów; bardzo ci więc razem dziękujemy że zająłeś się tem. Juści do Mamy pisałam z detalami

o naszej tu korespondencji

i o naszych niby zajściach. Nas

ogrodnicy tacy, choć niby się nu-

-dzimy, bo nie mamy mających,

ale wkrótce przyjedzie tu pan

Kazimierz Lubieński, a podobno

w lipcu (ale to jest dla nas co pewno)

stryj Emeryk i Mycio. Byłoby

to wielkie radość dla nas ich tutaj

teraz mieć.

Ostatnie Maili jest 1/4 na 9ta rano

Józia jeszcze nie ma od świtu

bo teraz ma doktor karet 3 szklanki

niepełne już i po półgodzinny odstępu
żeby było między jedną a drugą, na
to więc dnia czasu trzeba; ja już
godziny temu się kąpałam, potem
wypiłam na spacer i teraz już
wypiłam ze powrotem, a o 11tej
pójdziemy do Kościoła na Mszę
święte z Neramiem, ale to nie
będzie Summa, bo ta ostatnia także
z Neramiem o 9tej się odprawia.
Wczoraj cały dzień prawie, deszcz
padał dziś pogoda, ale nie jest
gorąco.
Bardzo mi się nie udało z Julą
Potocką, chciałam telegram o
Krakowie napisać i rozłożyć go
wraz z pieniędzmi o Krakowie,
aby go Mama sama ze sobą
wysłała. Naturalnie zapomniałam,

potem w drodze jeszcze także
nie mogłam o tem pamiętać; i
wczoraj dopiero po niewczasie, spostrzegłam z przykrością, żem przesłała dać złota. Córeczki, to nie
teraz spać na karb tego, i
jesteście w drodze, gdzieś daleko
zagranicą w wód itd.
Ściskam was obydwie jaknajserdeczniej
Moi Cesia kiedy rękę do mnie
napisze? Kochająca was siostra

J Borowska

Donieście kiedy wyjeżdżacie z
Krakowa?

22.6.96.

Kochany Lolu. - Tutejsze dzienniki dość uporczywie piszą o „aresztowaniach dziewczątek w Warszawie - za uchylanie się pracy podczas Koronacyi" oraz o nowych represaljach przeciwko polakom za gorące przyjęcie Monsignora Agliardi w Warszawie." Nie bardzo wierzę tutejszym dziennikom, choć podają te wiadomości jako pochodzące z Wiednia, niemniej mnie to obeszło i proszę Cię pozbieraj dla mnie o tem wszystkiem wiadomości pewne nietylko po dziennikach, ale także od osób prywatnych. Tyle ludzi w tym czasie stamtąd przejeżdża przez Kraków w drodze do rozmaitych wód że łatwo się czegoś dowiedzieć. Jak w ogóle ta wszelkie pogłoski wiadomość podziałała mi na żołądek - i bardzo byłym rad mieć jakie wiadomości pewne o tem wszystkiem - czem bardzo się gryzę, - bo choć nie zupełnie wierzę, - bardzo dopuszczam możliwość wszystkiego. Naturalnie do Warszawy o tem pisać nie mogę. - Wszystko u nas swoim trybem kroczy, wszyscy zdrowi, każdy zajęty, - a ja po całych dniach piszę - i zdaje się dobrze. Z Podola raz tylko miałem list od Józia, a zresztą nic nie wiem co się tam dzieje. W Słobodzisziach wszystko idzie po dawnemu, - mizernie - niezwyczajnie, ale idzie. - Ściskam Cię serdecznie, zawsze Twój uktowny Zasztam,

Sienkiewicz

Carpegna.
22/VI-96.

98

23.6.96.

Szanowny Panie!

Stosując się do polecenia JWPani Potockiej przesyłam WPanu list który [illegible] przy mojej korespondencyi odebrałam — W liście do mnie pisanym zawiadamia mnie WPani Potocka że mam

/.

i z rąk w pana odebrać
30 rubli na koszta
podróży, paszportu i
inne wydatki - dla fran-
cuski która ma do
Turbijówki jechać —
Dzisiaj wysłałam jej
paszport do Wiednia
dla odnowienia i wizy
takowego, jak tylko
nadejdzie - francuska
zaraz pojedzie —

pieniądze można
powierzyć oddawczyni
niniejszego pisma —
jest pewna —

Łączę wyrazy poważania

Straynicka

Kraków 23/6 96
Długa 7.

100

Paryż, d. 24 Czerwca 1896
2. rue St Louis en l'Ile

24.6.96.

Łaskawy Panie,

Nagły wyjazd spowodowany telegraficzną wiadomością o niebezpiecznym stanie Księcia de Nemours, dziadka Witolda, nie pozwolił nam pożegnać się z Panem osobiście i podziękować za tak łaskawą pomoc młodzieńcowi w studyach sanskrytu. Zajęły go one tak bardzo, że obiecuje sobie oddawać się im seryo i żałuje ich przedwczesnego przerwania.

Nie wiem, jak on potrafi poradzić w końcu sobie, będąc pozbawionym światłego kierunku swego Przewodnika. Jakkolwiek to wypadnie, poczuwamy się obaj do wielkiej wdzięczności Łaskawemu Panu i prosimy o przyjęcie jej słabego wyrazu.

Sądząc, że lekcye mego chwilowego wychowańca przedłużą się nieco, nie śpieszyłem się porozumieć z Panem względem należnej za nie remuneracyi. Muszę więc tę rzecz poruszyć dziś na piśmie i udaję się do Pana

z prośbą o jej łaskawe oznaczenie. Mam nadzieję, że mi Pan tego nie weźmie za złe. Zabieraliśmy Panu czas drogocenny, Witold skorzystał wiele z lekcyi a Ciotka jego, Pani Działyńska, nakazując mi uiścić się z długu materyalnego, poleca mi oświadczyć Panu, że się poczuwać nie przestanie do długu wdzięczności.

Racz Łaskawy Panie oświadczyć moje ukłony Swej Pani i przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku

oddany sługa

Puszczykowski

Przyłbice 24/6 96.

24.6.96.

Kochany Lolu

Wczoraj posłałem ci ze Lwowa procent za maj i czerwiec. W Twoim liście było 65 fl. i coś około 70 centów – ale list zostawiłem pod zamknięciem w Dziewiętnikach i nie pamiętałem dokładnie – więc posłałem 66 fl. – nadwyżkę kilkunastu centów możesz dać odemnie ubogim. Posłałem jeszcze przed tym – gdyż nie miałem z Przyłbic posyłać – a teraz tu będę stale siedzieć i mój referat na Wiec obrabiać. Może się kiedy wedrowię

spotkamy – a teraz ściskam

Cię mój drogi z całego serca –

Dowidzenia

Twój

[signature]

103

Bejsce d. 24.6.96.
p. Kazimierza-W.

24.6.96.

Kochany Lolu.

Zbliża się 1szy Lipca, więc Ci posyłam procent w ilości 475 rs.; daj mi znać proszę Cię jak pieniądze odbierzesz. Jednocześnie może byś mógł donieść nam, kiedy mniej więcej możemy się spodziewać Waszego do Bejsc przyjazdu. Cieszę się bardzo że nareszcie powróciliśmy do dawnego trybu życia, że Andzia i dzieci są w domu.

104

Te ciągłe dojazdy do Krakowa bardzo
mi były nie na rękę z powodu gospo-
darstwa, a znów siedzieć samemu w
domu pustym, niezmiernie było
przykrem dla mnie. Dzieci, Bogu
dzięki zdrowe, mają tu lepsze po-
wietrze niż w mieście i to im widocz-
nie służy. Marylka lepiej wygląda,
Adzio także trochę się poprawił w
wyglądzie i humorze. Andzia krząta
się nieustannie, aby dom do porząd-
ku doprowadzić. Niemając obecnie rząd-
cy, dużo mam zajęcia w gospodarstwie
po całych dniach siedzę na koniu, ob-
jeżdżając gospodarstwo. W sobotę wy-
bieramy się do Dziadziusia na imie-
niny Władzia, gdzie zastaniemy
już Rodziców, a może i Jasiów.
Stasia spodziewamy się tu jutro,
a w Sobotę myślę że razem z nami
pojedzie. Jak się ma Mama, czy
także zapewne osamotnienie nie
było jej przykrem? Ściskamy Cię
oboje serdecznie, Cesi rączki całuję.
Jakie od Józiów wiadomości? Kochający Cię
A. Bywerz.

105

27.6.96.

Szanowny Panie!

Proszę uprzejmie o łaskawe
poinformowanie mnie
jak długo trzeba jechać
z Podwołoczysk do stacyi
Popielna - Francuska
będzie na granicy rano
o której godzinie mniej
więcej będzie w Popielny-
czy jadzie na Żmerynkę

/.

106

i. Czy Szanowny Pan nie wie co kosztuje ta przestrzeń od Stróżyny do pogrzebu –
Bardzo byłabym wdzięczna gdybym mogła mieć te informacye

proszę przyjąć wyrazy poważania

Skrzyńska

Kraków d 27/6 96

Długa 7.

Franciszki wyjściem w poniedziałek –

19 Czerwca 1896. 107

Moja

1.7.96.

Kochany Lolu

Wujcio radzi aby te
papiery zostały u Ciebie -
ponieważ mu nie pilno o te
pieniądze a później tak samo
je odebrać będzie można -
Zapewne macie tam czas
piękniejszy jak u nas; od
trzech tygodni ciągle deszcze i
wiatr. do ogrodu nawet wyjść
nie można bo raptem deszcz
się zjawi i uciekać do domu

potrzeba – po 9 do 12 stopni
tylko ciepła mamy – może
Bóg da że to jeszcze prędko minie.
parę dni temu mieliśmy Borów-
całą na herbacie – Józiowie wy-
-bierają się za parę dni do Mała-
Łowci na jakiś czas – Wujcio
Emeryk wybiera się do Kissingen
ale pewnie jeszcze zmarudzi
szkoda bo by się z Tuncią tam
spotkał – Jaś parę dni temu
miał szkodę bo mu antyk woda
podtopiła i nową klatkę popsu-

Seweryniowie z dziećmi często
u nas bywają i tej niedzieli się
ich spodziewam – Pan Ludwik
wyjechał na ślub Marynici Sk.
dziś wysyłamy telegram do
Warszawy – Henryś zapowiedział
nam w krótce swoją bytność
a tymczasem donosi że oświadczył
się Rodzicom Panny którzy bardzo
na niego byli łaskawi i dobrze
i serdecznie go przyjęli lecz prosili
aby tą razą nic Pannie nie
mówił aby ją powoli do tego przy-
gotować a Panna tymczasem
bardzo była dla niego miłą i wspomina-
ła że ma wszelką nadzieję

że go przyjmie – z Podola jak
będzie wracał znowu chce
do nich wstąpić i wtenczas
Pannie się oświadczyć – wszystko
to dobrze ale dla samego Henryka
szkoda że nie jest starszym przy-
najmniej o dwa lata i że sobie
jeszcze pozycji żadnej nie wyrobił –
Piotruś może już w Krakowie
bardzo się cieszymy jego decyzją
lecz z drugiej strony okropnie
nam za nim żal – Ściskam
was oboje serdecznie. Szczerze
was kochająca Maćkowska

Czy kwiatki przez Cesię posiane wyrosły
i czy kwitną?

J. Borsch

109

Kissingen d. 3/7 96.

3.7.96.

Kochany Lolu!

Wczoraj do Ciebie pisałem a dziś list twój nadszedł. Więc kiedy tobie twoich pieniędzy nie przysłali z Kijowa, to zawsze pomimo o czytaniu Podlaskowej tych trzydziestu kilku guldenów, a reszty twoich pieniędzy, powinna ci teraz nie potrzeba więcej jak z tego co twoich nie przyszło. Dopiero

jak Ci jej nie będą
potrzebne, to wyślij je
prędko do mnie, ale
jak mówisz, <u>więc</u> pełno
<u>go</u> w tem niema, z
największą pewnością.
Miałam wczoraj list
od Mimi, która pisze
że Marynia jest także
milutka i zabawna
że wszyscy ją w domu
pieszczą, kochają
Kaziowie się cieszą jej z
góry tem, że Mama do
nich do Brzymu na
zimę przyjedzie. A także
Mimi donosi mi, że
naraz w Słobodziszczach
woda się zmalała,
Wczoraj jedliśmy wie-
czorem kolacyę, potem
pierwszy u tych kuzynów
towarzystwie, bo razem
z Księciem Czetwertyńskim
i jego synem, z państwem
Godlewskimi (Sona Popielówna
i domem, krewna p. Bynenskiego

Romanowej i pani Mikie
Towskiej Zygmuntowej) i
z panami Harwickim,
Zakiewiczem i Liszewskim.
Powiedz to Józiu rozważ
i rozweselić, więc to już
nawet się z tego cieszę.
Ale chociaż cały to dzień
„to bardzo miło, jednak
wolę pod względem jednym
osobną swobodę u wód;
jak więcej osób to i pomimo
się krzątać, i dłużej się je
i czasu. No ale i tak
się zabawiłam i rozmawiałam
więc już wiemy co zrobimy.

Ściskam Was jaknajserdeczniej, całuję serdecznie [illegible]

111

4.7.96.

Bejsce d. 4.7.96.

Kochany Lolu.

Kwit Twój na odebrane pieniądze otrzymałem, a poprzednio list w którym mi zniżasz procent na 4½; bardzo to pocieszne z Twej strony, żeś mi tę ulgę zrobił, i wdzięcznym Ci za to jestem. W teraźniejszych czasach ~~czasach~~ 100 rs. wiele znaczy dla mnie, bo gospodarstwo staje się coraz cięższe, za zboże nie tylko że nie płacą, ale zupełnie o nie się nie pytają, tak n.p. mam jeszcze starej prze-

nicy za 1½ tysiąca rubli i sprzedać jej nie-
mogę, a wydatki gospodarcze są ciężkie;
sam robotników w tym tygodniu koszto-
wał mnie 250 rs.; ale o tem dosyć
bo to nie wesołe. Cieszymy się bardzo
na Wasz obiecany przyjazd, i ma-
my nadzieję że jakiś czas u nas za-
bawicie i nie będziecie się śpieszyć
na Ukrainę i Podole. [illegible] zapew-
ne jakie mamy zmartwienie z powo-
du choroby Ojca; obecnie jednak Ojciec ma
się znacznie lepiej, tak że jest nadzieja że za
parę dni będzie mógł wyjechać. Jak się ma

Mama, i kiedy jej się możemy spodziewać?
bardzo jej przyjazdu wyglądamy. Ja jutro
o 5ej rano jadę do Rodziców, miałem być
nawet dziś wyjechać ale miałem dwóch
obywateli z okolicy na obiedzie, przyje-
chali kupić owce, które im sprzeda-
łem za 500 rs. Nudzę Cię kwestjami
gospodarczemi, ale cóż pisać, kiedy się
chodzi cały dzień jak koń w kieracie,
wciąż jakaś sprzedaż, lub coś w tym ro-
dzaju jest wielkim ewenementem.
Ściskam Cię serdecznie od nas obojga, ca-
łuj rączki ciotuli i powiedz jej że mnie bar-

dro wzruszyła, słówkiem o Marylce w
swoim liście. Mamy życzenia od nas
serdecznych, Pani Chmielowskiej ukłony
zasyłamy. Kochający Cię A. Bysiak

113

22 Czerwca 1896 r.

4.7.96.

Kochany Lolu.

Bardzo Ci dziękuję za pożyczenie mi trzydziestu rubli które w tym liście posyłam. Francuzka już przyjechała a myślę że i Wy prędko do Pustowarni zjedziecie to może się kiedy w tym czasie zobaczymy a tymczasem przesyłam Wam serdeczne uściśnienia

Szczerze kochająca

M Potocka

114

W Krakowie 12. 7. 96

12. 7. 96.

Kochany Panie Leonie!

Będąc dzisiaj popołudniu
o 4 $\frac{3}{4}$ aby sprawę szkoły
uregulować, nie mogłem zaś
być u Ciebie, bo miałem czyn-
ność urzędową w Podgórzu. Niestety
nie zastałem Łaskawego Pana
a ponieważ jutro rano wyjeżdżam,
przeto szkołę w liście przesyłam,
Nadmieniam że szwagier mój
jak się dowiedziałem już po byt-
ności u Łaskawego Pana, jutro
nie będzie w Krakowie. Stare
szkołę proszę uprzejmie albo

odesłać ~~[illegible]~~ memu Ojcu
albo podrzeć.
Łączę wyrazy
wysokiego szacunku i poważania

Dr Wł. [illegible]

13.7.96. 115

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Weksle odebrałem, za wszystkie takowych uprzejmie dziękuję i polecam nadal moich synów i siebie Jego Łaskawym względom. Zechciej Pan przyjąć przy tej sposobności zapewnienie wysokiego poważania i serdecznej wdzięczności od obowiązanego sługi.

13/7 96r.

Kazi. Podczaski.

TOWARZYSTWO KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA DZIECI W KRAKOWIE.

Kraków, 14 Lipca 1896

Wielmożny Panie,

W imieniu Komitetu Towarzystwa Kolonij Wakacyjnych mam zaszczyt zaprosić WPaństwa Obojga na uroczystość poświęcenia nowego domu w Kochanowie - via Bronowice i Zabierzów - d. 18 b. m. w Sobotę o godz. 5ej popołudniu.

Z wysokiem poważaniem

Wojnarowicz.

14.7.96.

117

Sierpnia

3 ~~Lipca~~ Poniedziałek.

3.8.96.

Kochany Lolu. Twój list z Warszawy odebrałam i bardzo dziękuję — Biedna Cesia bardzo się pewno bała w podróży w czasie burzy; furman Piotrusiowi pokazywał do jakiej chaty zajeżdzaliście aby się schronić — A zatem to już będzie chata historyczna mogę ją kiedyś podróżnym pokazywać — Ponieważ pojutrze imieniny Pani Byszewskiej i Adaś jutro miał jechać do Krakowa, więc skracam

swój pobyt w Bejscach i jutro chcę z nim jechać. Andzia także się wybiera i jeżeli nic nie przeszkodzi to teraz odbędą wizytę w Drohomyślu – Piotruś miał jechać w sobotę; zatrzymaliśmy go i jutro wszyscy razem mamy jechać do Krakowa – Szczypki pisał z Zakopanego do Piotrusia abym tu siedziała bo w Krakowie wielkie upały i doktorowi teraz niema ~~jednak~~ pozwolenia sobie go nie posłuchać, bo tu upały także wielkie i mnie się zdaje że w Krakowie jest więcej powietrza a tu w ogrodzie duszno – W razie potrzeby prędzej w Krakowie znajdzie się jakiś doktorek jak tutaj – Na Andzi imieniny byli Państwo Władysławowie Bystrzewscy którzy jeszcze wilją przyjechali z trzygiem dzieci, a na imieniny wieczorem byli młodzi państwo Łosiowie i proboszcz – Podczas kolacyi za oknem przyszli na winszę klaskać z batogów ale to doprowadzone do takiej doskonałości

że to prawdziwa kanonada była. Nic już nowego się tu więcej nie stało, a Piotruś pewnie już wam opowiadał że Miś Kronikier po słowie z Wilijką. Więc kończę — Ściskam was serdecznie i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska —

Wszystkim w Pustowarni szczere ukłony zasyłam a Annulce serdecznie winszuję imienin. Jest nowy kucharz co Pan Stanisław na tymczasem przysłał —

119

5.8.96.

Krakuw 5 sier 1896

Jaśnie Wielmożnij Państwo

Na wyjezdnem jaśnie państwa była mowa o wszystkiem iednakże zapomniało na są piece wyczyścić i pod lepić a naj barziej w jaśnie pana pokoiu bo i zrusta zleciane tylko sie tak do meneczyto palenia

Najniszszy sługa jaśnie państwa M. Nyczek

120

Dr. BRONISŁAW GUŃKIEWICZ
ADWOKAT KRAJOWY
w Krakowie (Grodzka 47).

Kraków, dnia 7 Sierpnia 1896.

7.8.96.

Wielmożny Panie Profesorze!

W odpowiedzi na szacowny list z 16 lipca rb., który otrzymałem w Berlinie, mam honor obecnie po przybyciu z Berlina Wmu Panu Profesorowi oznajmić, że sprawą ściągnięcia wszelkich sum, za udziały od Towarzystwa asekuracyjnego się należących, się zajmę, i w swoim czasie odnośne pełnomocnictwo celem podpisania prześlę.

W dniu 2. b.m. odbyło się w Berlinie posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem uchwaliliśmy zasady, wedle których repartycya całego majątku stowarzyszenia asekuracyjnego nastąpić winna. —

./.

/. Cały majątek Stowarzyszenia asekuracyjnego wynosi około 217,500 marek. Suma ta rozdzielona zostanie między wszystkich członków, którzy nie otrzymali z czybów od gwarectwa całej kwoty 360 złr. a.w., za udział i asekuracyą zapłaconą".

I tak, jeżeli np. otrzymał ktoś tylko 100 złr. na swój udział, to przy repartycyi konkurować będzie do majątku stowarzyszenia niedoborem, czyli kwotą 260 złr.

Ponieważ zaś suma 217500 marek nie starczy na wyrównanie wszystkich niedoborów w całości, przeto każdy uprawniony otrzyma pewną stosunkową część swego niedoboru, wynoszącą mniej więcej przeszło 50%, za poprzedniem zrzeczeniem się dalszych jakichkolwiek pretensyi do stowarzyszenia asekuracyjnego w Hanowerze.

/.

/. Na podstawie tych zasad wygotuje zarząd w ciągu miesiąca projekt rozdziału i prześle takowy każdemu członkowi z wezwaniem o podpisanie deklaracyi, iż repartycyę tę akceptuje i że po wypłaceniu przypadającej z repartycyi sumy żadnej więcej pretensyi rościć sobie nie będzie.

Po podpisaniu i odesłaniu tej deklaracyi wypłaci zarząd każdemu uprawnionemu na razie tylko 95% z tego, co mu wedle repartycyi przypada, zaś pozostałe 5% wypłacone będą dopiero wówczas, gdy wszyscy członkowie względnie ich spadkobiercy deklaracyę prześlą, i skoro wszelkie ewentualne spory zakończone zostaną.

Gdyby nadspodziewanie okazały się w przyszłości jakie wydatki, lub długi, które zarząd pokryć byłby zmuszony, przeto wydatki te pokryte będą z zatrzymanych 5%.

W spisie uprawnionych nie znajduję nazwiska Stryja W. Pana, natomiast

/.

znajdują się nazwiska Pp. Tekli i Anny Maćkowskich, wobec czego proszę o wyjaśnienie tej kwestyi i o łaskawe podanie dokładnego adresu tych uprawnionych, na które 80 kwitów asekuracyjnych opiewają.

Zarazem proszę o przysłanie ewentualnie za przybyciem do Krakowa o wręczenie mi wszystkich tych kwitów, poczem ja pełnomocnictwo do przeprowadzenia odnośnych kroków i ściągnięcia całej należytości sporządzę.

W końcu proszę uprzejmie o zawiadomienie Stryja Wgo Pana Profesora a względnie uprawnionych do podjęcia sumy osób, że ja sprawą ściągnięcia należytości się zajmę, i że wskutek tego wszelkie ewentualne pisma, z zarządu otrzymane mnie odesłane być winny.

Z wysokiem szacunkiem i poważaniem

Stupa

[illegible]

122

Sahinka, Piątek 26. Lipca / 7. Sierpnia 1896.

7.8.96.

Kochany Lolu,

Z rozporządzenia Olcia, który nie wie gdzie Cię szukać, donoszę, że kazał Ci w banku kijowskim przenieść na Twój rachunek z wykupu Izabellina r. 221.31. Z powodu wyjazdu stryja Wacława do Odessy w sprawie kolei Jampolskiej mieliśmy tu przez dni kilka ciocię Jadwisię, co nam wielką robiło przyjemność. Żniwo pszenicy wczoraj skończyłem, owies od dwóch dni zbieram. Roboty w tym roku łatwo dosyć poszły. Zwiozłem już dużo i młócę od trzech dni. Młyn zaczyna się ruszać, tymczasem na dwa do trzech miesięcy. Józiowie wkrótce powracają. Stryj Emeryk zawsze do Kissingen się wybiera. Mam nadzieję, że za długo w Pustowarni się nie zasiedzicie. Bardzo to przykro, że lato już mija.

Pani Jełowicka pisała już z Aix-les-bains. Lud-
wik wkrótce do Warszawy na leczenie miesię-
cznem jedzie. Piotruś zapewne nie za długo przy-
jedzie. Więcej ci nic nie doniosę, bo niema co,
chyba, że Henryś Mańkowski zaręczony z panną
Hadnicką. Ściskamy Was serdecznie

[illegible]

123

8 Sierpnia 1896.

8.8.96.

Kochany Lolu. Pisałam do Ciebie wilję wyjazdu z Bejsc i mój list był rzucony na pocztę w Bochni. Podróż nam się szczęśliwie udała. W Bochni mając czas pojechaliśmy do cukierni na kawę a Adasiowie nawet kotlety jedli. Tutaj kolaska czekała i herbata. Adasiowie przez parę dni jak zwykle mieli mnóstwo interesów w mieście i także codzień u rodziców bywali. Na drugi dzień po naszym przyjeździe nadjechała Marynia z Tolkiem wracając

124

z zaręczyn - Marynia rozpromie-
-niona i Bogu dziękuje za
wszystkie łaski bo i Tolek zdał
dobrze egzamin z dyplomem co
jest teraz w Paryżu bardzo
trudno i zupełnie się już
uwolnił od wojskowości -
Marynia i Tolek tego samego
wieczora odjechali a wczoraj
przyjechał także na kilka
godzin Henryś któremu win-
-szowaliśmy i sobie trochę
żartowaliśmy z jego zakocha-
-nia - Dziś bardzo smutny
dzień dla mnie bo już Pio-
-truś wyjechał razem z Adasia

mi do Drohowyżka - Niewiem
czy go jeszcze w życiu zobaczę
bo jemu pewnie niemożna
będzie wyjeżdżać z kraju a
co zemną będzie to niewiadomo.
Od kiedy pochłodło i naraszcie
było świeże powietrze to jestem
zdrowsza wprawdzie także
według polecenia Suszyckiego
wypiłam szklankę Huniady-
Lhoniar znacznie jestem lepiej
jednak zdaje mi się że nie
wróciłam do tego lepiej co
było pierwej - Dziś cały
dzień deszcz pada, nie byłam
w kościele bo lał po prostu

wtedy, jednak na kolej posłam.
Gdyby tylko sami Byszewscy
jechali których często widywać
będę to bym nie posła, ale chcia-
łam być dłużej z Piotrusiem.
Posyłam ci list z banku kijow-
skiego który dziś przyszedł i list
od Marcina, który ci donosić
każe że książka się znalazła
założona była w kanapę.
Ściskam was oboje jaknajserdecz-
niej i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej
T. Mańkowska
Wszystkim zebranym w Pusto-
warni szczere pozdrowienie za-
syłam. Jest tu dla was zawiadomie-
nie o śmierci Pana Pręgulskiego, może
napiszecie do Heli.

125

JM+JT 11.8.96.

Drogi Leonie!

„Kul sanat entum tajebin wa beher!"

Życzenia arabskie ale pochodzące z głębi serca dla Was, które na karteczce z błędami napisałam przy krańcu – dziś je na księżniczkach posyłam – i ufam, że będzie bez błędu – przypominając sobie dawne czasy które od 23ch lat i więcej w niepamięci poszły

126

dziwię się, że i tak
jeszcze napisać mogłam,
piórkiem arabskiem i
trzcinka, przywieziona
mi przez Naszego Ojca
Generała Gotti z Jerozo
-lem - tem Ojcem który
jest teraz Kardynałem
w Rzymie -
Te same życzenia na
drugiej książeczce na-
pisałam w języku, który
nasz Profesor Sanskrytu
odgadnie -
Spieszno posyłamy
i najserdeczniej poz
drawiamy Was -
Sta Marya Xawera
od Jerozolimy

127

Bejsce d. 12 Sierpnia 1896.
Środa –

Kochany Lolu – 12.8.96.

Wczoraj list Twój otrzymałam i pospieszam Ci odpowiedzieć aby Ci donieść co się z Mamą dzieje, choć przypuszczam że do tej pory już parę listów od Mamy samej otrzymać musiałeś. Po naszym wyjeździe z Bejsc Mama ciągle była niezdrową tak że Piotruś przyjechawszy tu zaraz napisał o tem do Surzyckiego. Ten ostatni powiedział że Mama powinna na wsi zostać, gdyż lepsze tu powietrze niż w mieście, a tylko brać czasem wodę gorzką, bo z resztą

nie widzi aby było co złego w stanie Mamy_
Zanim list jego nadszedł Mama ciągle o so-
bie była niespokojna i zdecydowała się wracać
do Uralowa, tak się bała rozchorować tu na
dobre_ Po liście Suszyckiego, brata nadęgorska
która jej pomogła, ale przy projekcie zmiany
nie chciała, tak że tydzień temu razem
z Piotrusiem i z nami wyjechała do Ura-
lowa_ Może być że jej pobyt tu nie bardzo
służył, bo było gorąco i duszno, a przytem
zawsze obiad i kolacya były nie w porę wsku-
tek marudnego kuchara_ Wilię moich
imienin przyjechał tu Piotruś a jednocześnie
Władziowie z dziećmi, więc tem bardziej by-
to trudno cokolwiek w porę się doprosić.
W dzień moich imienin na wieczór przyjecha-
li młodzi P.P. Losiowie. Jak zostaliśmy sami
z Mamą i Piotrusiem grywaliśmy dużo w win-
ta i bilard, tak że się wobec tej gry lepiej wpra-
wiłam. Do Uralowa pojechaliśmy we wtorek
4go b. m. Nazajutrz były imieniny Matki
Adasia; była Dziunia jadąca po córki, Jaś
i Staś. Ojciec niby lepiej ale z łóżka tylko
na fotel przechodzi, mało co widzi i tylko daw-
ne rzeczy pamięta a teraźniejszych zupełnie
nie._ Byliśmy dwa dni w Uralowie, po-
szliśmy raz z Piotrusiem i Stasiem na Tra-
viatę; śpiewała Stromfeld Klamrzyńska_

i Myszuga; ten ostatni zupełnie mię nie zadowolnił, nie dociąga, fałszuje i chwilami głosu nie ma, a przytem brzydko wymawia; powiadają że niedawno jakąś operacyą przechodził; może to mu głos popsuło. W Piątek o 11tej rano Adaś, Kotuś, i ja wyjechaliśmy z Urałowa do Drohobycza. / Zapomniałam dodać że widzieliśmy w Urałowie Marynię Bokiewicz, Tośka i Henryka już zaręczonego z p. Stadnicką i uszczęśliwionego; ślub w Listopadzie na wsi. Stanęliśmy w Drohobyczu po 10tej wieczór. Zosia lepiej wygląda, ale zawsze nie bardzo zdrowa i ciągle jej coś dolega, to głowa, to serce, to żołądek - Józiowi niby kuracya pomogła, ale przy nas niedomagał, miał mdłości i okropnie się bał nowego ataku wymiotów. Wygląda zawsze źle i bardzo stracił

2. 129

na kuracje. Oboje nie są już tak weseli
i ożywieni jak dawniej i strasznie mi ich
żal. Za kilka dni wyjeżdżają do Zakopanego,
wstąpią do Krakowa, z czego się ogromnie
cieszę dla Mamy, bo ją to rozerwie. Strasz-
nie jej było przykro żegnać się z Kotusiem
na czas nieograniczony. — W Drohowyżu cią-
gle byli goście bo wszyscy chcieli odwiedzić
Borowskich przez ten tydzień co bawili w do-
mu. Jednego dnia była P. Komorowska,
P.P. Marczewscy z synem i jakaś przyjaciół-
ką Panną Tebinka, i Panna Fedorowicz
z bratem. Na drugi dzień była P. Lubień-
ska z Krakowca z młodszą córką i Proboszcz.
W niedzielę byliśmy na nabożeństwie w
cerkwi i potem u Proboszcza, więc on nam

pod wieczór wizytę oddał. Jaliś chory jest bardzo
i źle wygląda – Piotruś miał z Drohowyża wstą-
pić do Przyłbic i jechać z tamtąd na kolej i na
Podole we wtorek; Adaś i ja w nocy z Niedzie-
li na poniedziałek wyjechaliśmy; wstaliśmy
przed 3cią, Lincia nam dała śniadanie i o
4tej wyjechaliśmy do Lubaczowa – W Bochni
byliśmy u Strojna, i nie wstępując już do
Krakowa przyjechaliśmy do Bejsc w ponie-
działek wieczór – Dzieci zdrowe, ale trochę mizer-
ne, bo chorowały przed naszym wyjazdem. –
Zastałam tu kartkę Olci donoszącą mi że 3. b. m.
Mimi miała córeczkę, którą naprędce ochrzczo-
no i zaraz umarła. jest to bardzo smutne, ale
lepiej że dziecko szczęśliwe, aniżeli gdyby całe życie
było jakieś wątłe i chorowite, przecie Bodzice
nieraz by mieli szczęście. Może napiszesz do
Olci do Carpegni. – Dziś deszcz pada, siedzimy
w pokoju, T. J. ja i dzieci, bo Adaś musi jechać do Kra-
kowa zdać podatki i przenocuje w Hotelu u Bo-
nanów Byszewskich; jutro ma wrócić. – Ściskam
was oboje jak najserdeczniej. Adaś i Cesi rączki całuje, Ciebie
ściska. Od wszystkich w Mostowanii ukłony ślicznymy.

Zawsze kochająca Mat.

130

12 Sierpnia
31 Lipca 1896.

12.8.96.

Kochany Lolu – Wczoraj odebrałam z Karmelu list który ci posyłam. Jest także dla Ciebie i dla Cesi dwie bardzo ładne książeczki o Naśladowaniu P. J. które wam siostra Marja Ksawera przysyła. Na Twojej książeczce jest napis po arabsku a oprócz tego na ostatniej karcie w obydwóch książeczkach są do was bardzo serdeczne słowa – Bardzo to poczciwie i mnie się zdaje że trzeba abyście odpisali a dla trudności adresu możecie waszą odpowiedź w liście do mnie przysłać

131

Pisałam do Ciebie wilją wyjazdu z Bejsc. Otóż tydzień temu wszyscy z Andzią i Piotrusiem przyjechali śmy do Krakowa. We środę były imieniny Pani Byszewskiej a w piątek Byszewscy i Piotruś pojechali do Drohomyśla. Szkoda że w tym czasie co oni tam byli dużo gości rozmaitych przyjeżdżało do Drohomyśla i nie mogli być swobodnie z Ninią. Józio ma się lepiej ale zdaje się niejest zupełnie dobrze i wkrótce pojadą do Zakopanego. Ninia dobrze wygląda.

W nocy z niedzieli na poniedziałek Byszewscy wyjechali i tegoż dnia wieczorem mieli być w Bejscach nie przejeżdżając przez Kraków. Piotruś został trochę dłużej aby być w Przyłbicy, czy też miał w Jaworowie szukać Pana Szeptyckiego a z tamtąd miał jechać do domu. Już w tej chwili jest może w Romankach. Tutaj się czuję daleko lepiej aniżeli w Bejscach, wprawdzie wielkie upały minęły, i więcej chodzę jak na wsi. Pan Surzycki miał wrócić między 5^m^ a 10^m^ ale jeszcze się tu nie zjawił, niewiem czy już powrócił z Zakopanego. Mia tam tu dosyć zajęcia i może to

także się przyczynia że się czuję le-
-piej, jednakże nie wrócił do tego
lepszego co było na wiosnę – Wczoraj
z wielkiem zdziwieniem widziałam
jadącą Panią Tarnowską; myślałam
że już Jej dawno niema w Krakowie.
Niewiem czy już doszła do was wiado-
-mość o Carpegni. Urodziła się Aniom
córeczka która zaraz umarła. To
szczęście że ją akuszerka w porę
ochrzciła. Mimi się wypłakała ale
jest już spokojna i stosunkowo zdrowa
i dobrze się ma – Widziałam Marynię
Tolka i Henrysia, wracających z zarę-
-czyn, wszyscy uszczęśliwieni i rozpro-
-mienieni – Jest już Julcia z Tomciem
Julcia parę razy była u mnie – Ściskam
was serdecznie i polecam Opiece Bożej
i Matki Najświętszej

T. Mańkowska.

Wszystkim serdeczne ukłony zasyłam.

132

16/4 Sierpnia 1896.
16.8.96.

Kochany Lolu – Dziś Twój list odebrałam – Cieszę się że wszyscy zdrowi jesteście i że wam tam wesoło – Od Olcia dziś miałam list – Minu zdrowa już wstała – Zosia miała lekką gastryczną gorączkę, Olcio także był trochę niezdrów, to wszystko oderwało myśli od smutnego ewenementu i teraz wszystko już tam dobrze – Lada dzień spodziewam się Tini, gdyż pi-sała do mnie że około wtorku

133

przyjadą do Krakowa i dopiero
ztąd pojadą do Zakopanego –
Spodziewam się jeszcze jakiegoś
listu aby wiedzieć akuratnie
kiedy tu będą – Od kilku dni
jest u mnie Miss Williams
Mówiła mi że Ją Pan Bóg
psuje że miała tyle szczęścia
tego roku. Mis się żeni, młody
Moltke zaręczony z katoliczką
Piotruś ma być księdzem Jak
Jej to powiedziałam, rzuciła
mi się na szyję ze łzami
w oczach mówiąc: Oh madame
et vous ne me l'avez pas dit
jusqu'à présent. Jednem słowem
uszczęśliwiona i uważa to jako
jedną z łask i dobrodziejstw
Pana Boga dla niej – Nakoniec
dziś Pan Surzycki powrócił do Kra-
-kowa – Miał tu być jeszcze przed
10tym – tymczasem zawezwali go do
Wiesbadenu niewiem do jakiego
Pana Michałowskiego i prosto
z Wiesbadenu tu powrócił o czem
mi napisał i zapewne dziś
przyjdzie do mnie. Rozpoczęłam
znowu swoje spacery, chodziłam
raz na Krowodrze aby zobaczyć
willę Modrzejowskiej, a wczoraj

byłam w parku Jordana. Jestem
lepiej aniżeli byłam w Bejscach.
Andzia już powróciła z Drohomy-
śla do domu. Miałam dziś list
od niej; Marylka poleciła mnie
prosić aby poszukała jej języczek
bo go zgubiła na plantach —
Julia jest jeszcze tu z Tomiczem
już wróciła z Chrząstowa a jutro
chce jechać już do Poznania —
Ściskam was oboje serdecznie i pole-
-cam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej — T. Machowska

Proszę Cesi aby prosiła Julię
Bilińską o wzorną wkładkę dla
św. Jadwigi — Wszystkim ukłony
zasyłam i powinszowania dla Krysi
o której imieninach nie wiedziałam

134

Sapinka, Poniedziałek 5/17 Sierpnia 1896.

17.8.96.

Kochany Lolu,

Mieliśmy bowiem wiadomość, że się tymczasowo solo do nas wybierasz, aby Piotrusia pożegnać; z Twego listu widzę, że się do nas teraz nie wybierasz, a więc donoszę Ci to, co Ulciomi przykazał, że urodziła im się córka, która, ochrzczona imieniem Julii z wody, po kilku godzinach umarła. Piotruś tu bawi dni parę, za 10 dni jedzie do Żytomierza, gdzie go można będzie odwiedzać, bo jeszcze 4 tygodnie w hotelu Ursella mieszkać będzie, gdzie się ma uczyć brakujących mu przedmiotów. Czas mamy ładny. Roboty idą dobrze. Ciocia Teklusia w Krasiłowie, stryj Emeryk jedzie do Kissingen, Józio na liman. Kolej naszą ma się zdecydować na Kontraktach

Ludwik za tydzień jedzie do Warszawy. Ściskamy was serdecznie.

[signature]

135

22/10 Sierpnia 1896.

22.8.96.

Kochany Lolu – Pozawczoraj przejeżdżał tędy Sewerym, był u mnie razem z nim i z Julią chodziliśmy na spacer i tego samego wieczora pojechał dalej – To była wielka surpryza dla mnie bo twego listu nie odebrałam, przyszedł dopiero wczoraj – Od tygodnia jest u mnie Miss Williams i jeszcze do pojutrzejszego dnia zabawi a pozawczoraj przyjechała tu Julia która chwała Bogu dobrze wygląda – Już do Zakopanego nie jadą, z czego się cieszę bo to wcale nie dla Józia który raczej ciepła jak chłodu potrzebuje.

On sam to wymyślał aby tam robić kuracyę hydropatyczną a doktór nie sprzeciwił się temu. Szczęściem teraz doktór we Lwowie mu to odradził i w domu będzie robić kuracyę a Tunia z Hurka tu na kilka dni przyjechała. Od kilku dni zaczęłam znowu pić kakao i jeść dużo owoców i czuję się znacznie lepiej. Kakao mi doskonale działa na żołądek, już nie potrzebuję ani pigułek ani kuniaku przytem nie zagładzam się między obiadem a kolacyą. Ponieważ nie jadam ani bułek ani ciasteczek to filiżanka herbaty była za mało dla mnie na taką przestrzeń czasu i zwykle głodna byłam, ale bałam się utyć i dlatego przestałam pić. Przyszło mi na myśl że to by było bardzo dobre dla Cesi, a ona także obeszła by się bez pigułek a przytem choćby nawet trochę utyła to by Jej wcale nie szkodziło. Może być bardzo że w końcu tego miesiąca pojadę do Drohomyśla. Chciałabym wiedzieć kiedy wy tędy przejeżdżać będziecie bo nie chciałabym stracić was w Krakowie. Ślub Misia będzie 15/27 Oktobra, Helenka was wszystkich prosi o modlitwy, naturalnie i Saimeckich mieszkańców o to prosi. Miss Williams była

w klasztorze i oddała Twój list
Maryni która była z niego
bardzo kontenta – Mimi już wstała
i Bogu dzięki zdrowa –
Ściskam was wszystkich zebranych
w Sainie jaknajserdeczniej i polecam
was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej –

T. Mańkowska

137

4 Września Piątek.

4.9.96.

Kochany Loku – Widzę z Twego
listu że daleko później powrócicie
aniżeli myślałam – Zdawało mi
się że na Podolu mieliście 2 tygodnie
zabawić i myślałam że właśnie
tu się zjedziecie z Ojcem – Bardzo
się cieszę że mi przywieziecie pienią-
-dze na Stą Jadwigę – Teraz na serjo
debatuje się kwestja budowania albo
kupienia domu na co Pan Andrzej
daje 10,000 złr. Resztę musimy do
pożyczyć i dozbierać – Miss Williams
codzień wyjeżdża i codzień coś nowe
go zachodzi co temu przeszkadza.

Od wczoraj czeka na P. Andrzejowa
która miała przyjechać jeden dom
oglądać, sama już była w tym
interesie w Krzeszowicach - oprócz
tego już napisana prośba do rady
miejskiej aby nam grunt darowała
albo bardzo tanio sprzedała. Friedlein
był u St^y^ Jadwigi i sam powiedział
jak ta prośba ma być napisana
i obiecał że długo na rezolucję
nie trzeba będzie czekać - Helenka
Brzozowska już od kilku dni
miała tu być ale dostała dyssen-
teryi i wyjazd odłożony, jednakże
codzień się już jej spodziewamy -
Dziś miałam list od niej i obiecuje

tu być wkrótce - Miss W. dziś miała
list od Olgi która pisze że ślub będzie
1° Oktobra, to ją bardzo zmartwiło
bo już niewarto na tak krótko jechać
do Danii, może więc się spotka
z Panią Moltke w Dreźnie i wróci
na ślub - Może być także że Olga
się pomyliła i to ma być 1° Listopada
to wszystko się w tych dniach wyjaśni.
Józio Borowski już zaproszony przez
Namiestnictwo na 13^ty^ Września do
Przemyśla - Bardzo się z tego cieszę
dla niego, bo to będzie wielka
dystrakcja i zajęcie a to mu bardzo
potrzebne o ile mi się zdaje -
Andzia zapewne w tej chwili jest
w Bielicach dokąd miała po ślubie

Borowskiego się udać — Od dwóch
dni mamy pogodę i ciepło, czego
wcale nie było przez ostatni miesiąc.
Zawsze ogromne spacery robię ale
już mi kompletnie nie staje dokąd
się udać — Zawsze jednak rozmaitości
większa jak na wsi — Ściskam
was wszystkich w Sercu jak najser-
-deczniej i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

139

Bejsce d. 10 Września 1896. Czwartek

Kochany Lolu - 10.9.96.

Nie odpisałam Ci wcześniej na list, bo będąc w podróży nie miałam wiele czasu na korespondencye - Przez Polunię dowiesz się co porabialiśmy w Warszawie, jak się odbył ślub itd; kiedyś może ustnie więcej Ci szczegółów dam, jeśli ich będziesz ciekawym - P. Gorska i Józio parę razy wspominali z żalem żeś z Cesią nie przybył na ślub; z pewnością przyjazd wasz byłby im zrobił prawdziwą przyjemność; gdyż mało osób się zjechało, a każdemu co przybył nadzwyczaj serdecznie dziękowa-

no z obu stron. Między innymi był tam Dąmbski, Aleksander który Ciebie i Kotusia znał w Wrocławiu, zdaje mi się. – W Bielicach spędziliśmy trzy i pół dni, ale gdyby było można, chętnie zostalibyśmy dłużej, tem bardziej że i Woroniccy bardzo nas na to namawiali. Adaś użył polowania na kuropatwy, a przytem zwiedzał gospodarstwo co go zawsze bardzo interesuje, więc się bawił bardzo dobrze. Z Manią nagadaliśmy się za trzy lata, a pomimo to jeszcze ciągle mi się coś przypomina że to i owo chciałam jej powiedzieć.

Lulu znacznie jest lepiej, ale jednak powiedzieć nie można że jest uratowanym, ogromnie na niego uważają aby się nie zmęczył, nie zaziębił i aby nie zjadł czego szkodliwego. Bawi się, biega, nieźle wygląda, ale się łatwo męczy. Teraz Manynia jedzie do Karlsbadu na miesiąc znowu. Kasiowie Sobańscy dwa razy byli na obiedzie w Bielicach, a raz my u nich, Marylka śpiewała dużo. – W Poniedziałek wieczór wyjechaliśmy z Bielic i bardzo mieliśmy nieprzyjemną noc, bo się trzeba było dwa razy przesiadać, o 1szej w nocy w Koluszkach i o 6tej rano, a że przytem

nie byliśmy sami w wagonie, więc mało spaliśmy. W Kielcach byliśmy we wtorek rano, t.j. w święto M. Boskiej; poszliśmy zaraz do kościoła na mszę, a potem wyruszyliśmy w drogę. Po południu stanęliśmy w Słomnikach u Romanów Byszewskich, gdzie od roku nie byłam. Tam przenocowaliśmy i wczoraj powróciliśmy do domu. Marylka ucieszona z naszego powrotu, dzieci zdrowe, dobrze wyglądają. Niedawno Marylka prosiła mamkę aby jej z kościoła przyniosła ślub, a znów innym razem obiecała pannie że jej kupi kolory, bo ich niema na twarzy, a wszyscy mają. Dostaliśmy pod adresem Jasia kalosze i książki Kotusia, bo nie wiemy gdzie tego ostatniego szukać obecnie. Ściskam was wszystkich zebranych w Sakwice jak najserdeczniej. Adaś panom rączki całuje, Ciebie, Jasia i dzieci ściska. Szczerze kochająca

AB -

14. 9. 96.

14/2 Września Poniedziałek

Kochany Lolu. Dziś rano Twój list odebrałam i wszystkim wam dziękuję za wiadomości które mi przysyłacie. Od Andzi miałam już list z Bejsc. Chwała Bogu dzieci zdrowe zastała. Od Juni dziś miałam list wczoraj pisany. Józio o 7mej z rana wyjechał do Przemyśla zabrawszy z sobą polski strój i Tomasza lokaja aby mu pomógł ubierać się – Junia miała na Mszę S. jechać do Przemyśla wczoraj i przy tej okazyi chciała zobaczyć udekorowane miasto i miała nadzieję że może i przejeżdżającego Cesarza zobaczy.

Olcio jutro albo pojutrze przyjedzie
pisał do mnie że Zosia stanowczo
już zdrowsza i miał wyjechać
w sobotę albo w niedzielę tojest
wczoraj – Dziś rano przyszedł list
do Olcia od Piotrusia – Ja
miałam jeszcze parę dni temu
list od Piotrusia, pisany już
z Żytomierza. Wczoraj wieczór
miał już zacząć rekollekcje.
Módlcie się wszyscy bardzo za
Piotrusia. Mam nadzieję
że Ci newralgja już minęła.
Jeżeli to ból który wraca
codzień o tej samej porze to
niech zażyje homeopatycznie
Natrum muriaticum.

5 pigułek do pół szklanki wody
z tego po przejściu paroksyzmu
dwie łyżeczki w odstępach to
jest raz jedną łyżeczkę a w kilka
godzin później drugą łyżeczkę.
Jeżeli co prawdopodobne ból
jeszcze powróci raz, to znowu
po przejściu bolu jedną łyże-
-czkę i dosyć – Zupełnie przestać
bo można pogorszyć biorąc więcej.
Helenka Brzozowska już jest.
Rozminęła się wczoraj rano
na dworcu z Miss Williams
która tam kawę piła. Helenka
wiedziała że ona miała lada
moment wyjeżdżać z Krakowa
a że miała pieniądze dla niej

więc ją szukała na platformie a potem prosto z gary tu przyje-chała właśnie pół godziny po wyjeździe Miss Williams. Byłam wczoraj u Helenki, winszowałam i życzenia składałam; obydwie i matka i córka są uszczęśliwione. Ściskam was wszystkich w sercu jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

143

19. 9. 96.

19/7 Września 1896. Sobota

Kochany Lolu – Dziękuję za list który dziś odebrałam – Widzę z tego że daleko później przyjedziecie aniżeli myślałam i niewiem wcale czy jeszcze pojedziecie do Księztwa, czy na to czas jeszcze zostanie – Był tu Adaś przez kilka dni, przyjeżdżał trochę zastąpić Stanisława przy Ojcu – Stanisław wczoraj powrócił z Dzieduszyc a Adaś dziś wyjechał, był u mnie z pożegnaniem. Olio pisał że dopiero 20/8 wyjedzie. Zosia zdrowa ale jeszcze na ścisłej dyecie, Olio chce zupełnie zupełnie być zaspokojonym nim wyjedzie

144

Bardzo szczęśliwie że to nie była newralgja u Cesi bo to okropnie boli i czasem długo trwa uparcie. Wczoraj była u mnie P. Andrzejowa ale mnie nie zastała bo byłam w kościele – Zapewne chodziło o podpisanie umowy na kupno domu, domyślam się przynajmniej że dlatego przyjechała z Krzeszowic, bo to już zupełnie zdecydowane że dom się kupuje. Tutaj po dwóch miesiącach deszczów teraz bardzo pociepłało i zaczęła się śliczna jesień, chociaż deszcze jeszcze czasami trochę padały – Cesarz zatrzymał się 20 minut na dworcu w Krakowie – Mnóstwo osób tam było i prezentowało się – Brama tryumfalna oświecona miała być piękna. Cesarz wysiadł, rozmawiał z bardzo wielą osobami, każdemu coś miłego powiedział i wracając do wagonu jeszcze bardzo za przyjęcie dziękował i powiedział że ma nadzieję na dłuższy czas przyjechać do Krakowa. Dopytywał się czy miasto się podnosi, czy się dużo tu buduje etc... Co tam się robiło i decydowało na zjeździe rolniczym, czy to doprowadzi do czego dobrego i użytecznego? Wielkiego mi figla zrobił bank Kijowski bo na moje żądanie przysłał mi wprawdzie pieniądze przez bank

Galicyjski ale zamiast rublami kazał wypłacić guldenami które policzył po 126¼. Ogromnie na tem straciłam bo gdybym ruble odebrała tobym daleko więcej dostała sama mieniając. To też napisałam do banku że bardzo z tego jestem nie kontenta. Woźny który mi przyniósł pieniądze sam mówił że to wielka strata i żebym zawsze kazała sobie rublami pieniądze wypłacić bo tam policzyli sobie według kursu Kijowskiego. Mam więc nauczkę na przyszłość bo nie przyszło mi na myśl o tem napisać. Nic nowego u mnie jeszcze prawie pusto w Krakowie. Ściskam was wszystkich jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

J. Mańkowska

145

Drohomyśl. 19/9 sobota 1896 r.

19.9.96.

Kochany Lolu!

Dowiaduję się od Mamy, że macie zamiar do nas przyjechać, wracając z Podola; bardzo nam będzie miło Was tu powitać, mamy tylko uprzedzić, że ani blizko, ani kurjerski dzienny nie staje w Sądowej Wiszni; nocny zaś przychodzi do Sądowej Wiszni o 11ej wieczór (i trzebaby koniami potem całą noc się wlec do Drohomyśla. Dla tego Was proszę byście z Wołoczysk tu jechali osobo-

146

mym wieczorem którym jest z Sądowej Wiśni nazajutrz rano sobota 4 maj, albo, byście we Lwowie przenocowali i przyjechali nazajutrz osobowym pociągiem który około 10tej rano wychodzi z Lwowa a około 11tej czy 12tej rano jest w Sądowej Wiśni.

Niedawno byliśmy w Przyślicach; bo wam nie obejść. Sceptycy prosili, ażebyście do nich zajechali także, jak będziecie u nas.

Zdaje się więc że najlepiej by było byście nazajutrz u nich byli (oni wam tego nie darują jeśli nie wstąpicie do nich); a jeśli niedzielę drugą to do trzeba byście Gródka ich o konie prosili, z nimi przyjechali byśmy konie po was do Przyśli...

Ribi wreszcie jak chcecie, byleście po mojej pójściu konie nie musieli odbyć do nas, i dojść może wcześnie kiedy mamy wyjść konie.

Ja matka nasz się dzieje z Dobromyśla, kiedy ksiądz Gładyszewski, po ciężkiej chorobie choć krótkiej, i po przyjęciu Sakramentów świętych wczoraj rano o 9tej życie zakończył. w poniedziałek pogrzeb.

Bardzo nam go żal.

tem bardziej żeśmy wczoraj
dopiero umówione z Henką
pomówili; i nie zastaliśmy
go jeszcze przy życiu.
Ściskam Was jaknajserdeczniej;
dowidzenia wkrótce mam
nadzieję; czekamy się bardzo
na Wasz przyjazd.
Kochająca Was siostra
J Borowska

22 Września Wtorek – 147

22.9.96.

Kochani Cesiu i Lolu –

Tylko dla tego piszę aby wam ser-
-decznie podziękować za życzenia
i za pamięć – Zdaje się że tego
roku tylko na listach i kartach
trzeba poprzestać, bo Andria tylko
co z Warszawy powróciwszy nie
może znowu wyjeżdżać – Irena
miała zamiar przyjechać, ale
ponieważ na początku Październi
-ka ma tu być z Józiem, który
jedzie do Berlina więc także
tak często wyjeżdżać nie może
tem bardziej że w tej chwili
mają takie zmartwienie bo

ich proboszcz ukochany umarł.
Wszelkie wiadomości jakie miałam, już doniosłam w liście
do Jasiów który je wam pewno
opowiedzą a ja niechcąc się
powtarzać kończę już ściskając
was serdecznie. Jeszcze raz
wam dziękuję i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska.

26.9.96.

148

Drohomyśl d. 26/9 96.
sobota.

Kochany Loku!

Otrzymałam twój list, bardzo się cieszymy, że macie nas odwiedzić, i zdaje mi się, że jeszcze 5go października będziemy w Drohomyślu w każdym razie jak tylko zajedziecie do Lwowa, a najlepiej jeszcze z Podwołoczysk zatelegrafujcie do nas ~~po~~ do Hruszowa posłańcem

149

Drakowszyźl. Ale jest także rzecz, że Józio ciągle oczekuje odpowiedzi od doktora Roznowskiego, czy jest doktór Leyden w Berlinie, czy też niema gdzie indziej, gdyż mamy zamiar jak tylko się dowiemy, że Leyden jest, jechać razem do Krakowa, skąd Józio pojedzie się poradzić do Berlina. Dużo osób go na to namawia, między innemi i dr. Zieliński a że Józio ciągle słaby, więc jest zdecydowany jechać zaraz się. Dotąd też odpowiedzi od Roznowskiego nie mamy, tak, że ustępić musimy wcześniej jak za dwa tygodnie do Berlina mogli wyruszyć; ale tego też mam nadzieję, że nas jeszcze zastaniecie. Na to zaś, aby był nas pokosztowali się w tym względzie jeszcze raz wam bardzo radzę abyście ustąpili

z uczuciem takiego wstrętu

do Przytyku. Był tu przed
kilku dniami pan Szeptycki
i bardzo bardzo prosił byście
zajechali do nich na stację
Gródek, gdzie przez blisko
wiorsty pociągi wszystkie
same się zatrzymują.
Nam dajcie wcześniej znać
telegraficznie, jeżeli Bóg
wszystko, i pojedziecie z Przytyckich a
samiście prosić o konia
do Gródka. Nasze wyślemy
po was do Przytyku.
Jeżeli podczas pobytu waszego

tam, przyjdę naraz koni;
byłoby to wszystko, iż
jesteśmy w Drohobyczu
i czekamy na Was, jeśli
zaś nie przyjdę, będzie
to wszystko iż nas już
wyjechali; a wtedy z
Przytoki pojedziemy do
Krakowa. Zdaje mi się
iż to najlepszy sposób,
bo tym sposobem będziemy
wiedzieli nas depeszę odebrać
i konie wysłać, bo to daleko
drogi jest do Przytoki. Naraz

obawiam się, że się skończy
na naszych telegramów, a
wreszcie byłoby jakieś bała-
muctwo.
Dowidzenia mam nadzieję
wkrótce, ściskamy was
jaknajserdeczniej. Wszystkie
Ciociom, siostrom ręki całujemy
a rodzeństwo ściskamy.

Kochająca siostra

J. Borowska

Bardzo się cieszymy na
Waszą wizytę!

151

26 Września Sobota

26.9.96.

Kochany Lolu – Za list dziękuję bardzo; już wam także wszystkim podziękowałam za życzenia i dziś skończyłam sumiennie pra-cując wszystkim odpowiedzi posłać. Temi dniami dosyć było zajęcia z rachunkami i domem dla Śtej Jadwigi. i z różnemi ich ko-misami. Udało mi się już prawie całą summę zebrać na zapłacenie mieszkania Śtej Jadwigi. Widocznie Pan Bóg błogosławi temu Zakłado-wi bo pomimo trudności jakoś wszystko idzie – Teraz dziś tam pójdę bo pisała do mnie przełożona że ma interes do mnie. Niewiem

dégueupissoir, Monsieur

co to za nowy kłopot wylezie —
Niewiem czy już z Borowskimi
się pokombinowaliście, bo w począ-
tkach Październiku ma Józio jechać
do Berlina — Niechcę jednak bała-
-muctwa robić i dla tego lepiej
z nimi się porozumieć co do waszego
przyjazdu. Zinia ma być u mnie
w czasie Józia nieobecności —
Ojcio w każdym liście pisze że Zosia
coraz lepiej, ale teraz zdaje się że
to stanowcze bo już codzień na
kilka godzin wstaje. Helenka
tu była już po powrocie z Wiednia
i wczoraj wieczór miała wyjechać.
Widziałam kolję ładnych dużych
pereł i do tego djamentów za 11,000
guldenów. Ze wszystkiego widzę
że wyprawa będzie wspaniała.
Już niektóre osoby powróciły i
wczoraj z półtorej godziny siedziałam
u Pani Wielopolskiej. Nie widziałam
Jej od przeszłego roku. Od tego
czasu ona straciła ojca, brata
Niusia i mały synek Munia ciągle
chorowali i ja też chorowałam
Piotruś do Seminaryjum wstąpił
o czem ona wcale nie wiedziała
Miałyśmy też bardzo wiele do
przegadania — Siostra Marja
bardzo serdeczny list do mnie napi-
sała, a że tam mowa także o Tobie

więc ci go posyłam. – Sama nic
nowego więcej nie mam do pisania
więc Was serdecznie ściskam i pole-
-cam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej T. Maćkowska

Parę tygodni temu Bolcio Wołodko-
wicz śmiertelnie już był chory
przyjął ostatnie sakramenta ale
wyszedł jeszcze z tego.

+

Przytkie 8/10 96

8.10.96.

Kochany Panie - Dzięki, stokrotnie dziękuję za Waszą gorliwość i Tackę - wyglądać będziemy z niecierpliwością, a ponieważ wiem że droga z Dobromyśla nie krótka, obiad na 6tą spóźnię - W zwłoce wszelkiego mego, którą dziś wieczór

wraca, pozwoliłam
sobie otworzyć list
Pana Józefa, zmartwiło
mnie że oni Was nie
odprowadzą - ale z naj-
większą chęcią czynię
zadość podanej myśli -
przed 2gą konie nasze
w Iwonowie w Radzie
powiatowej, na rzadkich
kochanych gości

czekać będą - Tysiące
serdeczności dla
wszystkich - do
rychłego miłego
widzenia

[illegible]

155

15.10.96.

Kochany Lolu. – Bardzo jestem rad z tego, żeś powrócił do Krakowa – i zaraz zaczynam ten list od interesu. Odczytamci Księżeczkę moją z Tow. Wzaj. Kredyt. z prośbą byś ją zachował u siebie – wziąwszy na mój rachunek tyle ile potrzeba na zapłacenie mojego długu zaciągniętego względem Mamy tj. za 400 Lire wysłane mi przez Banq. ad-dlicego a 2% za 20 Guldenów zapłaconych przez Mamę Matce naszej wiernej Karolinej – w której z dniem każdym coraz więcej zaczyna gnać żmanej dobre w naszem ciidum virginium. Oto cały interes. Książeczkę proszę cię zachowaj u siebie – przyda się około nowego roku na zapłacenie procentu Twoi. – A teraz nieco o dzieciach. Obie mają się już dobrze zupełnie. Od dwóch dni doktor pozwolił Irenie jeść po jedzeniu trochę winogradu dla uregulowania żołądka. Z dnia na dzień cze–

Kam i wyglądam pieniędzy z Odessy, z wysłaniem których Hetmanowa radzi - ale nie mógłbym stąd wyjechać do Krynicy - dla sumienia na zimę mieszkania. Ale pieniędzy niema i siedzę tu z dnia na dzień bez zajęcia używając w całej pełni rozkoszy deszczu, który nie ustaje od Maja i wiatru, który od czasu do czasu wstrząsa górami. Zaniepokoiłeś Janię zawiadomieniem o tyfusie Zienki, ale szczęściem nie telegrafowała, co by mnie było zgryzło - bo każda depesza przy obecnej pensyi w jakiej się znajduję - bardzo mi jest dotkliwa - bo nawet przy reponse payée - trzeba posłańcowi zapłacić 2 franki. - Proszę cię - nie upraszaj z uwagi mojej pensyi i zaglądaj do listy losowań - bo muszę co każdej coś wygrać na tych austryjackich Loteryach.

W Słobodziejach do tej pory ślicznie dz-
[illegible] - i o zimie zaczynają usy-
chać co mnie bawić przestaje. Kor-
sta - nic nowego do zawiadomienia, -
Ściskam Cię serdecznie, łącząc Twej
[illegible] [illegible]

A. Maćkowa

Sarpezyna
18/X.96.

15.10.95

157

Bejsce d. 16 Października 1896.
Piątek.
16.10.96.

Kochany Lolu

Od bardzo dawna winnam Ci list, ale czekałam abyś powrócił do Krakowa, aby Ci odpisać, bo nie bardzo wiedziałam dokąd do Ciebie list adresować. Przez Mamę dowiesz się jakie nieszczęście spotkało Wodzickich, że stracili najstarszą córkę Terenię; jeździliśmy do Dziedzic na pogrzeb, kilka dni tam spędziliśmy i we wtorek powróciliśmy do domu. Ciągle wypadają jakieś niespodziane wy-

jazdy, to kiedyś do Warszawy, to teraz do Dzieduszyc, oprócz tego Adaś dwa razy od miesiąca jeździł do Krakowa, tak że niewiem wcale kiedy ja się do Krakowa wybiorę; może być że dopiero na święta, chybaby Mama zdecydowała się jechać ze Stryjostwem do Włoch, to w takim razie pojechalibyśmy Mamę pożegnać. – Prosić Cię będę, abyś w razie gdyby Józio Borowski jeździł do Berlina, doniósł mi co Leyden mu powiedział, jaką chorobę znalazł i jaką kuracyą przepisał; słowem tyle szczegółów ile tylko będziesz mógł się wywiedzieć, bo mnie to ogromnie obchodzi; niewiem czy Ircia mi to opisze, więc tylko na Ciebie rachuję. – Kilka dni temu miałam już drugi list od Maryni Koronieckiej i Karlsbadu; Luluś dziś jest dobrze, wesół, żwawy i silny, ale jednak choroba cukrowa nie ustępuje. – Czasem Marylce mówię że jest dudek, a wtedy ona zawsze dodaje „Wujcio Lolo mówił że Marylka dudek"; niewiedziałam o tem żeś ją tak nazywał; w każdym razie utkwiło jej to w pamięci-

Bardzo dużo różnych zabawnych zeszyto-
wi, ale to trzeba je samą słyszeć, bo opisać
to trudno. Ciekawa jestem jak Ci się
podobają wierszyki które załączam, ja
znajduję że niektóre są doskonałe; były
w Gazecie Wieleckiej, ale przypuszczam że
pochodzą z jakiegoś humorystycznego pi-
sma. — Jeździłam wczoraj z Adasiem w
pole oglądać kopanie kartofli specjalne-
mi do tego maszynami, kopaczkami, bar-
dzo to interesujące. Od jakiegoś czasu po-
goda się poprawiła, ciepło jest i tylko rzadko
deszcze padają; cieszę się dla dzieci że mogą
dużo spacerować. Liście zaczynają żółknąć
i opadać, więc pomimo ciepła i pogody czuje
się zbliżającą się zimę. Ściskam Was oboje
jak najserdeczniej. Adaś zgubił Cesi całuje, Cie-
bie ściska. Szczerze kochająca [illegible]

Dziadowice 16.10.96

16.10.96.

Kochany Leonie

Bóg zapłać Ci za Twe sło-
wo pociechy w nieszczęściu, ja-
kie przesłałeś p. Wojewódzkie
musiał na nas. – Z poko-
rą i poddaniem się Jego świętej
woli znosimy obaj ten strasz-
ny czas, który spadł na nas,
jak grom z pogodnego nie-
ba, zabierając nam naszą
drogie dziecko. – Dzięki [illegible]
ni serdeczne, przyjmij proszę
Ci w imieniu nas obojga się

wyrazy najszczerszej wdzięczności, żalu za stratą Twego poczciwego syna, okażą życzliwość dla Ciebie. —

Pani rączki całuję, a Twą dłoń ściskam serdecznie Twój

[illegible]

160

Dr. BRONISŁAW GUŃKIEWICZ
ADWOKAT KRAJOWY
w **Krakowie** (Grodzka 47).

Kraków, dnia 19. X 1896

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Równocześnie z szacownym listem z 18 b. m. otrzymałem zawiadomienie z Ausgleich-Verein, że na 45 udziałów Stryja JWgo Pana Profesora przypada z majątku zlikwidowanego stowarzyszenia łączna kwota 12646 marek 35 fen. i że całą tę sumę bez wszelkich potrąceń Ausgleich-Verein równocześnie mi przesyła. Dziś lub jutro zatem otrzymam pewnie te pieniądze, i wobec tego upraszam uprzejmie o odniesienie się do Stryja, choćby nawet w drodze telegraficznej, aby mnie upoważnił do wydania tychże pieniędzy na ręce JW. Pana Profesora, ewentualnie proszę uprzejmie o zawiadomienie mnie, czy mam takowe przesłać pocztą do Mojej. – Kwitów na zapłacone premie asekuracyjne już więcej

nie potrzebuję, gdyż bez takowych sprawę ukończyłem. – Przepraszając w końcu za nieobecność w kancelaryi nie z mej winy pochodzącą – pozostaję

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
uniżony sługa

[illegible]

19/10 96

Żytomierz, dn. 9/21. 10. 1896.
Środa wieczór.
21.10.96.

Kochany Lolu,

Za list bardzo dziękuję. Wszystkie drogi, jak się pokazuje, do ~~[illegible]~~ Żytomierza prowadzą, gdyż Twój list, jednocześnie pisany z Ma-musią, jednocześnie nadszedł. Mój musiał być zaadresowany. Którędy zaś ~~[illegible]~~ przyszedł tego nie wiem. Sam mam mało, nowiny w liście do Mamy. – Za modlitewny dziękuję. Do X. Br. jeszcze nie pisałem i nie wiem kiedy się zbiorę. – Jak się już

Zbędę lekcyj prywatnych, to będę daleko wolniejszym, a teraz to zupełnie ~~[illegible]~~ prawie niczem extra się nie trudzę. Przepraszam że list nieporządny i pomazany i ściskam Cię serdecznie — pisuj często, Cesi i Anulce pozdrowienie zasyłam.

[illegible]

Czy nie wygrałem czego na loteryi 1. wygrania? S. 15199. № 25.

162

K. d. 24. X. 96.

24. 10. 96.

Sehr geehrter Herr Doktor!

Vielen Dank für Ihren liebenswürdigen Besuch und ebenso die Empfehlung an Herrn Prof. Creizenach, der so freundlich war, mich auch manche Interessante aufmerksam

zu machen. — Ich hätte nun
noch eine Bitte an Sie, Herr
von Mankowski. — Würden Sie
mir behülflich sein können, daß
ich das Schnüdenkloster sehen kann.
Mich würde dasselbe sehr interes-
sieren. —
Mit den besten Empfehlun-
gen an Sie und Ihre Frau Ge-
mahlin bin ich Ihr ergebener
von Hegking.

GUBERNIJA PODOLSKA POCZTA I TELEGRAF CZERNIOWCE.

Borówka, dnia 14 Pazoziernika 1896

Kochany Lolu.

Od kilku dni leżą u mnie na stoliku dwie fotografje, które chciałem Wam przesłać, lecz tak jakoś ciągle wszystko w drogę włazi że na lis=ty mało czasu zostaje. Fotografje nie posyłam naklejone, gdyż karto=ników nie mam, a przesyłać daleko łatwiej nie naklejone. Są to pierwsze próby, więc w sądzie trzeba być bardzo wyrozumiałym. Pózniejsze są lepsze, a im dalej tem będzie lepiej mam nadzieję. Wa Sahince robiłem fotografje wszystkich dzieci, lecz trochę późnym wieczorem, tak iż nie bardzo się udały, to jest nie tak jak bym to chciał mieć.

Rodzice z wędrówek do domu powrócili i teraz jesteśmy razem tu w Bo=rówce. My się z Lorką wybieramy na parę dni do Żurowskich, którym Pan Bóg dał córkę. Otrzymaliśmy z gorszkiemi wymówkami list od Ojca Bratkowskiego, że się z nim po macoszemu obchodzimy i nic do niego nie piszemy, może to po częsci i prawda. Dzisiaj muszę siąść do tego listu, a trudna sprawą jak to się grzecznie i bez grzechu z tego wykręcić. Jutro wielka dzoja w Moi. Będziemy tam na obiedzie. Jest Olecz ka z Chłopcami. Bal Ronikierów podobno bardzo ładnie się odbył. Donieś mi proszę Ciebie szczegółowo jak się Mama ma i jak się teraz czuje, czy zupełnie dobrze, bo już bardzo dawno nie miałem żadnej w wiadomości. Bardzo Ciebie proszę o słówko wiadomości.

Kończę na dzisiaj i sciskam Ciebie jaknajserdeczniej , Cesi rączki całuję. Lorka przesyła Wam serdeczne wyrazy.

Józef Mańkowski

26/10.96.

Dr. ELB

Sprechzeit 12-1 Uhr
(ausser Sonn- u. Festtags)

DRESDEN-A.

Bismarckplatz 1 I.

164

27. X. 96

27.10.96.

Sehr geehrter Herr Doktor!

Die Frage, ob ich Ihrer Frau [illegible] halten kann, würde sich nur nach persönlicher Untersuchung beantworten lassen. So sehr ich fürchten muß, mein lieber Herr Doktor, daß Sie mit dieser Auskunft nicht zufrieden sind, so halte ich es dennoch für meine Pflicht offen Ihnen gegenüber meine Ansicht auszusprechen. Sie haben mir nicht vorgeschrieben, ob einen ungünstigen Eindruck macht, und das Wissen,

Bildchen in der rechten Hand außer
vom Buch des grünen Drachen,
Fragmente aus den Nervenfa-
sern waren freilich nur eine
Chimäre. Gratuliere herzlich.
Mit besten Grüßen und
Empfehlungen an Ihre Frau
Mutter verbleibe ich

Ihr

sehr ergebener

Dr Elb

165

W Krakowie 28. 10. 96
Batorego 25.

28. 10. 96.

Kochany Panie Leonie!

Przepraszam jaknajmocniej, że na oba listy Pańskie dzisiaj dopiero odpisuję, ale nie było mnie w domu przez przeszło rześć dni z powodu wyjazdów urzędowych. Donoszę zarazem, że już nie mieszkam w Wieliczce, ponieważ przeniesiony zostałem do nowo utworzonego Starostwa w Podgórzu, gdzie też urzęduję a mieszkam z Ojcem w Krakowie.

Co do sprawy Pańskiej leżącej
mi bardzo na sercu, to o
niej pamiętam i dołożę
wszelkich starań, aby ją jak
najprędzej i jak najpomyślniej
dla Łaskawego Pana załatwić,
w każdym razie zgłoszę się
u Łaskawego Pana tymi
dniami najprędzej w Wiedniu.
Jedną pomyślną wiadomość
otrzymaliśmy wczoraj mianowicie,
że Kuba, który jest zawsze
w Mistek został koncypistą
Namiestnictwa, ma więc już
teraz tę samą rangę co ja.

Nim będę miał przyjemność
osobiście Kochanego Pana powitać
łączę na razie wyrazy
wysokiego szacunku i poważania

Dr Władysław Pilczański

Dziadowice 30.10.96.
p. Zwiatowice

30.10.96.

Kochany Leonie

Ponieważ w interesie mojej żony jest wyjazd p. Komunisko-wej, za tem, mi spokojnie nie-użył dróg i środków, zwracam się do Ciebie z zapytaniem, na które będziesz tak dobry z całą szczerością mi odpowiedzieć, czy nie dostałbym u Ciebie do pożyczenia na [illegible] po towarzystwie Kredytowem hipotekę Dziadu

dzi sumy 7000 do 8000 rs
bli, i na jaki procent i na
jakich warunkach?
Byłbym Ci bardzo wdzięczny,
jeżeli Kolnica mogą i zechcą
mi tę przysługę wyświad
czyć, albowiem interesa
moje tak się układają, że
na razie suma ta jest mi
potrzebną. — W razie przy
chylnej z Twej strony od
powiedzi, mogę Ci prze
słać kopię wykazu hipotecz
nego, oraz bliżej omówić

warunki samej pożyczki. —
Wybacz mi, mój przyjacielu,
i w tej okazyi, jakby po
wiem, żadnymi nie
Krępuj się względami, ale
postąp raczej z całą otwar
tością jak uznasz za właś
ciwe. — Pani Twej ręce
całuję, oraz ściskam Twą
dłoń serdecznie Twój.

M. Zygmunt

18 9bra 1896 z Pustomarni 169

30.10.96.

Tyle razy pisałam do
Cesi a do Ciebie Panie
Leonie ani razu – Zmieniam
taktykę i oto tą razą do [illegible]
pisać nie będę, a do Ciebie –
ale Wy Państwo w Krakowie
może i niemiecie cało za
ambaras pisać, kiedy się ma
u Cziem. – Gospodarskie rozmai-
-tości Cóż Was obchodzić mogą!
Ja tu prócz pól moich
i stodoły nikogo, że tak powiem
nie widuję – kiedyś zamyślam
pomknąć po przyjaznych domach
ale, niemniej, chyba mam jak
najlepiej ale jeździć nie lubię
a tu tak się formalizują i tag
nie Ca się kamu zwaje że nie
odwiedzam kochanych Mościanów

a widzę że idzie JMo to: aby
mnie u Siebie widywali ——
upomnienie: prawie Ciaś i Aniela
że Marynia wszystko wypisała
na Natęczowa. Nawzajem jeszcze
jutro jedzie do Jastrzębca z Ludwikiem
trzecie i u Was — Seweryn dziwi
się: z kąd, z czego, Aniela wnosi: że
Seweryn przyjedzie do Krakowa;
Może, trzeciej, kiedyś, ale nie teraz;
Jadą też wszyscy czworo, przez
Sanocze, do Pustelni — ja pojadę
odwiedzić Henryka który źle
jest i rady nima — trzeba umierać;
ja muszę przed zimą skończyć
opłakany mój urywek — a przy wy-
-kańczaniu jaka masa wypadków
i rozmaitego materyału! a
pomocnika, rozumiejącego rzecz,
nima — wiszę straciłem, a czas
płynie — słyszę Ciasię się poprawiają

Coraz lepiej – może przed Zimą
zmiotą co można – Uczciwej
Tawerny Babówki – po której
w naszej okolicy nadto wspa-
-mnień – niedobrze to – wałatyna
ale były ... piękne; Cóż dalej –?
trzeba zatykać ... – wtórą co można
i jak można – Czytam co mam,
Cieszę się pięknemi słonecznemi
dniami – i tyle – ale Zima przyjdzie
a z nią – zwykłe towarzysze
sześćdziesięciu lat – reumatyczne
dolegliwości – etc.
Od widzenia Pani Leonie
już tu w tym liście nic
niema – wymieniłem
Ciebie w początku listu –
Uwięzi – Żegnam Was, a uchowaj
nas jeśli może – uczciwej osobie
mnie ... Świętej Matki i
Córki, Samarat przyjmie ser-
-deczne uściśnienie – i niech
Was Święta Matka nie opuszcza
F. Załski

Wielmożny Panie Profesorze!

Przed kilku dniami zgłosił się do mnie JWPan Józef Skarbek Borowski w sprawie swojej a jednocześnie przedłożył mi list WPana i prosił bym wprost z Nim wszedł w korespondencyę w sprawie legitymacyi Jego.

Otóż nie leniąc się poświęciłem kilka dni opłaciwszy dzienną taksę za poszukiwania osobiste w archiwum tutejszem dawnych aktów grodzkich i ziemskich i doszedłem do tego przekonania, że potrzeba przejść akta grodzkie przemyskie, grodzkie i ziemskie lwowskie, grodzkie i ziemskie żydaczowskie i jeżeli WPan faktycznie posiadasz dowody, że pochodzisz od Jana a następnie Ignacego, podczaszego Owruckiego, to znajdziemy tutaj dowody, że i co do herbu, że była jedna gałąź Maikowskich używająca herbu Zaremba, jak i nie mniej, że Zarembowie Maikowscy jeszcze za polskich czasów już tu na Rusi czerwonej (Galicyi) kojarzyli się, dobra posiadali itp., i wtedy to po zrobieniu kwerendy i wydobyciu uznanych przeze mnie a zażądanych przez Namiestnictwo a względnie przez Ministeryum dla spraw wewnętrznych t.j. przez najwyższą władzę decydującą w sprawach szlacheckich, w krótkim stosunkowo czasie dostarczyć będziemy mogli. –

Nie zaszkodziłoby gdyby Pan mógł wydobyć kopię notaryalne dokumentów o których wspominasz w Swoim liście. Lecz jeżeli takowe wydobycie nastręczałoby wielką trudność to i bez tego obejść się będziemy mogli.

W razie więc jeżeli Pan decyduje się oddać mi całą sprawę, to proszę nadesłać wszelkie, jakie tylko są w posiadaniu Pana akta do rodziny Maśkowskich i do rodzin z temi spokrewnionych. Ja sprawę rozpatrzę, a wtedy będę już mógł stanowczo Panu moje zdanie wypowiedzieć.

Na przedwstępne poszukiwania i kurendy racz Pan przy posyłaniu dokumentów przesłać zaliczkę co najmniej 50 zł. że są akta, i dowody żądane przez Namiestnictwo nie ulega najmniejszej kwestyi. Co do wnoszenia podania to droga, czy to przez Namiestnictwo, czy też naprzód do Wyd. Kraj. jest prawie jedno i to samo, właściwie jednakże trzymamy się tego że wnosimy krótkie podanie do Wydziału Krajow. ostemplowane na 50 ct, do., łączamy do tegoż podanie do Najjaśniejszego ~~pa~~ Pana wraz z dokładnym sumaryuszem wszystkich załączonych dokumentów.

Wydział Kraj. po skrutynowaniu wydaje opinię i odstępuje cały operat Namiestnictwu, które ponownie cały operat przechodzi, znowu wydaje swoje zdanie i odsyła fiskusowi celem zbadania autentyczności załączonych dokumentów. Następnie zwraca Namiestnictwu, skąd cały elaborat idzie do Ministerium spraw wewnętrznych, które po zastanowieniu i przejrzeniu wszystkiego przedkłada Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia

a zwracając wszystkie dokumenta Wydz. Kraj. poleca wpisanie petenta w poczet szlachty galicyjskiej, stanu rycerskiego i wydanie mu odnośnego certyfikatu szlachectwa.

O ile mi się zdaje, to wyjaśniłem wyraźnie a względnie odpowiedziałem dokładnie na list Pana podany mi przez Pana Józefa Skarbek-Borowskiego.

Oczekując łaskawej odpowiedzi mam zaszczyt kreślić się Wielmożnego Pana Profesora

powolnym sługą:

Lwów 31/X 96.
Brajerowska l. 3.

Marjan Kawioz Kojik

31.10.96.

Bejsce d. 3 Listopada 1896. Wtorek

3.11.96.

Kochany Zolu.

Przesyłam Ci od Adasia i od siebie serdeczne życzenia na nadchodzące urodziny; dziękuję Ci też za list z dokładnemi szczegółami o wizycie Józia Borowskiego w Berlinie – Chwała Bogu że nic gorszego jak anemią nie znaleźli; trzeba wierzyć takim powagom jak Leyden i Gebhard, choć zdaje się dziwnem bardzo aby kilkunastodzienne wymioty jakie Józia czasem napadają pochodziły z anemii. Oby teraz doktorzy

wynaleźli sposób uleczenia tej silnej anemii
która cały organizm tak podkopała. Nie
zmiernie się cieszę dla Piotrusia że ma wre-
szcie pozwolenie i że teraz już koniec wszel-
kich niepewności. Wystawiam sobie z jaką
radością włoży sutannę; z początku będzie go
to nawet bawiło jak dziecko. Bardzo by było
dobrze żeby Seweryn przyjął propozycję
Czartoryskiego; w jego towarzystwie będzie
pewnie nieraz podróżować i będzie miał
sposobność wiele ciekawe rzeczy widzieć;
a przytem musi to być korzystna posa-
da. — Z listów moich do Mamy może już

wiesz że nasze dzieci przechodziły bardzo
silne katary z gorączką i kaszlem; ten ostat-
ni jeszcze całkiem nie przeszedł, a nawet
Adaś jeszcze mocno kaszle; musi to być
rodzaj influenzy, bo to epidemiczne i dużo
dzieci w okolicy tak samo choruje. Zaczy-
na się to tak gwałtownie, że byłam przeko-
naną że to będzie jakaś ważna choroba, a co
najmniej odra. — W sobotę Adaś i ja jeź-
dziliśmy z pierwszą wizytą do Opatkowic
do P.P. Gostkowskich; jest to o trzy godzi-
ny od nas, więc pewnie tylko co parę lat
tam bywać będziemy, bo trudno już to za

sąsiedztwo uważać, szczególniej że jest dużo
bliższych. W tym tygodniu oczekuję odzie-
wizytę Bronisławów którzy tu byli kilka-
dni temu; cieszę się bardzo że osiedli w
tej okolicy, bo bardzo lubię Amelkę i z przy-
jemnością ją widywać będę. W niedzielę,
t.j. na Ww. Świętych odbyła się tu procesya
na cmentarzu, wczoraj znów bardzo długie na-
bożeństwo z rana. Massa zebrałów scho-
dzi się tu na tych dwa dni. Podobno tego
Władzio i Ciocia mają na Warszawę jechać
zagranicę; byłby to kolossalny ewenement.
Jeżeli będziesz wiedział dokładnie kiedy mają
być w Krakowie i czy Mama z nimi poje-
dzie to mi donieś proszę Cię, żebyśmy przy-
jechali z Mamą się widzieć przed jej odjaz-
dem. Ściskam was oboje i Amelkę serdecznie
Adaś Cię ściska, Cesi ręczki całuje, Amelce się kłania
i Brunie kochany z [illegible]

175

Satinka, Wtorek 22. Październik 1896.
4. Listopada

3. 11. 96.

Kochany Lolu,

Bardzo Ci za list dziękuję. Tu nic nowego
niema. Ciocia Teklusia w Borówce sama,
stryj Emeryk w Kijowie, Józiowie u Żurow-
skich. Oleczka z dziećmi temi dniami wyjeż-
dża. Czas już się psuje, jeszcze dosyć ciepło,
ale chmurno i mglisto. Roboty idą swym
trybem; czeka mię jeszcze jazda do Mohy-
lowa dla zrobienia kontraktu na dzierżawę
Romanek i jazda do Romanek na zdanie
dzierżawy. W przeszłym tygodniu byłem
w Słodziach, gdzie zastałem tylko państwo
Trzcińskich. Proponuję, aby to ostatnie naz-
wisko, dla uczynienia go bardziej Europej-
skiem, pisać i wymawiać Czeciński. Zaczy-
nam już swoje zimowe czytanie, mam

teraz kilka zajmujących książek od Piotrusia - Oczekujemy polowań i balów w Borówce. Jakiego pochodzenia jest wyraz futor uychutor, nie brzmi to po polsku. Młyn tymczasem idzie, ale mnie już porzucił Sochaczewski i znów szukam następcy. W zimie i na wiosnę mam zamiar trochę odświeżyć bibliotekę, zedrzeć papier i pomalować, a przy tej sposobności drzwi poprzenosić i przygotować się do przyszłego przerobienia domu. Ściskam Cię serdecznie, Cesi uszanowanie, Polusia Was pozdrawia.

[podpis nieczytelny]

3.11.96.

Wielmożny Panie
Profesorze!

List z daty 16 b.m. otrzymałem takiej treści że właściwie odpowiadać nie potrzeba. Czynię to jedynie dlatego, aby dać Wam dowód, że nie należę do tych, którzy na wiatr strzelają.

Znając rody i nasze archiwa byłem aż nadto pewny, że aktów takich, jakie Wam potrzebuje aby Mu przyznano staropolskie szlachectwo, doszukam się; rozpocząłem więc kwerendę i wynik tejże jest następujący:

„Ex actis terrestribus Leopoliensibus"
1775. Proth: 134 pag. 1422 et 937. Mańkowski Antonius et Ignatius suo et Cajetani Cancellarii Camenec Cathedral, fratris sui nomine etc. ....
1775. Proth 148 pag 1422. Mgfcus Antonius Mańkowski Thesaurarius Gnesnensis Mgfcum Ignatium Mańkowski, Pincernam Ovrucensem

fratrem germanum, natu majorem in Obl. Cracp. elig.-
1780 Protz: 138 pag 179. Mgfcus Ignatius Mai-
kowski Pincerna Ovrucensis, olim Mgfcor Jo-
annis Maikowski Thesaurarii Gnesnensis
et Mariannae Brokowska Coniugum
filius Suo et Mgfcae Theresiae Sulatycka
Consortis suae legitim. nomine Mgfcum Ma-
thaeum Sulatycki, Thesaurarium Ovrucensem,
parentem Consortis, de suma 30000 fl. quietat.-
Takich i tym podobnych aktów znalazłem
kilkadziesiąt a ze streszczonych tu powyżej wyje-
te odpisy urzędowe wystarczyłyby jak najzupeł-
niej do zadośćuczynienia żądaniom Namie-
stnictwa, a względnie Ministerstwa spraw
wewnętrznych. Na udowodnienie zaś, że są Mai-
kowscy i herbu Zaremba, znalazłem w aktach
ziemskich żydaczowskich następujący akt:
1779 protz 2 pag 308. Magnificus Ignatius
Maikowski Pincerna Ovrucensis, olim
Mgfcorum Joannis et Mariannae de Brocho-

chowskie Thesauraz Gnieznensis conjugum legtorum
filius ab una et Therezia Sulatycka Mfci
Mathaei Sulatycki Thesaur. Cornicensis cum olim
Mfca Francisca Szornelówna procreata filia,
Conjuges legitimi mutuam sibi advitalitatem
inscribunt.

W aktach grodzkich Żydaczowskich pod rokiem
1730 Prot. 33 pag: 473: Generosus Joannes Zaremba
Maikowski maritus ab una et Francisca
Wronowska ejus pte ab altera conjuges legitimi mu-
tuam sibi advitalitatem inscribunt. Z
1772 Prot. 39 pag 424 Mgfcus Antonius Za-
remba Maikowski Thesaurarius Gnesnensis
adm. Rdum Czołhański Scholasticum Cathedral.
Leopoliensem de summa 2000 fl. quietat. —

Razem przyjęte odpisy powyżej pomienio-
nych aktów dadzą dowody i wystarczą do zaspokojenia
wszelkich wymagań Ministerstwa dla spraw
wewnętrznych, jako najwyższej decydującej
władzy w sprawach szlacheckich

Z poważaniem

Lwów Brajerowska 3.

WRojek

178

OTTO HARRASSOWITZ
LEIPZIG

Leipzig, den 4. Nov. 1896.

4.11.96.

Sehr geehrter Herr!

Die bisher erschienenen Hefte des „Grundrisses der indo-arischen Philologie" werden heute in einem Postpackete an Ihre w. Adresse abgesandt. Die ziemlich bedeutenden Vortheile der Subscription wollen Sie aus einliegender Rechnung ersehen. Ich hoffte ein zweites Exemplar von Stenzler's Elementarbuch der Sanskritsprache, 5. Aufl. dem Packete beifügen zu können, aber leider ist das Ex. wider Erwarten heute noch nicht eingetroffen. Es muss nunmehr aber jeden Tag kommen.

Von der englischen Uebersetzung des Mahabharata von Dutt haben Sie alles erhalten, was bisher erschienen ist, bez. was ich selbst erhalten habe. Ich selbst habe bereits vor einigen Wochen die etwa noch erschienenen Hefte reclamiert und erwarte dieselben bez. eine Antwort aus Calcutta mit der nächsten oder übernächsten indischen Post.

Mit vorzüglicher Hochachtung

ergebenst

Otto Harrassowitz

179

23 Obr. 1896.
Moja

4.11.96.

Kochany Lolu

Wacław i ja dziękujemy wam za życzenia na nasze imieniny już z listu Mamy musicie wiedzieć kogo z gości mieliśmy – Sewerynowie tylko i Kazio zostali na Stróży Kazio bawił parę dni a Sewerynowie powie który – Olerzka jutro już z dziećmi wyjeżdża, bardzo mi żal będzie za nimi ale muszę już także brać się do porządkowania gospodarstwa i domu przed wyjazdem naszym który tego roku pierwej zapewne nastąpi bo z powodu prześlicznej pory wszystkie roboty

180

w polu – prędko bardzo się uskwierdyły. i Wojcia chciałby wyjechać wcześniej tem bardziej że chcemy jechać na Warszawę gdzie zapewne tydzień zabawimy – Adwokat Gniewkiewicz odnosił się do Wacława donosząc mu że odebrał 12,643 Marek z których sobie zatrzymał 643 marek a resztę złożył w Banku i jeszcze nie który uwiadomienia o tem – Anulka pisała parę dni temu do mnie że odebrała już od Ciebie pieniądze i zawsze ubolewa nad tem że jest u was rezydentką ale zapomina o tem że Cesi jest rodzoną siostrą i że bardzo rzecz naturalna iż przez zimę u siostry się stołuje ale jak jej tak przykro to niech Cesia naznaczy jej co ma uiszczać

za stołowanie zapłacić aby jej zrobić satysfakcyę – Donieś mi czy Seweryn przyjechał znowu do Krakowa aby się z Księciem Czartoryskim widzieć. i czy przyjmuje to miejsce?

Ściskam Was z całego serca oboje wraz z Anulką. Szczerze was

Kochająca Maćkowska

5.11.96.

Wielmożny Panie Profesorze!

List z daty 4. bm. otrzymałem i na takowy pospieszam z następującą odpowiedzią. Nie miałem broń Boże zamiaru robić jakichkolwiek bądź uwag Wielm. P. Profesorowi i zaznaczałem zupełnie, pisząc, że znajomość nasza jest krótką i listowną. Ci bowiem, co mię bliżej znają, wiedzą już, jako słusznie W. P. Profesor zauważył „że nie strzelam na wiatr".

Skutkiem pomyślnego obrotu kilkadniowej kwerendy wynikiem zainteresowany pomimo poprzedniego listu W. P. Profesora nie zaprzestałem i nie zaprzestaję dalszych poszukiwań, za kilka dni najdalej z niedzielą wyślę rezultat z streszczeniem.

W. P. Profesor, mając swoją genealogię, wybiorę potrzebne Mu dokumenta, wynotuję takowe i prześlę na moją rękę za każdą kwotę 5 (pięć) zł. r. a. w. Taksa 3 + 1 zł. stempel + 1 zł. dla wypisującego.
Poszukiwania zaś moje ogółem trwać będą dni 8, dłużej by było zbytecznem. Taksa za każdy dzień osobistych poszukiwań w Archiwum oznaczona jest przez Sejm za każdy dzień 3 zł. zatem razem 24 zł. Wynagrodzenie moje osobiste pozostawiam zupełnie W. P. Profesorowi. Odszukane dokumenta zupełnie wystarczą, aby zadosyć uczynić żądaniu Ministerstwa.
I ja mam prośbę do W. P. Profesora o wiadomość, gdzie mógłbym wydobyć metrykę chrztu Januarego Kalasera Szlatyńskiego syna Kalasera Szlatyńskiego i Tekli

Maćkowskiej, córki Ignacego i Teresy z Sulatyckich, a wnuczki Ignacego Maćkowskiego i Maryanny Brochowskiej. Januarjy Kalas. Sulatycki urodzony z Tekli Maćkowskiej miał za żonę Ewelinę Łazińską, ale ani metryki ślubu ani też rodziców jej nie znam.

W oczekiwaniu przychylnego załatwienia mojej prośby mam zaszczyt kreślić się

Wielmożnego Pana Profesora

Najniższym i wiernym sługą

Marjan Ksawer Rożek

Lwów, Brajerowska l. 3.

Dnia 5. XI. 1895.

5.11.96. 183

Die herzlichsten Glück und Segenswünsche sendet Ihnen, sehr geehrter Herr Dr. für das neue Lebensjahr mit den herzlichsten Grüßen und in der Hoffnung daß es Ihnen recht gut geht

Frau C. Antoniewicz

und Familie.

Breslau d. 6. Novbr 1896.

Żytomierz, dn. 25. paźd. / 6. listop. 1896.

Piątek wieczór.

Kochany Lolu. 6.11.96.

Chcę parę słów aby Ci za list podziękować i prosić z Zakopanego o wiadomości, gdyż listy wielką mi przyjemność sprawiają. Dziękuję z Wam za życzenia. Spodziewam się tu wizyty Józia M. który do mnie pisał z Iwankowa (pod Berdyczowem) od Żurowskich zapowiadając swą wizytę i pytając się, którego dnia najlepiej przyjechać. Przesyłam Ci frazę łacińską której mię nauczył ks. Kapelan:

Veni ad cognitionem et steti in cornu viae.

Przyjechałem do Poznania i stanąłem na rogu ulicy.

Ściskam Cię serdecznie i Cesi pozdrowienia zasyłam. Piotruś.

185

Mosja 96 26/X

Kochany Lotu 7.11.96.

Donieś mnie czy dekoracyjn przyjechał i czy się z Liesiem ułożył. Pod twoim adresem przyjdzie dla mnie list rekomendowany, proszę Ciebie odbierz ten list i zatrzymaj do mego tam przyjazdu. Proszę Ciebie dowiedz się od Panny Murawskiej i innych osób które miały udziały Gwarectwa Hanuszowskiego jakie dały wynagrodzenie adwokatowi za odebranie należnych im pieniędzy i donieś mnie o tem jaknajprędzej — za 8 dni mam nadzieję iż kraj opuszczę, mamy zamiar przez Warszawę jechać do Krakowa

Ściskam Was serdecznie

W Maśkowski

186

8. 11. 96.

Najłaskawszy Panie

Proszę wybaczyć mi, że
udaję się do uprzejmości
Łaskawego Pana z następują
cą prośbą. Muszę zaraz
przybyć do Krakowa [illegible]
na dalsze kształcenie Jadzi
i Zosi chciałabym znaleźć
prywatne pomieszkanie.
Pani Stancia Mańkowska
czyli pani Napoleonowa
mówiła mi że będzie do wzięcia

apartament na Wiślnej
naprzeciw siostry pp.
Korytków — ona Rostworowska
z domu — Czy nie mógłby Pan
oddać mi tę wielką przysługę
i dowiedzieć się w domu
pp. Rostworowskich przy ulicy
Sw Jana N: 20. czy ten
apartament jest jeszcze do
wynajęcia — z ilu pokoi się
składa i na jakich warun
kach odstąpiono by go
z meblami — miesięcznie

Wdzięczna niezmiernie
będę Szanownemu Panu
za wzięcie tych informacyi
i przysłanie mi ich do
Poznania hotelu Bazar.
Nie znając osobiście Panią
Rostworowską która zapewne
mieszka w Rosyi, nie śmiem
pisać do wprost do niej, a
pani Szanowna innych
wskazówek dać mi nie mogła
oprócz tych które ośmielam
się przesłać Szanownemu
Panu — proszę uwzględnić

słuszności swojej a przy by
sposobności przyszłej wygrać
swego dziecinka i przyjaźni

Honoryna Kwilecka

Poznań
hotel Bazar
8. XI. 96.

Jadwisia przypomina się
pamięci Księżyczka swego
i cieszy się bardzo na odnowienie
z nim znajomości. –
pozwalam sobie dodać że o
pośpiech w przesłaniu mi żądanych
informacyj bardzo mnie idzie –

188

10.11.96.

Jakże mi przykro że mów
się z panem rozminęłam!
Wynagrodzę to sobie u
państwa - dziś pospie-
szam odpowiedzieć że
nie zapłaciliśmy żadnych
frais d'avocats, bo ta
o ile wiem była objęta
dość pooobiciana w Hano
werze kwotą. Nam wprost
z Hanowera odesłali
absolwacya, po otrzyma
niu podpisanej przez nas
deklaracyi

że już dalszych pretensyj
do gwarantwa mieć nie
będziemy. Sądzę tedy że
i oni nawzajem ich
mieć nie powinni.

Załączam wyrazy
przychylności i sza-
cunku

K Morawska

O ile pamiętam,
jakiś Jankiewicz był
podpisany na owe-
Tamych wykluczaniu,
ale później, przy pie-
niądzach assekuracyj;
wystąpiło tylko bierzmo-
ne gwarantwo Hanow-
i z powrotem odebraliśmy
naszą należność. Tadziowi
my wprost do Sokołka
odesłali jego assekuracyjną
kwotę,

która strat bynajmniej
nie wyrównała bo-
ja która miałam
dwa udziały w 19 i
20, mimo asekuracji
straciłam około 300 rs.

190

10.11.96.

Kochany Lolu!

Bardzo Ci dziękuję za wiadomości o naszych akcjach i o interesowanie się zdrowiem Henryka, ale na nieszczęście nie dobrego powiedzieć Ci nie mogę. – Doktor z Kijowa przyjeżdża co sobotę i niby zawsze widzi polepszenie, a ja widzę że Henryk chudnie, słabnie, nogi mu brzękną i jakkolwiek ciągle patrzę na niego widzę zmianę na gorsze. – Panna Glockner prosi mnie bardzo żebym się do homeopaty udała, ja sama tego bardzo pragnę

bo mu aleopaci już od trzech
miesięcy mało robią na drogi,
i od tego czasu pracuję nad tem
aby go do homeopatji skłonić
ale nadaremnie. - Henryk całe
życie lubił się leczyć, choć nie
było poważnych powodów;
w homeopatyę niewierzy a tak
się boi zostać bez doktora i
lekarstw że niemożna nic
zrobić, choć się niby da namówić
to za kilka godzin się cofnie. -
My i w Kijowie i w Odessie ma-
my dobrych lekarzy homeo-
patów którzy uniwersytet
pokończyli, ale cóż robić, nie-
mogę mu powiedzieć że jemu
aleopatja niepomoże, gdybym

zupełnie pewną była że homeo-
patia pomoże na pewno, to może-
bym się zdobyła na to, ale mówić
go jeszcze na niepewne niemam
odwagi - zresztą dorosłemu i choremu
trudno coś wyperswadować. -
Druga jesień z rzędu tak dla mnie
okropna. -
Proszę Was oddajcie P. Glocknar
tę małą książki, i poproście
niech cebulek od Vilmorena
nieoddaje nikomu, Jula za-
pewne wkrótce będzie w Kra-
kowie, bo musi być u Dziadków
to mi przywiezie - jak coś wy-
piszą to zaraz obmyślam oka-
zję - a nielubię komuś kłopot
narobić, boję się więc bardzo

D: 10 Listopada 1896 r.

żeby P. Glockner nie oddała Wa-
szym tych cebulek, jeżeli jeszcze
mego listu nie odebrała. –
Pisze ~~P. Glockner~~ Jadwisia że twoja matka
na zimę do Krynicy pojedzie,
jak to dobrze, bo i na zdrowiu
jej to pewnie posłuży i przy-
jemności dużo mieć będzie;
przesyłam Jej serdeczne uści-
śnienia.
Was także oboje i Amelkę ści-
skam serdecznie, której pisać
nie mogę bo mi tak smutno
pomódlcie się za nas. –
kochająca Was krewna
Julja Bilia

P. Glockner i P. Chrzanowskiej
ukłony W liście może być innego
gatunku ale koniecznie kolorowe – 4 deka

192

Listopad 1896.
ca. 10.11.96.

Kochany Lolu!

Udaję się do Ciebie z prośbą, a
że cały ambaras z góry przepraszam. –
W nadziei, że wkrótce będę zagranicą
obstalowałem sobie bieliznę w Wiedniu
w Steinbichlera i prosiłem aby ją u
siebie zatrzymał dopóki nie dam mu
znać dokąd ją ma wysłać. – Działo się
to wszystko jeszcze w Sierpniu, a
ja dotychczas zdrowia wybrać się nie
mogę, a tymczasem niewczydło się
niecierpliwi, że obstalunku od niego
nie odbieram, respective że mu nie

Stach i Ruszowski w tym względzie
trudno mnie odmówić otóż udaję się do
Ciebie z prośbą abyś zechciał nam we wzajemnym
porozumieniu się dopomódz. — Chcę napisać
do Steinbuchlera aby tę bieliznę wysłał
pod Twoim adresem do Krakowa, za
zaliczką pocztową, a Ciebie bardzo proszę
zechciej zapłacić; co wyniesie przeszło
guldenów z górą i te pudło u siebie
zatrzymać i mnie tę summę jakiś miesiąc
pokredytować, lub napisać do mnie co
Ci się przyda, gdyż innego sposobu
wyjścia nie ma. — a że cały ambaras
z górą listownie przeprowadzam mnie
to było mógł osobiście uczynić. —

My tu siedzimy spokojnie w domu, nigdzie się nieruszając i nikogo prawie niewidząc, Mieliśmy zamiar tej zimy trochę się ruszyć ale coś moja Żona nie bardzo dobrze się czuje a nasz synek wciąż niedomaga. Zapewne więc 6 tyg. zimy w domu przesiedzimy.–

Tymczasem ściskam Cię serdecznie Kochany Lolu. Żonie Twej rączki całuję i pozdrowię szczerze Cię kochający Brat

Walery

194

JW Panie! 12. 11. 96.

Kongregacya Maryańska Akademicka ma zaszczyt zaprosić JW Pana na uroczyste doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 15 listopada o godz 3 popoł. w lokalu Czytelni Katolickiej mając nadzieję że JW Pan nam swej obecności nie odmówi łączę wyrazy prawdziwego poważania w imieniu wydziału

X. Bratkowski
Dyrektor K. M. ak.

Kraków 12/XI 896 r.

Bejsce d. 16 Listopada 1896 195
Poniedziałek.

Kochany Lolu- 16. 11. 96.

Dziękuję Ci bardzo za list i zawarte w nim wiadomości — Przez Inę Morsztyn dowiedziałam się parę dni temu o śmierci Panny Wolff; przypuszczałam że musisz o tem wiedzieć i może wiesz jakie szczegóły, jakoteż i co do tego kto objął fabrykę itd. to mi prze-lę Anusi o tem.- Czy nie wiesz jakie są na jesie-no widoki na akcye Berszadzkie? może Stas Lipkowski już jest w Krakowie i może dać jakie wyjaśnienia - Ponieważ Staś potrzebuje aby mu Adaś spłacił resztę jego kapitału t.j. 9 tysięcy, więc musimy sprzedać choć część akcyj, ale idzie o to czy dadzą dużą dywidendę i czy od każdej spłaconej części kapitału,

bo w takim razie może korzystniej będzie

sprzedać po kontraktach; napisałam do

Banku zapytując jak stoją teraz; gdyby się

znalazł jaki amator na kupienie z wol-

nej ręki, byłoby najprzyjemniej, bo nie trzeba-

by płacić faktorowi, którego i Bank używa

w razie sprzedaży. Dawno nic nie sły-

szałam o Kicią i o Józi; niewiem czy

Józio B. otrzyma jaką kuracyę w domu.

Dzieci nasze kaszlały ciągle przez czas

dłuższy, Adzioni tylko dawałam i od

wczoraj wcale nie kaszle; z Manylką prób-

owałam różnych rzeczy i nic nie pomagało.

Od wczoraj daję jej Pettorale Matteigo i już

jest znacznie lepiej. Ściskamy Cię oboje

jak najserdeczniej. Szczerze kochająca

MB

Żytomierz. Śr. 6/18. listopada 1896 r.

Środa wieczór

18.11.96.

Kochany Lolu,

Dziś otrzymałem list od Mamy z poniedziałku, za który bardzo dziękuję, a teraz odpisuję na Twoje pytania - Do Mamy znów pisałem wczoraj.

Jest tu przy konsystorzu archiwum, do którego co roku przysyłają się metryki oraz też księgi metryczne, także i z Podola. Otóż com się dowiedział od X. kapelana.-

Co do Worobijówki, to jest przypuszczenie iż należy do Dunajowiec, paraf. dekanatu Uszyckiego. A może o innej jakiej Worobijówce Ci idzie a nie o tej w okolicach Kamieńca? Ponieważ u dziekanów są spisy wszystkich miejscowości, więc

Zechcesz może udać się do jednego z nich, tj. do Uszyckiego lub Kamienieckiego, lub wreszcie do proboszcza z Dunajowiec. Na ten wypadek podaję następujące adresy:

Dziekan Kamieniecki:
X. Jan Sawicki. – Żwaniec poczta Chocim (Besarabja).

Dziekan Uszycki:
X. Rafał Batory. – Tynna. Poczta w miejscu (Тынное).

Proboszcz Dunajowiecki:
X. Bazyli Sawicki. – Dunajowce, poczta w miejscu.

Jeżelibyś miał pewniejszych lub detaliczniejszych informacyj, to donieś.

Ściskam cię serdecznie i Cesi pozdrowienie przesyłam.

Kotula.

Breslau d. 21. Novbr. 1896

197

21.11.96.

Sehr geehrter Herr Dr.!

Ermuthigt durch Ihr Wohlwollen und Ihre Güte, erlaube ich mir, mich mit einer Bitte an Sie zu wenden.

Meine Tochter Margarete, bildet sich in der Malerei aus und hat jetzt ein kl. Oelbild, den „Frühling" von Schumann, darstellend gemalt, welches Sie gern verkaufen möchte. — Da mir die Mittel zu ihrer weiteren Ausbildung fehlen, so denkt dieselbe durch den Verkauf der gemalten Bilder, aus eigenen Kräften sich weiter fortzuhelfen. — Leider fehlt es uns an einem größeren Bekanntenkreise. So wollte ich Sie, lieber Herr Dr., bitten mir Ihre gütige Empfehlung in dieser Angelegenheit nicht versagen zu wollen.

Sollte dieses Bild, Ihren Beifall finden so würden wir uns doppelt freuen. es würde sich als Geschenk für das bevorstehende Fest ganz gut eignen.

Noch wollte ich bemerken daß meine Tochter Margarete, photographische Vergrößerungen bis lebensgroß annimmt und dieselben kunstgerecht ausführt. Es bedarf dazu nur, eines gut getroffenen Originals, visit oder Kabinetformat.

Ganz überrascht kam uns die Nachricht von dem neuen Beruf welchen sich Herr Peter, erwählt hat, – möchte er sich nur recht glücklich fühlen – wir werden ihn wohl nie mehr wieder sehen. Bitte, einen recht herzlichen Gruß von uns Allen auszurichten.

Das Bild habe ich mir erlaubt an Ihre werte Adresse abzusenden. – Preis desselben 50 Mk.

hoffend, daß ich Ihnen mit meiner Bitte nicht lästig falle empfiehlt sich Ihrem geneigten Wohlwollen mit den besten Grüßen von uns Allen

Hochachtungsvoll ergebenst
Frau Constanze Antoniewicz.

199

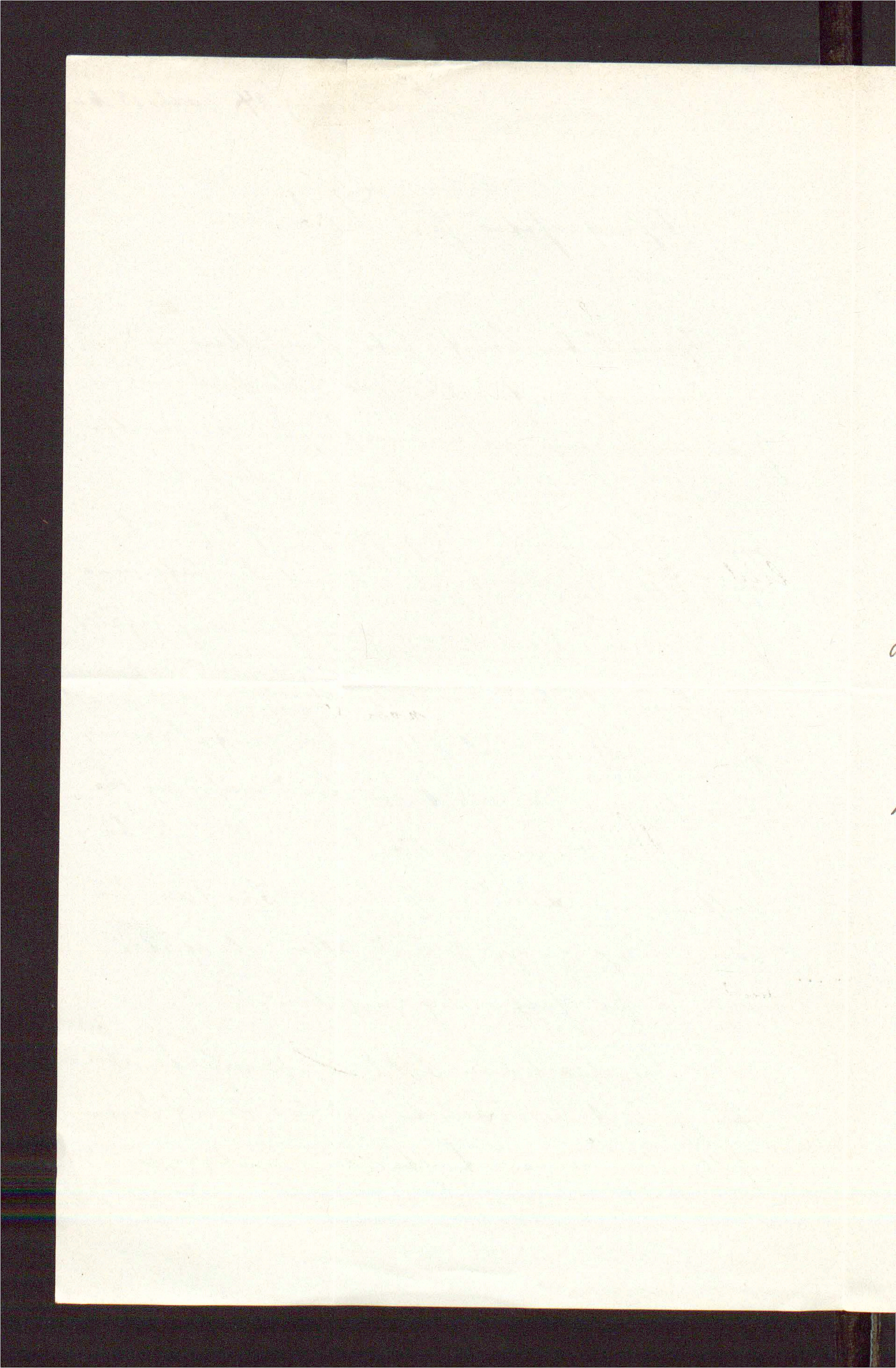
Breslau d. 24 Novbr 1896.

24.11.96.

Sehr geehrter Herr Dr.!

Ihren lieben Brief habe ich erhalten, und spreche Ihnen für Ihre Freundlichkeit und Güte, im Verein mit meiner Tochter Margarethe, unseren herzlichen Dank aus. – Daß das Bild in Ihre Hände übergegangen ist, freut uns Alle sehr und gebe ich mich der Hoffnung hin, daß es Ihrer Frau Gemahlin auch gefällt. Nachdem ich über die Verhältnisse von Krakau von Ihnen, lieber Herr Dr., Aufklärung habe, so werden wir kein Bild mehr an Sie senden und will ich Sie durchaus nicht belästigen. – Leider ist hier in Breslau die Concurrenz zu groß und Alles überfüllt um große Hoffnung zu haben.

Der Verkauf von Bildern, ist nur für kurze Zeit bestimmt und der Erlös davon soll nur meiner Tochter zur weiteren



Ausbildung in der Malerei dienen, später
gedenkt dieselbe für ein großes Photogra-
phisches Geschäft hier oder auswärts zu ar-
beiten wo Buntmalerei sehr nothwendig ist
und gesucht wird. –

Wegen des Originals, haben wir sofort in
hiesigen Kunsthandlungen nachgefragt, aber
leider keine genaue Auskunft darüber er-
halten können. Entweder ist es in Privat-
besitz übergegangen oder es befindet sich
in dem Kunstverlag von Schauer in Berlin
S/W. Tempelhofer Ufer 19. – Hier sind nur
Photographien zu haben.

Nochmals herzlichen Dank sagend verbleibe
mit den besten Grüßen an Sie, lieber Herr Dr.,
und den besten Empfehlungen, unbekannter
Weise, an Ihre Frau Gemahlin

Ihre

Achtungsvoll ergebene
Frau Constance Antoniewicz
und Familie.

z Pustomarni 13 9bra

25. 11. 96.

Kochany Panie Leonie

Ja tu w głuszy takiem odwykł od Medycyny, iż nie mogę zmiarkować. Co to za choroba nowa jakaś, która Cesię napastuje? Ona pisze mi: że zdrowa jak ryba, a Aniela utrzymuje iż zdrowa jak dziewięć ryb — Co to takiego? niech że Aniela sama zdefiniuje jeżeli wie, jak to dziewięć ryb zdrowie — ja kontent będę: jeżeli zdrowy będzie, choć jak dwie ryby. Co daj Boże! Pan zajęty jesteś Sakuntalą i Mahabharatą — także to od Medycyny umysł, potrzeba mi było do Marsa z zapytaniami się udać, ale

nie mam Jego adresu —
Cóż mnie szkodzi? trzeba będzie
domyślam się pracować —
bo tak Malarka zaczęła
zajęta swojemi Mistrzami,
niewiedzieć. Co mi napisze
i ja nic więcej, niekiedy
Pustowarnia pustka
pachnie; — Siwiáy wróciłam
z Seweryniem ze Śnieżnej, pomo-
-cłem tam Krzysię — Sawerio
ubiera się na Pamiątkę
w Żarudyniach na stacji,
i my z Seweryniem ~~tam~~
w Śnieżnej na świętego Szczecie-
kąpiemy. — Siedzi teraz w
Szczetrzyniach; Sprzedaje,
Czy przyjmie, my przedaje
prostawy, które zostały od Szme-
-nego Zbuia — ma dość roboty;
a aby choć dużo przyjęte
za nie zabrał. — Żle zrobił —

że przez Żytomierz nie wra-
-cał z Krakowa; — byłby nasze
dwie śpiewnie wspólnie przy jednym
ogniu — bo i mają siostrę; Samą
jedną, uwiedził. — Chamie
Vam nabieżałby w Jankow-
-cach — bo Pan Kovacki ma-
-ją Siemie w Kijowie; — Nie
ryzykował by, i tego tam Pana
by nic zdybał — a mnie
dobrze jako kazał, że należy
kmi Zenono dopóki Garaże;
Nie! nasza dziewczyna młódź
Namazarna; — [illegible]
niwich Córę [illegible] iż z Krzysią
i Janisią byliśmy w Nowachowa-
-Stawie — Pani Konstancja
po Turecku ubrana wróciła
ze spaceru; — piękny, choć
mroźny był dzień; — byliśmy
na kilka godzin po obiedzie;
razi nam byli jak zawsze i
Józef zachwycony Krzysią
i Jej spokojem (!?) No!

Zapewne wróci Żertaw:
wracał przez Warszawę; kawał
3 roby — P^ni Cecylija z Dorszu-
-płata, niech się ma, a tyt i u
P^ni Heleny — trochę mizerna —
Staram się wyraźnie pisać,
bo mi P^na Anna kłóła oczy
niewyraźnem pismem —
ja się poprawiam, ale też
i ona niech pamięta: że i ja
narzekam na jej niewyraźne
pismo, ta moja kochana —
Nic żal i pisać, żeby tylko było
o czem, a tak jak jest trzeba
ten list zakończyć, ucało-
-waniem Was — daj Wam
Boże zdrowia z całego
serca życzę; kochający Ojciec

F

203

Sahinka, Piątek $\frac{15}{27}$ Listopada 1896. r.

27.11.96.

Kochany Lolu,

Jako nowość filologiczną posyłam Ci wyraz: bednarz z niemieckiego Faßbinder, Binder, Bender, Bendar, Bednar, Bednarz. Pana Wiśniowskiego poznałem w Sunówce. Bardzo mię cieszą biskupie herbaty, myślę, że mogą wiele dobrego zrobić, szczególniej gdy nie sami dobrzy katolicy tam bywać będą. Mamy nadzieję, że Lesia prędko do zdrowia powróci. Mrozy niewaliśmy silne, odelgi, znów mrozy, teraz wielka gruda, trochę śniegu, mróz. Chcemy wyjechać $\frac{5}{17}$ grudnia, nie wiem, czy do tego czasu pokończę interesa i zbiorę pieniądze, co opornie idzie. We środę polowaliśmy w Borówce, byli: domowi, Pawełek, Ludwik, Seweryn z Niną, dwaj starsi Jaroszyńscy z Antopola, St. Kulczykowski, p. Zapolski - Regulski (rządca na Pilipach),

inni oficjaliści, zabito 59 zajęcy 1 lisa, ale ja mam same pudła, był też lekarz Nowiński. Wieczorem był wint, wygrałem r. 1.40. We wtorek byłem w Mojej z pożegnaniem, Polunia nie jeździła, bo młodsze dzieci były niezdrowe, teraz są lepiej. Moja do Warszawy już nie jedzie. Wczoraj do Wołodkowiec mieli przyjechać Januszowie Czetwertyńscy, a dziś podobno jadą wszyscy z tamtąd do Drygówki na imieniny p. Jaroszyńskiej. Ściskamy Was serdecznie.

[illegible]

Borówka dnia 16|28 Listopada 1896 R.

Kochany Lolu.

Wczoraj w osobnym liście posłałem Ci 30 RS. które bądź tak łaskaw zmienić na Guldeny i wręczyć Ojcu Bratkowskiemu na Jego biednych. Do niego nie posełam wprost dla przyczyn, które myśle domyślasz się. Wczoraj Stryjostwo wyjechali za granicę. Tak jakoś ten wyjazd niespodziewanie się odbył, że myśmy nie mieli nawet czasu porządnie ze Stryjastwem się pożegnać. Mnie zastali w Borówce w Kamerze Obscurej przy wywoływaniu fotografji i nie mogłem tego zajęcia w danej chwili porzucić, bo wywoływałem kliszę z naszego polowania. Udało nam się ono doskonale bo zabiliśmy 57 Zajęcy i jednego lisa. Jak na nasze stosunki to doskonale. Zresztą siedzimy tu spokojnie i nigdzie się nie ruszamy, ale cóż Ci opisywać, będziesz daleko lepiej o wszystkim poinformowany przez Stryjostwa.
Dzisiaj mamy mały snieżek i mamy nadzieję, że się sanna ustali.
Jeszcze jeden interes: Nie zdziw się Kochany Lolu jeżeli pewnego pięknego poranku przyjdzie do Was z Wiednia srebro Lorki. Bardzo prosimy o łaskawą gościnność dla tego srebra i o przesyłanie nam przez naszych takowego po troszę, bo już zaczynamy tracić nadzieję, że te srebro do nas kiedykolwiek się dostanie.
Sciskam Ciebie Kochany Lolu z całego serca i duszy, a Cesi rączki całuję. Lorka Obojgu Państwu serdeczne wyrazy łączy. Mamie i Stryjostwu ręce całujemy.

Twój.

Zaj.

28.11.96.

Borówka dnia 16/28 Listopada 1896 R.

Kochany Lolu.

Wczoraj w osobnym liście posłałem Ci 30 RS. które bądź tak łaskaw zamienić na Guldeny i wręczyć Ojcu Bratkowskiemu na Jego biednych. Do niego nie posełam wprost dla przyczyn, które myślę domyślasz się. Wczoraj Stryjostwo wyjechali za granicę. Tak jakoś ten wyjazd niespodziewanie się odbył, że myśmy nie mieli nawet czasu porządnie ze Stryjostwem się pożegnać. Mnie zastali w Borówce w Kamerze Obscurej przy wywoływaniu fotografji i nie mogłem tego zajęcia w danej chwili porzucić, bo wywoływałem kliszę z naszego polowania. Udało nam się ono doskonale bo zabiliśmy 57 Zajęcy i jednego lisa. Jak na nasze stosunki to doskonale. Zresztą siedzimy tu spokojnie i nigdzie się nie ruszamy, ale cóż Ci opisywać, będziesz daleko lepiej o wszystkim poinformowany przez Stryjostwa.

Dzisiaj mamy mały śnieżek i mamy nadzieję, że się sanna ustali.

Jeszcze jeden interes: Nie zdziw się Kochany Lolu jeżeli pewnego pięknego poranku przyjdzie do Was z Wiednia srebro Lorki. Bardzo prosimy o łaskawą gościnność dla tego srebra i o przesyłanie nam przez naszych takowego po trosze, bo już zaczynamy tracić nadzieję, że te srebro do nas kiedykolwiek się dostanie.

Ściskam Ciebie Kochany Lolu z całego serca i duszy, a Cesi rączki całuję. Lorka Obojgu Państwu serdeczne wyrazy łaczy. Mamie i Stryjostwu ręce całujemy.

Twój.

205

Borzęcin 19 Listopada 1896.
1 Grudnia

1.12.96.

Kochany Lolu - Odpowiadając na Twój list z dnia 13 Listopada (który niestety przeleżał z powodu ciągłych gości) iż - dnia 22 Listopada 1778 Brann został pobłogosławiony przez X. Antoniego Zamojskiego w Dyecezii Lwowskiej Parafii Bożniatowieckiej Regnum Galiciae, Destructus Dolina i w księgach kościelnych Tom I strona 19 pod N. 91 zapisany (X) (patrz niżej) Świadkami byli Dzieduszycki z żoną z Sokołowa i Czechowicz z żoną z Swaryczowa -

Co się tyczy Metryki Ślubnej mego Ojca, tej nigdzie wyszukać siebie nie mogę. Sądzę iż musiała być wysłana do Kamieńca lub Petersburga, dla wyrobienia Świadectwa Heroldyjnego dla Nas wszystkich po śmierci

(X) Ignacego Bronowskiego szlacheckiego urodzonego z parafii Sokołów z Teresą Sołtysówną tejże parafii

Ojca –
~~Rodziców~~ – Metrykę mej dziada (Ignacego
mam u siebie)
Ale mam przecie Heroldyjne świadectwo mego
Ojca, które Ci mogło być potrzebnem lub
przydatnym.
Za przysłane życzenia bardzo dziękuję i
ściskam Was z całego serca

[illegible]

5.12.96.

Wielmożny Panie!

Serdecznie wdzięczny jestem Wielmożnemu Panu za uczynioną mi propozycję, jednakże proszę mi wierzyć że trudno mi jako niezamożnemu zaciągać dług, który przyznam się otwarcie w moich warunkach byłby bardzo trudnym w najbliższym czasie do uregulowania. Jestem w potrzebie to fakt, który mnie zmusił do uczynienia Wielmożnemu Panu Doktorowi propozycji nabycia za skromną cenę obrazka. Dlatego pozwolę sobie nadmienić że łatwiejszem by było by sprzedać wspomniany obrazek <u>za jaką kolwiek</u> cenę, aniżeli zaciągać dług a oprócz tego dług prawdziwej wdzięczności. – Jeżeli owa kwota 5 zł r. mogła by być uważana jako zaliczka na jakąś pracę w artystycznym kierunku to ją przyjmę z wdzięcznością, przyczem pozwolić raczy JWny Pan Dobrodziej że tym śmielej pozwolę sobie złożyć Wielmożnemu Panu osobiście podziękowanie za Jego czyn szlachetny. –

Z głębokiem Uszanowaniem
Sługa
M. W. Schwarz

Kraków 5/12 96

207

5. 12. 96.

JWielmożny Panie!

Ponieważ wyłudzać ani wyciągać ręki nie nawykłem a jednak ciężka potrzeba zmusza mnie niemal do kroku moje niezupełnie właściwego, iż nieznajomy ośmielam się zwrócić do JWielmożnego Pana z uprzejmem zapytaniem czyby nie raczył nabyć załączonego obrazka treści religijnej wykonanego przeze mnie oryginalnie za 20 fl. i tym sposobem przyjść podpisanemu z chrześcijańską pomocą. — Mam nadzieję iż JWielmożny Pan Dobrodziej, jeżeli wogóle rzecz owa prośbą się będzie zechce łaskawie ulżyć mi w ciężkiej doli. —

Z głębokiem Uszanowaniem

M. Schwarz

Kraków 5/12 96

Żytomierz, śr. 26. listopada / 8. grudnia 1896. r.

8.12.96.

Kochany Lulu,

Do, ut des. Piszę, abyś pisał. Do Mamy już pisałem do Rzymu. Ci winszowałem imienin w jednym z listów do Mamy. Tobie na list ostatni jeszcze, zdaje się, nie odpowiedziałem. Ty nie czekasz bardzo. — Wczoraj towarzyszyłem koledze do dentysty — oryginalne to było zajęcie, znaleźliśmy się na ulicy we dwóch tylko, a nie w tłumie — i następnie w domowym stroju w cudzym salonie i wśród

obych. Chciałem też sobie oczyścić zęby, ale gadał dentysta (niemiec) że nie warto czyścić marnymi. Za to przypatrywał się bardzo plombom i złotej koronie którą pokazywał swemu asystentowi, który, jak się zdaje, nie widział jeszcze ~~—~~ takiej historji.

Dziś u nas Święto Galowe. Na święta nie wybieram się nigdzie. Zresztą tylko 20ta czy też 20tu i kilku kleryków na Boże Narodzenie wyjeżdża z Zakładu. — Mrozy niebywałe bardzo silne — dziś już

były odległe i czas żadny bardzo po obiedzie. Ściskam Cię serdecznie i Cesi pozdrowienie przesyłam.

Piotrz.

210

9.12.96.

Wielmożny Panie
Profesorze!

List z 5º b. m. otrzymałem w poniedziałek w południe t. j. 7º – a 8º święto było więc też w archiwum. Dotąd być nie mogłem, lecz dzisiaj będę i poruszę, nie zaszkodzi jednakże jeżeli Wan Profesor napisze krótki liścik pod adresem Dr Oswald Balzer profesor c. k. Uniwersytetu Dyrektor Kraj: archiwum Dawnych akt grodzk: i ziemsk: we Lwowie, prosząc go o przyspieszenie co do zamówionych 10ciu dokumentów przez Maryana Rojcka. P. Balzer jest na tym punkcie bardzo

/.

4

drażliwy nie lubi wyrzutów
może więc lepiej będzie skoro
W. Pan Profesor przypomni
mu się dopiero w przyszłym
tygodniu lecz wolna Jego wola.
Z Warobijówki dotąd nie otrzy-
małem żadnej odpowiedzi więc
a raczej ponawiam moją
prośbę jednocześnie z tym listem.
Do Rozniatowa o metrykę
ślubu Ignacego M. już na
pisałem stempel na 50 ct
marki 4 a 5 ct i 3 zł taxy
posłałem powinienem jutro
pojutrze otrzymać takową.
Do Konsulatu wprawdzie jeszcze
także nie pisałem ale na
tomiast napisałem do urzęd-
nika Konsystorjalnego w Żyto
mierzu p. Jasnogórskiego
nim więc udam się do Konsu
latu muszę zaczekać na odpo-

wiedź od tegoż.

Wykazanych czterech dokumentów nie zamówiłem bo jak to już w liście pisanym do WPana na dniu 21/11 doniosłem nie mają one żadnej dla nas wartości pod żadnym względem szkoda by więc było 20 zł, — lecz jeżeli WPan każe to ją zamówię lecz powtarzam jeszcze raz że szkoda. Jeżeli od p. Janogórskiego nie otrzymam żadnej do 15go b. m. odpowiedzi ~~wniosę~~ wniosę prośbę do Konsulatu wydobycie jednakże potrwa co najmniej 2 miesiące tego nauczyła już mnie 20o letnia moja praktyka a urgensa to głos wołającego na puszczy. —

Odpowiedziawszy na wszystkie zapytania mam zaszczyt kreślić się Wielmożnego Pana Profesora czcicielem i uniżonym sługą

Marjan Ławrinowicz

212

28 Listop.
Pustowarnia 10 grudnia 1896. Czwartek.

10.12.96.

Kochany Lolu,

Zajmuję się teraz hektografowaniem tablic krewnych Zaleskich pozwalam sobie Ci przysłać, ale potrzebuję dokładniej skompletować Mańkowskich, zechciej mi więc łaskawie wynotować progeniturę i jej połączenia:

Marji Tyszkiej i Teodora Morawska
Teodora i Bogumiły z Dębr. Mańkowskich
Wacława i Antoniny z Chł.
Emeryka i Maryi z Jaron
Maryi Mańkowsk. i P. Woronieckiego
Aleksandra Mańkowskiego.

Prócz tego utrudzę Cię jeszcze jedną prośbą. Potrzebuję historyi Świętej dla mło-

dzieży" w języku ruskim („mało-")
jeśli można z rysunkami, ż. Historji
Rusi, i jakichś wypisów, w których byłyby i
początki Geografji i pojęcie o świecie
etc., tj. takie, w których by się mie-
ściła cała elementarna wiedza.
Możeby Twój znajomy Szeptycki
mógł kazać jakiejś księgarni wysłać
to drogą, którą księgarnia uzna za
najlepszą. – Naturalnie proszę Cię
o to wszystko w razie jeśli Ci to
nie przyczyni wielkiego zachodu, kło-
potu etc.

Mieliśmy tu p/ parę dni Ksawerego,
który pisał w nich ona nitocarnis, a
wuwraj wyjechał do Żytomierza, skąd na 3-
nas ma wrócić. Po imieninach ~~wybieramy~~ odprowadzam
się z Kry: na Podole, a na Święta część na-
szej rozproszonej kupki na parę dni
się zjedzie.

Ściskam Cię serdecznie i przepraszam raz jeszcze że wyrywam Cię ze spokojnych cichych toni sanskrytycznych spekulacyj i mordęgę głowy jakiemiś głupstwami

Sewer. Dacu

Żonie Twej szczególniej odemnie oświadczyć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania. Czy zawsze zakłóca porządek i spokój mebli?

[illegible] by ludzi, to [illegible]
[illegible] [illegible] wete-

najlepiej. — Naturalnie
o to wszystko wiemy jako [illegible]
nie przyjmie wielkiego zachwytu
pobudki.

Widzimy się z panią Tarnow-
skiej [illegible] [illegible] matecznym,
[illegible] wyjechał do Zakopanego, skąd ona
[illegible] opowiadała
nam [illegible] wróci. To [illegible] [illegible]
[illegible] na Podole, a na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

214

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE dnia 14 Grudnia 1896
SUKIENNICE. — Telefon Nr. 8.

14.12.96.

Wielmożny Panie!

Ponieważ dane na Wystawę naszą dwa obrazy Mancinego do dziś dnia nie znalazły amatorów a dla braku miejsca musiały być zdjęte i leżą w magazynie gdzie łatwo mogą być uszkodzone za co Towarzystwo odpowiedzialności przyjąć nie może, upraszamy Wielm. Pana o łaskawe zawiadomienie komu mogą być wydane.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Z. Bielecki

Żytowiecz, dn. 3/15. grudnia 1896 r.
Wtorek.

Kochany Lolu. 15.12.96.

Za list z piątku bardzo dziękuję. Na wakacje mam zaproszenia do Bejsc, Wolentynowic [?] i Gemionowic [?] (do X. Szymańskiego), ale nigdzie się nie wybieram, albowiem tylko trzecia mniej więcej część kleryków na Boże Narodzenie przyjeżdża a w pierwszym roku lepiej nie wyjeżdżać – nigdzie nawet nie mam zamiaru prosić. – We wtorek wieczór (trzeci temu) zjawił się tu Jaś; chwilkę tylko z nim się widziałem, gdyż była już pora niewłaściwa do wizyt; za to nazajutrz kilka godzin z nim spędziłem. We czwartek znów zjawił się Ksawery (Zaleski), i gdzieś jakiś [?] bawił, ~~który mi~~ mówił mi [?] że na dni kilka przyjechał. Mówił mi że się znowu zwróci do mnie, ale go dotychczas nie widział.

A teraz, w sprawie Twego interesu: rozpytywałem się Ks. Inspektora, który jest assesorem w konsystorzu. Otóż, aby uzyskać jakiś dokument, trzeba napisać oficjalne „Прошеніе" до Луцко-Житомирской Р.к. Дух. Консисторіи. W jakiej mniej więcej formie pisze się takie prośby – zapewne wiesz. Należy też mniej więcej podać rok metryki, i wymienić, komu mają być wręczone, jeśli ich proszący sam odebrać nie chce. Trzeba wreszcie nakleić 80-kop. markę na prośbie i załączyć po jednej marce 80-kop. na każdą metrykę. Ponieważ o takie marki ~~trudno~~ prawdopodobnie w Krakowie, więc najlepiej będzie prawdopodobnie w prośbie pisać o tylu to wymaganych markach (nie licząc tej co na prośbie powinna być), a posłać w liście pieniądze. Nie zawadzi też od niechcenia załączyć kilka rubli więcej na kancelarję, która jest bardzo słabo płatna, i z tego powodu nie bierze się za złe przyjmowanie datków. Gdy to wszystko będzie zrobione, donieś mi, a ja wtedy powiem X. Inspektorowi, który łaskaw jest wtedy przypilnować aby nie marudzono. Ot i wszystko.

Ściskam Cię serdecznie i Cesi pozdrowienie przesyłam. Za modlitwy bardzo dziękuję.

Wołody

Miałem dziś list od Mamy z Łowicza pisany w piątek.

Zaczyn też może napisać:

До Л.-Ж. Р.к. Дух. Конс.

Жител. г. Крак. (адресъ)
И. Имя. Фамил.
Прошеніе.

Прилагая при семъ ....
имѣю честь покорн. просить Л.-Ж. Р.к. Д. Конс. ......
....

217

17.12.96.

Drohowyże d. 17/12 96
sobota wieczór.

Kochani Lolowie!
Z okazji nadchodzących świąt i nowego Roku przesyłamy Wam oboje nasze życzenia. Niech Wam Bóg błogosławi i da wam to czego tak pragniecie!
Już wiecie zapewne z listu mego do panny Chanewskiej, że my świętować będziemy w Drohowyżu, ponieważ teraz Józio przyjechać nie może.

Żelazo mu dobrze robi; lepiej
stosuje stanowczo, i od kilku
dni głowę ma mniej męczoną;
to jest bardzo ważne, ale mam
dziś u nas taki srogi wiatr,
zimno i ślisko bez słońca. Na
spacer wcale nie wychodzi
teraz. Jak się w ogóle miewa
Cesia? czy lepiej wygląda
i czy się nie zanadto zamęcza?
Latem koniecznie trzeba będzie
żeby pojechała na jakieś
kuracje wzmacniające, a wtedy
zapewne i wszystko tak będzie
jak trzeba i jak pragniecie.
Czy Bynerowy przyjeżdżają
z dziećmi do Krakowa?
Jak się miewa p. Kamieńska, czy
jest w Kielcach? czy wychodzi
z pokoju, i czy u Was na
Wilji będzie? Nic nie mam
do doniesienia, chyba to, że
często nas sąsiedzi odwiedzają
to Hagenowie to Kernerowy
to Unrzeusternem. Przed kilku
dniami był tu pan
Szeptycki, pytał się o wasz
adres prosił żeby mu
zapisać, bo zabawić będzie
na bardzo krótko w Krakowie
i chce u Was być. Ale zapom-
niałam mu ten wasz adres

zagranicą? i wątpię, żeby mieć
czas w Krakowie, gdyż zapewne
tam tylko w przejeździe będziemy.
Bardzo smuciło mnie, że się
ja bardzo podobała, że także
umiała i t. d.
Ściskam Was jaknajserdeczniej
Anulę i p. Głowackiemu stokroć
ręce ściskam od nas. Anulkę
ściskam kochająca siostra
JBoguska

Proszę Cię Lolu o włożenie do
koperty, zaadresowanie i wysła-
nie listu tu załączonego do
Poleni, pod jej adresem do
Warszawy, gdyż ja nie wiem jaki
adres pani Pauliny a ty może wiesz

a jak nie to Andzia będzie wiedziała

ZMT

18.12.96. 219

Kochany P. Leonie i Dobrodzieju
W Poniedziałek 21go o 3ej ma się
odbyć u mnie Walne Zebranie Członków
Towarzystwa D. Rodzinnego – na które
usilnie proszę abyś przybył – Będzie

bowiem notaryusz dla danie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki na nowy dom w jego dokończeniu

najżyczliwszy

h. Stan. Przyrewski

2. Stawiarska 1e piętro, Praga

Dziewiętniki 21/12 96.

21.12.96.

Kochany Lolu

Najserdeczniejsze życzenia wszystkiego wesołych Świąt i Nowego Roku. Piszę do Krakowa – myśląc że tam świętować będziesz – bo u was tylko zdrowie Twojej Matki – a i o Piotrusiu chciałbym coś wiedzieć – Napisz mi więc jeśli możesz parę słów do Przytbie dokąd dziś się na święta wybieram. Bardzo mi było żal – żem się też z Tobą rozminął – był jesieni gdyś się Bristro do Przytbie przyjechali. Serdecznie ciż ściskam. Pamięci Twojej Żony mnie przypomnij i rączki odemnie matury.

Twój Kazimierz Przetycki

221

Krasiłów dnia 9 Grudnia 1896 r.

Wielmożny Pan
Leon Mańkowski
w Krakowie

Zsyłając się na list mój z dnia dzisiejszego przy niniejszym załączam Rs. 137-" (Sto trzydzieści siedm rub.) uprzejmie proszę o odbiorze takowych łaskawie mię powiadomić.-

Z uszanowaniem
[illegible]

21.12.96.

222

22. 12. 96.

Wielmożny Panie
Profesorze!

List z 20 b. m. otrzymałem i na takowy co następuje odpowiadam. Udanie się Wpana Profesora wprost do profesora Balzera bardzo chętnie przyjąłem do wiadomości, mówiąc bowiem między nami, to takiego lekceważenia sobie w wypełnianiu obowiązków, jako urzędników krajowych, jakie panuje tak w Wydz. Kraj. jak i w archiwum

Krajowym, to trudno gdziekolwiek bądź znaleźć.

Więc może list Pana Profesora do Pana Balsera poskutkuje. Ten zdaje się ze wszystkimi czynnościami archiwalnymi na Dr Prochaskę, a ten znowu w obec swojej (ciężkouczonności) a w dodatku o ile można wierzyć sądowi znawców ma więc początki rozmiękczenia mózgu.–

Wobec więc tego stanu rzeczy czego mogą się doprosić strony interesowane w archiwum?

Całą tę nagą prawdę podaję Panu Profesorowi w zaufaniu i proszę o zachowanie sekretu.

223

Do Konsystorza w Żytomiu, ani też do konzula w Kijowie dotąd nie pisałem, a to z przyczyny już w poprzednim liście nadmienionej, że dotąd o Pana Jasnogórskiego odpowiedzi nie otrzymałem. Jeżeli Panu Profesorowi zależy tak na pospiechu, to proszę wnieść do Konsystorza Łucko-Żytomirskiego podanie w języku rossyjskim, ostemplowane z marką na 80 kop. (trudno takowej dostać) to można załączyć pięć albo sześć rubli, i prosić, aby podanie dołączone ostemplowano, a resztę użyto na ostemplowanie odszukanych metryk. Metryki te niech albo pod moją albo pod adresą

Wpana Profesora wyszlę, a legaliza-
cyę przez Konsula, ja się nastę-
pnie zajmę.

Metryka chrztu Antoniego Ignacego dr. im. Mańkowskiego, jako syna Jana Zaremby Mańkowskiego i Maryanny z Borkowskich, co jest oczywistą mylką, bo ta Maryanna była de domo Brochocka a nie Borkowska, zapisaną jest w metrykach kościoła Świtkowskiego. W aktach archiwalnych nazwaną jest ona Brokocką.

Jednocześnie ośmielam się złożyć Wpanu przy zbliżających się Świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzenia wszystkiego najlepszego, a oczekując dalszych dyspozycyi kreślę się Wielmożnego Pana Dyrektora najniższym sługą:

Lwów 22/XII 96
Brajerowska l. 3.

Marjan Rojek

22.12.96.

Najdroższy Lolu!

Tysiączne podziękowanie za list i pamięć. Proszę przyjąć wzajemne szczere życzenia dla Ciebie i wszystkich Twoich! Wesołych świąt dobrego nowego roku!
Jutro ze Lwowa wyjeżdżam na 8 dni do Trechowa więc nie mogę w księgarni ruskiej [illegible] - tymczasem jej adres posyłam Ci, gdzie wszystkie książki dostaniesz o które prosisz. Tytułów nie posyłam bo je sam już podajesz
Księgarnia instytutu Stauropigii Lwów. ul. ruska przy ~~ta~~ wołoskiej cerkwi
„Книгарня Ставропигийского Института.” –
tymczasem [illegible]. Jak wrócę do Lwowa to ci w księgarni zapytam o drogę

do Ukrainy. – Bądź zdrów mój drogi

Twój wierny

brat Andrzej [illegible]

Lwów

27/12 86.

23.12.96. 125

Czterdzieści dwa złr otrzymałem
i niniejszym odbiór ich WPanu
potwierdzam

z uszanowaniem

[illegible]

23/12 96.

23.12.96. 226

Kochany Leonie!

Z największą przyjemnością korzystać będę z uprzejmego zaproszenia, za które tymczasem w tych słowach dziękuję, po-

Zostaję

z uszanowaniem

Zdz. Czarnocki

23. XI. 94.

227

26. 12. 96.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Od 23º b. m. jestem na feryach świątecznych na wsi (Rakowa op. Nadyby koło Sambora) wracam do Lwowa 29º b. m. Kartka jednakże pisana do mnie 23º b. m. doszła mnie tu na którą pokrótce odpowiadam.

Jasnogorski nie odpowiadał; Do Żytomierza proszę podanie wysłać. Z Rożniatowa do dnia 25º b. m. włącznie nie nadeszła jeszcze metryka ślubu Ig: M. z Teresy S. – nic można się dziwić czas to był przedświąteczny obecnie święta Lęża

⁷/₁

mają wiele zajęcia.

Z jednej Worobijówki nadeszła odpowiedź jeszcze około 22^{go} b. m. lecz odpowiedział że pomimo poszukiwań nie nie znalazł a nawet podobnych nazwisk, list ten po powrocie do Lwowa przesłę Panu.

Prawdopodobnie będzie to Worobijówka na Podolu rozyńsk.

Ze Lwowa więcej jak tego potrzeba zajdzie napiszę.

Z prawdziwym szacunkiem

Wielmożnego Pana
Profesora.

najniższy sługa

Marjan Rojek

Krakowa 26/12 896

Warszawa 29 Grudnia
29.12.96.

Kochany Lolu,

Dziękujemy Wam serdecznie za życzenia Świąt, które dobrze przeszły, przyjemnie w rodzinie. Dzieci miały drzewko uszczęśliwione z niego. Jedynie nieszczęśkie Bielickie psuło ogólną radość. Jaś w pierwsze święto a ja nazajutrz rano pojechałam z Lulem

na pogrzeb Lulusia.
dużo bardzo zjechało
się osób. Biedni Paweł-
kowie pochudli pomi-
zernieli, ale spokojni,
zajmowali się przyjezd-
nemi osobami i honory
robili. Po pogrzebie poje-
chaliśmy do Gusowa
na obiad, z tamtąd
w licznem towarzystwie
do Warszawy.
W Bielicach był stryj
Emeryk, Wacio a My-
cio miał wieczorem
przyjechać. –
Lolo Bocheński po powro-
cie do Krakowa będzie
znów u Was i napisze
już, na bilecie swój
adres.
Przesyłamy Wam ser-
deczne życzenia na Nowy
Rok a zarazem i pozdro-
wienia nie mniej ser-
deczne.

P. Mańkowska

30.12.96.

Szanowny Panie Leonie
i Wy Panny Moje

Krótko pisać będę,
nie zmęczycie Swego
wzroku Czytając to moje
pismo — bo też bardzo za
jęty jestem i korresponden
-cyą i robieniem rachunku
zamknięcia grudniowego —
A ponieważ Seweryn i
Krzysia, mogli już do tej
pory, z Lwowa, Wam pi-
sać i napisać: Co było
jest i będzie, przeto cóż
Mi tylko zostaje? otóż
aby Was wszystkich
trzeba uścisnąć, do
serca przytulić (ale moc-

Panny tego, (przykro) nie tutey;
Nie zważam na to i swoje
rękę — całuję jeszcze na
przeprosiny, i całowanie
tych tam drżących rąk —
Niech się nie wzdragają, bo-
-ray przez współczucie dla
mnie, bo Cóż ja winien
że umiem ocenić co piękne
i smaczne. —
Przesyłam Wam opłatek —
i proszę wierzyć że Wam
życzę jak najlepiej, a
pamiętajcie iż w dniu
Wigilii (w naszym kalenda-
rzu), ja dzielę się opłatkiem
z mojemi tutejszemi dziećmi
przesyłę i Wam swoje bło-
-gosławieństwo, myślą
naprawdzie

tylko — bo inaczej niemogę
a teraz wszystkim Was
i całuję jeszcze jako do
kochający Ojciec
[illegible]

18 Grudnia
1896
z Pustomaru

29.12.96.

231

Kiel, d. 29. XII. 96.

Sehr geehrter Herr von Mankowski!

Den Jahreswechsel möchte ich
nicht vorübergehen lassen, ohne
Ihnen und Ihrer Frau Gemahlin
meine besten Wünsche zu senden.
Die Zeit in Krakau war für mich
– Dank Ihren Empfehlungen – sehr
interessant, und habe ich die Stadt
und die Menschen, die ich dort ken-
nen lernte, in bester Erinnerung.

rung. – Die übrige Zeit meines
Urlaubs verlebte ich sehr nett in
Ostpreußen auf dem Lande, be-
kam dafür jetzt zu Weihnachten
keinen Urlaub, aber verlebte wenig-
stens den Heiligen Abend und die Feier-
tage bei mir befreundeten Fami-
lie. – Mit der Hoffnung, daß
das neue Jahr Ihnen recht viel Gutes
bringen möge, bin ich mit den
besten Empfehlungen an Sie
und Ihre Frau Gemahlin Ihr sehr ergebener
von Heyking.

234

31. 12. 96.

Drohomyśl d. 31/12 96.

Kochany Lolu i kochana Lesiu!
Najserdeczniej Wam dziękuję za życzenia Wasze, jakoteż i Anulce. Nasze listy się rozminęły, bo czytaliśmy też odebrany list Lesi, jak mój, musiał dojść do Kralovic.
Z Józia zdrowiem jest niestety pogorszenie, i doktór ostatni raz co był u niego, bardzo był z niego zadowolony, bo widział postęp. Mimo to anemija ostatnimi i nerwami

się każdą mszą, czy to rzęsiście
szczególniej uczęstowaną, czy
rozmową z gośćmi, którzy ciągle
i ~~potem~~ doma się wychodzi, uciekam
stęskniony, zmęczony i coś
na długo. Wczoraj mieliś-
my tu na obiedzie pana
Łukińskiego i pana Fedoro-
wicza, a po obiedzie nadje-
chał pan Hagen z siostrą
swoją, panną Ireną Łosiówną.
Teraz przyjechał tu na
obiad pan Karczewski, i
zaraz siadamy do stołu.
Od paru dni wychodzę na
spacer w pole, bo teraz

i ciepło, a przytem jest o tyle
mniej, że błota nie ma.
Już dziś ogrodnik założył
mata skrzynkę inspektową,
na rozsianie pierwszych nasion
jakoto kalafiorów itp. Bardzo
mię to cieszy.
Od Piotrusia miałam kartę
z życzeniami na Nowy Rok
od Mamy już trzy karty z
Rzymu otrzymałam. Mama
zdrowa, Liwia lepiej się ma.
Bardzo mię zmartwiły dzi-
wiadomości o śmierciach
p. Henryka Bielińskiego i
Łukasza Wereszczyńskiego.

Podobno, że Jula Macarski nic nie wie o śmierci dziadka ze względów zdrowia.
Ściskamy Was oboje jaknaj-serdeczniej. Anulka pozdrowienia Tenymy. Kochająca Was siostra
J. Korowska
Lolu kochany, jeśli masz jakie polecenie od Olka co do wypłacenia mi z jego pieniędzy procentu na Nowy Rok, to nie rób nic nie okazuj, ale bądź łaskaw przysłać mi pomału te pieniądze. Tylko od Olka mi pisz o tem że ja się o to pytam.

